

# Innowacje w edukacji

## Realizacje, plany, propozycje

Materiały z konferencji  
zorganizowanej 15 stycznia 2024 w Toruniu



Stowarzyszenie

Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją

Toruń 2024

# Innowacje w edukacji

## Realizacje, plany, propozycje

Materiały z konferencji  
zorganizowanej 15 stycznia 2024 w Toruniu



Stowarzyszenie  
Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją  
Toruń 2024

Wydawca: Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją

Redakcja merytoryczna: Maria Śliwińska  
Redakcja techniczna i skład: Piotr Koźurno  
Korekta: Marzena Martynowicz

ISBN: 978-83-936670-9-3

Druk: POZKAL, Inowrocław

## Spis treści

Wstęp.....	5
Kinga Gajewska, <i>O przyszłość edukacji w Polsce</i> .....	9
<i>O przyszłości innowacji w edukacji (streszczenie wystąpienia prof. Beaty Przyborowskiej)</i> .....	21
Mieczysław Kieca, <i>Strategia rozwoju oświaty miasta Wodzisławia Śląskiego</i> .....	25
Dariusz Martynowicz, <i>Kreatywność i relacyjność w edukacji</i> .....	33
Marcin Józefaciuk, <i>Przygotowanie uczniów do samodzielności i odpowiedzialności</i> .....	43
Marzena Martynowicz, <i>Zdobywanie kompetencji kluczowych w trakcie realizacji projektów (wystawy wirtualne, projekty ERASMUS)</i> .....	53
Renata Tomaka-Pasternak, Agnieszka Jamróz, <i>Wsparcie edukacji STEM w projekcie SUNRAISE</i> .....	59
Zuzanna Campalastri, <i>Blaski i cienie edukacji – opinia absolwentki</i> .....	65
Dyskusja panelowa .....	73
Sugestie i wnioski uczestników konferencji .....	90
Maria Śliwińska, <i>Podsumowanie</i> .....	95



## Wstęp

Organizując konferencję *Innowacje w edukacji*, chcieliśmy się włączyć w dyskusję nad stanem edukacji i potrzebą zmian, niezbędnych do sprostania oczekiwaniom uczniów i wyzwaniom XXI wieku. Okazją do tego stała się realizacja projektu SUNRAISE, w którym stworzony został raport o stanie edukacji w krajach biorących udział w projekcie oraz opracowane zostały pomoce do wspierania edukacji STEM, przy wykorzystaniu metod z dziedziny sztuki. Uznaliśmy, że rezultaty tego projektu mogą wiele wnieść do dyskusji na temat ratowania edukacji z zapaści, natomiast przedstawienie innych, głośniejszych ostatnio dokonań na tym polu może wzmocnić nasz głos w debacie.

Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to wyczerpujący obraz wszystkich inicjatyw, ale nie rościmy sobie pretensji do przedstawienia pełnej listy. Wdzięczni jesteśmy, że wszyscy, do których zwróciliśmy się z zaproszeniem do wystąpienia na konferencji, odpowiedzieli pozytywnie. Dzięki ich zaangażowaniu możemy zaprezentować szerszej publiczności pomysły, które można wykorzystać w reformowaniu systemu edukacji.

Wśród prelegentów oraz uczestników dyskusji panelowej byli reprezentanci prawie wszystkich stron włączonych w działalność edukacyjną, czyli decydenci (posłowie i samorządowiec), dyrektor szkoły i nauczyciele oraz reprezentantka strony uczniowskiej. Ponadto, swoje uwagi mogli też zgłosić uczestnicy konferencji, wśród których byli nauczyciele, dyrektorzy szkół a także przedstawiciele administracji lokalnych. Wyzwaniem organizacyjnym była konieczność zmiany ustalonej wcześniej kolejności wystąpień, spowodowana przesunięciem

terminu obrad Sejmu, co wymusiło konieczność skrócenia obecności posłów, udających się na popołudniowe posiedzenie Komisji Edukacji.

Wszystkie wystąpienia prezentujemy w pierwotnie ustalonej kolejności. Wprowadzeniem do tematu edukacji jest prezentacja *O przyszłość edukacji* posłanki Kingi Gajewskiej, która w obecnej kadencji Sejmu pełni rolę Zastępcy Przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Prowadzone badania na temat innowacji w edukacji oraz przegląd trendów w tym zakresie przedstawiamy w formie streszczenia wystąpienia prof. dr hab. Beaty Przyborowskiej *O przyszłości innowacji w edukacji*.

Po tekstach wprowadzających w tematykę edukacji, przedstawiamy konkretne, już wprowadzone rozwiązania, lub będące w trakcie wdrażania przykłady działań. Poczesne miejsce wśród innowacyjnych wdrożeń ma kompleksowe rozwiązanie wprowadzane w Wodzisławiu Śląskim, które stało się głośne za sprawą mediów. Prezydent Wodzisławia Śląskiego, Mieczysław Kieca przedstawia *Strategię rozwoju oświaty miasta Wodzisławia Śląskiego* i jej przyjęcie przez mieszkańców.

Innowacyjne pomysły, realizowane przez Nauczyciela Roku 2021 w pracy z uczniami, poznajemy w tekście zatytułowanym *Kreatywność i relacyjność w edukacji*. Jest to podejście, które niełatwo naśladować, gdyż wymaga ono nie tylko czasu, ale przede wszystkim pomysłowości i wyjścia poza utarte schematy, natomiast poświadcza, że tytuł Nauczyciela Roku nie został przyznany panu Dariuszowi Martynowiczowi bezpodstawnie.

Temat, którego brak w szkolnej edukacji to *Przygotowanie uczniów do samodzielności i odpowiedzialności*, zaprezentowany przez posła Marcina Józefaciuka, który przedstawia od kulis zrealizowaną z jego udziałem serię audycji telewizyjnych „Nastolatki rządzą kasą”.

W wystąpieniu Marzeny Martynowicz z Zespołu Szkół Drogowych i Geodezyjnych w Jarosławiu *Zdobywanie kompetencji kluczowych w trakcie realizacji projektów* omówione zostały te projekty, które były realizowane we współpracy z Międzynarodowym Centrum Zarządzania Informacją wraz z około 30 szkołami w całej Polsce. Prace realizowane były w formie kilku całodziennych spotkań z uczniami. Możemy zatem poświadczyć, że forma dni projektowych, planowanych w Wodzisławiu, sprawdza się i przynosi nieoczekiwane rezultaty

w rozwoju uczniów. Mieliśmy okazję zaobserwować, jakie znaczenie ma dla uczniów włączenie ich w działania projektowe, w których mogą wykazać się pomysłowością i kreatywnością.

W tej samej szkole realizowany był projekt ERASMUS+, którego rezultaty dały asumpt do zorganizowania tej konferencji. Wykonane w ramach tego projektu moduły przedstawiły Renata Tomaka-Pasternak i Agnieszka Jamróż w wystąpieniu *Wsparcie edukacji STEM w projekcie SUNRAISE*.

O ocenę systemu edukacji z perspektywy uczniowskiej, poprosiliśmy Zuzannę Campalastri, niedawną absolwentkę Uniwersytetu w Cambridge, z doświadczeniem nauki w kilku różnych szkołach, w tym w średniej szkole angielskiej, a także uczestniczkę jednego z naszych projektów. W tekście *Blaski i cienie edukacji* wskazuje ona, że nawet drobne zmiany, jak nietypowe ustawienie krzeseł w klasie, mogą mieć ogromne znaczenie w nastawieniu uczniów do podejmowania dyskusji w czasie lekcji.

Wiele jest jeszcze do zrobienia, aby system edukacji w Polsce, począwszy od przedszkoli, przyniósł oczekiwane efekty. Niektóre problemy zostały podjęte w dyskusji panelowej oraz podniesione przez uczestników konferencji. Te cenne głosy spisane z nagranej dyskusji prezentujemy w ostatniej części materiałów konferencyjnych, starając się też podsumować tę część i poszerzyć o nasze doświadczenia i sugestie, na które zabrakło czasu w trakcie konferencji. Sesję z udziałem uczestników konferencji poprowadziła i wnioski z niej zebrała pani Dorota Andrzejewska z Kujawsko-Pomorskiego Centrum Kształcenia Nauczycieli w Toruniu, za co dziękujemy.

*Maria Śliwińska*





**Kinga Gajewska**

Posłanka na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Wiceprzewodnicząca Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży

## O przyszłość edukacji w Polsce

Od stycznia 2018 r. do lutego 2019 r. w gronie uczestników Parlamentarnego Zespołu d/s Przyszłości Edukacji, któremu przewodniczyłam, prowadzone były prace nad przygotowaniem rekomendacji w zakresie zmian w systemie edukacji. W pracach tych brało udział ponad 100 ekspertów, których sugestie zostały zawarte w przygotowanym Raporcie<sup>1</sup>. Przedyskutowane zostały prawie wszystkie kwestie, nad którymi po ostatnim okresie dewastacji systemu edukacji przychodzi nam zajmować się ponownie, z tą różnicą, że zamiast starań o dalszą poprawę systemu edukacji, musimy zacząć od naprawy tego, co zostało zniweczone.

Staram się skupić na systemie edukacji z perspektywy państwowej, a nie na indywidualnych przykładach. Swoje rozważania podzielę na dwie części. W pierwszej części chciałabym dokonać diagnozy tego, co się stało w ciągu ostatnich lat i jaki to miało wpływ na to, jak dziś funkcjonuje polska szkoła, a druga część będzie dotyczyć tego, jakie mamy wyzwania przed sobą na następne dziesięciolecie.

Podstawa funkcjonowania państwa i jego instytucji w sferze edukacji jest zapisana w Konstytucji RP<sup>2</sup>. Prawo do nauki w świetle postanowień konstytu-

---

1 *Raport zbiorczy z prac Parlamentarnego Zespołu d/s Przyszłości Edukacji*, Sejm RP VIII kadencji. 2019.

2 *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483, Art. 70, ust. 1: „Każdy ma prawo do nauki. Nauka do 18 roku życia jest obowiązkowa. Sposób wykonywania obowiązku szkolnego określa ustawa.”

cyjnych jest prawem człowieka, a możliwość korzystania z niego winni mieć wszyscy przebywający na terytorium Rzeczypospolitej<sup>3</sup>. Stanowi swoiste odrębne prawo podmiotowe, odnosi się do każdego i z natury rzeczy może dotyczyć jedynie osoby fizycznej<sup>4</sup>. Prawo do nauki winno być postrzegane zarówno w kategoriach dobra i wartości indywidualnej, jak i ważnego, podstawowego dobra społecznego. Urzeczywistnienie prawa do nauki jest nie tyle jakimś szczególnym przywilejem współczesnego człowieka, ile stanowi nieodzowny warunek rozwoju społeczeństwa i jednocześnie pełnego uczestnictwa jednostki w życiu społecznym. Jego organizacja, dostępność i powszechność stają się jednym z najważniejszych zadań państwa i władzy publicznej. Celem i istotą tego prawa jest bowiem stworzenie jednostce realnych szans kształcenia na różnych poziomach edukacyjnych<sup>5</sup>. Z treści przepisu art. 70 ust. 1 Konstytucji RP w sposób jasny i nie budzący wątpliwości wynika, że prawo do nauki jest prawem każdego obywatela niezależnie od jakichkolwiek jego cech, w tym stanu zdrowia. W konsekwencji Konstytucja RP dopuszcza możliwość kształcenia się osób chorych, pozostawiając decyzję co do wpływu trudów nauki na ich kondycję zdrowotną im samym<sup>6</sup>.

Usytuowanie w ustawie zasadniczej prawa do nauki w rozdziale II poświęconym prawom ekonomicznym, socjalnym i kulturalnym, w bezpośrednim sąsiedztwie przepisów gwarantujących prawa socjalne, daje przyczynek do zaliczenia prawa do nauki do praw socjalnych. Jednakże w doktrynie istnieje rozbieżność co do kwalifikacji prawa do nauki w świetle Konstytucji RP z 1997 r. do prawa socjalnego czy prawa kulturalnego<sup>7</sup>. Reprezentantami koncepcji pierwszej są prof. Leszek Garlicki, prof. Jerzy Oniszczuk oraz prof. Leszek Wiśniewski, którzy zaliczają prawo do nauki do kategorii praw socjalnych.

---

3 O.M. Rudak, *Prawo do nauki*. [w:] B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002, s. 493.

4 L. Garlicki, *Komentarz do art. 70*, s. 3.

5 Tak orzekł Trybunał Konstytucyjny (TK) w wyroku z 8 XI 2000 r., sygn. SK 18/99, *Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego Zbiór Urzędowy (OTK ZU)* 2000, nr 7, poz. 258.

6 Taką decyzję podjął Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy w wyroku z 8 IX 2010 r., sygn. II SA/Bd 418/10, LEX nr 752059.

7 S. Jarosz-Żukowska, Ł. Żukowski, *Prawo do nauki i jego gwarancje*, 2014. Wrocław: E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. S. 631-658 [dostęp: 7 maj 2024]. [http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/53681/PDF/35\\_S\\_Jarosz\\_Zukowska\\_L\\_Zukowski.pdf](http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/53681/PDF/35_S_Jarosz_Zukowska_L_Zukowski.pdf)

Po pierwsze, pogląd ten znajduje potwierdzenie w sposobie jego ujęcia w aktach prawa międzynarodowego i konstytucjach innych państw<sup>8</sup>. Po drugie, i w moim przekonaniu najistotniejsze, prawidłowa realizacja prawa do nauki wymaga ze strony państwa zapewnienia szerokiego i bezpłatnego dostępu do wykształcenia (co wynika bezpośrednio z ust. 1, 2 i 4) i stworzenia odpowiednich systemów pomocowych dla uczniów i studentów. W tym kontekście trudno o bardziej ewidentny argument do zaliczenia prawa do nauki do kategorii praw socjalnych.

Kiedy patrzemy na to, co się działo przez ostatnie lata, i kryzys związany w ogóle z edukacją, widzimy, że mamy do czynienia z dużym zagrożeniem prawa do nauki w Polsce. Wiąże się to przede wszystkim z finansowaniem edukacji. Za oświatę w naszym państwie odpowiadają samorządy, które otrzymują subwencję lub dotację na realizację zadań oświatowych i są zobowiązane do zapewnienia swoim mieszkańcom odpowiedniego poziomu edukacji. Jednak, jak wiadomo, subwencja ta jest niewystarczająca i część pieniędzy musi zainwestować sam samorząd. Luka w finansowaniu edukacji powstająca między tym, co daje samorząd, a tym, co asygnuje z budżetu państwo w postaci subwencji bądź dotacji, stawała się z upływem lat coraz większa. Związek Miast Polskich podkreśla, że algorytm wyliczania wielkości subwencji oświatowej należnej samorządom nie jest narzędziem obliczania subwencji, a jedynie sposobem jej podziału na jednostki samorządu terytorialnego. Po uchwaleniu ustawy o finansowaniu zadań oświatowych w 2015 r. z ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego zniknął przepis gwarantujący minimalną wysokość subwencji w kolejnych latach, a sama ustawa, zamiast określić standardy i mechanizm ustalania subwencji, rozmydliła zasady finansowania oświaty<sup>9</sup>. Pilnym zadaniem rządu będzie zatem zmniejszenie tej luki tak, żeby zadania oświatowe były wypełniane. Jakie są najpilniejsze oczekiwania do zaspokojenia? Przede wszystkim są to niskie wynagrodzenia nauczycieli i brak atrakcyjnej oferty edukacyjnej dla uczniów.

---

8 L. Garlicki, *Konstytucja Rzeczypospolitej. Komentarz*. Tom. 1. Wydanie Sejmowe, 2016. uwagi do art. 70, s. 3.

9 Związek Miast Polskich, *Oświata nad przepaścią*, 2020. w: <https://www.miasta.pl/edukacja/aktualnosci/oswiata-nad-przepascia-fakty> [dostęp: 30.04.2024 r.]

W związku z coraz wyższymi aspiracjami społeczeństwa, dla realizacji których podstawą jest dobre wykształcenie, odpowiedzią na to zapotrzebowanie stał się rozwój szkolnictwa niepublicznego. We wrześniu 2022 (rok szkolny 2022/2023) w szkołach niepublicznych (szkoły podstawowe i licea ogólnokształcące) uczyło się 254 604 dzieci i młodzieży, co stanowiło 6,2% z ponad czterech milionów (4 099 060) wszystkich uczniów. Natomiast we wrześniu 2013 (rok szkolny 2013/2014) w szkołach niepublicznych (szkoły podstawowe, gimnazja i licea ogólnokształcące) uczyło się 133 225 dzieci i młodzieży, co stanowiło 3,5% z ponad 3,8 miliona (3 823 776) wszystkich uczniów. Wynika z tego, że w roku szkolnym 2022/2023 w szkołach niepublicznych uczyło się prawie dwa razy więcej uczniów (wzrost o 91%) niż w roku szkolnym 2013/2014. We wrześniu 2022 szkoły niepubliczne stanowiły 13,4% wszystkich szkół, a we wrześniu 2013 – 9,3%<sup>10</sup>.

Oczywiście nie możemy negować tego, że rozwija się szkolnictwo niepubliczne – to jest prawidłowa sytuacja, gdyż w państwie demokratycznym, otwartym, europejskim powinno się ono rozwijać. Tempo tego wzrostu jest jednak zbyt duże. Nie może to następować kosztem szkolnictwa publicznego, które powinno dawać szeroką, bardzo dobrą ofertę dla wszystkich uczniów. Młodzież z rodzin, których nie stać na płatną, prywatną szkołę, też powinna mieć szanse na zdobycie dobrego wykształcenia gwarantowanego przez państwo.

Kolejnym przejawem wymagającym przeanalizowania są liczby dotyczące szkolnictwa publicznego, ale w kontekście edukacji domowej. Można założyć, że jest to druga odsłona braku atrakcyjnej oferty edukacyjnej. Edukacja domowa, która odbywa się w domu, zazwyczaj pod nadzorem rodziców lub opiekunów, może być prowadzona z różnych powodów, takich jak preferencje rodziny, potrzeby specjalne ucznia, czy też okoliczności, które uniemożliwiają uczęszczanie do tradycyjnej szkoły. Według danych z Ministerstwa Edukacji Narodowej, w roku szkolnym 2020 z edukacji domowej korzystało w Polsce około 3,5 tysiąca uczniów. Natomiast w 2021 roku uczniów korzystających z edukacji domowej było już 19 947, a w roku kolejnym ich liczba wzrosła aż do 31 770 osób

---

<sup>10</sup> *Szkoły i uczniowie według organów prowadzących*, dane Ministerstwa Edukacji Narodowej, dostęp <https://dane.gov.pl/pl/dataset/212,szkoy-i-uczniowie-wedug-organow-prowadzacych>. [dostęp 30.04.2024]

i ciągle rośnie. W 2023 r. liczba uczniów objętych edukacją domową wynosiła już 42 000 uczniów<sup>11</sup>.

Zastanówmy się, co jest przyczyną tak znaczącego odpływu uczniów z tradycyjnego systemu szkolnego do edukacji domowej? Wychodzimy z założenia, że ten gwałtowny wzrost został wywołany epidemią Covid19 i łączącym się z tym przejściem na edukację zdalną w związku z zamknięciem szkół. Jednak po kryzysie pandemicznym widać, że liczba uczniów korzystających z edukacji domowej wciąż rośnie. Ten wzrost z kolei można przypisać stałym turbulencjom w sektorze oświaty, a szczególnie ostatnim próbom upolitycznienia edukacji za sprawą projektu ustawy zwanej „Lex Czarnek” czy „Lex Czarnek 2.0”, która nadawała dodatkowe kompetencje kuratorom oświaty<sup>12</sup>. Wydaje się też, że do głównych powodów tak wzmożonego zainteresowania nauczaniem domowym jest zbyt wąska i mało atrakcyjna oferta, którą zapewnia państwo. Wzrost liczby uczniów korzystających z edukacji domowej, zróżnicowany w skali województw, zaskoczył nawet samych organizatorów tej formy edukacji, którzy przygotowali raport w tej sprawie<sup>13</sup>.

Drugim problemem, wiążącym się z finansowaniem oświaty, jest ogromny ubytek nauczycieli. Truizmem jest mówienie, że nauczyciele za mało zarabiają, ale każdego września z dniem rozpoczęcia nowego roku szkolnego zderzamy się z problemem wakatów nauczycieli, publikowanych przez kuratoria oświaty. Co roku już w sierpniu mamy około 15 000 wakatów w szkołach, a w kolejnych miesiącach liczba wakatów wzrasta nawet do 20 000, natomiast w tym roku odnotowano prawie 30 000 wakatów. I nagle okazuje się, że we wrześniu liczba wakatów się rozmywa. Czym to jest spowodowane? Sejm RP ustawą z 28 lipca 2023 r. zniósł limit nadgodzin określony Kartą nauczyciela<sup>14</sup>. Przepis ten gwarantuje nauczycielom możliwość podejmowania pracy w większym wymiarze, w nadgodzinach czy w formie dodatkowego zatrudnienia etatowego stąd

---

11 *Rośnie liczba uczniów objętych edukacją domową. Jeden region bije inne na głowę*, Portal samorządowy: <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/rosnie-liczba-uczniow-objetych-edukacja-domowa-jeden-region-bije-inne-na-glowe,468705.html> [dostęp 30.04.2024]

12 Art. 86 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – *Prawo oświatowe*, Dz. U. 2017 poz.59.

13 *Jakość czy patologia? Edukacja domowa w Polsce. Raport Fundacji Edukacji Domowej*. Kraków, sierpień 2023.

14 Art. 35 ust. 1, *Ustawa z dnia 28 lipca 2023 r. o zmianie ustawy - Karta Nauczyciela oraz innych ustaw*, Dz.U. 2023 poz. 1672.

trudno przyporządkować właściwą liczbę etatów do faktycznej liczby nauczycieli zatrudnionych w szkołach. Takie rozwiązanie, traktowane według ustawodawcy jako ekstraordynaryjne, stało się powszechnie stosowane, często z inicjatywy dyrektorów szkół, którzy nie mogąc znaleźć nowych kandydatów do pracy w szkole na oferowanych warunkach, zachęcają i proszą już zatrudnionych kolegów o podjęcie dodatkowego zatrudnienia<sup>15</sup>.

Finansowanie edukacji to także fundusze na wyposażenie szkół. Kiedy na początku XXI wieku nastąpił gwałtowny rozwój technologii informacyjnych, poza stałymi, niezbędnymi nakładami na wyposażenie, Ministerstwo Edukacji rozpoczęło akcję finansowania innowacji w szkołach.

Jednym z pierwszych, znaczących programów była „Cyfrowa szkoła” realizowana od kwietnia 2012 do sierpnia 2013 nakładem 50 mln zł z budżetu centralnego i 11 mln zł z budżetów regionalnych. W dniu 3 kwietnia 2012 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie „Rządowego programu rozwijania kompetencji uczniów i nauczycieli w zakresie stosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych – Cyfrowa szkoła” oraz wydała rozporządzenie w sprawie warunków, form i trybu realizacji przedsięwzięcia dotyczącego rozwijania kompetencji uczniów i nauczycieli w zakresie stosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych – dokumenty przedłożone przez ministra edukacji narodowej<sup>16</sup>. Projektowane działania miały charakter pilotażowy i obejmowały cztery obszary: 1) „e-nauczyciel” – czyli rozwijanie umiejętności nauczycieli w zakresie nauczania z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK), a także komunikowania się z uczniami i rodzicami oraz prowadzenia dokumentacji szkolnej z wykorzystaniem TIK, czyli dziennika elektronicznego; 2) „e-zasoby edukacyjne” (w tym e-podręcznik) gwarantujące zapewnienie dostępu do bezpłatnych e-podręczników; 3) „e-szkoła”, czyli zapewnienie szkołom niezbędnej infrastruktury w zakresie TIK, w szczególności nowoczesnych pomocy dydaktycznych; 4) „e-uczeń” polegający na zapewnieniu

---

15 Jednym z głośniejszych przykładów tak ponadwymiarowego zatrudnienia była historia mojego obecnego kolegi posła Marcina Józefaciuka, który w czasie gdy był jeszcze dyrektorem szkoły w Łodzi, z braku kandydatów do podjęcia pracy w szkole uczył sam aż 8 przedmiotów.

16 Realizacja tych planów wdrożona została na podstawie *Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 3 kwietnia 2012 r. w sprawie warunków, form i trybu realizacji przedsięwzięcia dotyczącego rozwijania kompetencji uczniów i nauczycieli w zakresie stosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych*. Dz.U. 2012 poz. 411.

uczniom, w szczególności zagrożonym cyfrowym wykluczeniem, dostępu do nowoczesnych pomocy dydaktycznych. W rezultacie tego programu wprowadzono do 423 szkół technologie informacyjne. Natomiast kolejnych 50 mln zł przeznaczono na przygotowanie pierwszych cyfrowych podręczników, których realizacja została zaplanowana na lata 2012-2015<sup>17</sup>.

Po zmianie rządu w 2015 r. wprowadzanie innowacji w edukacji kontynuowano głównie w programie „Laboratoria Przyszłości” ustanowionym na podstawie uchwały Rady Ministrów z września 2021 roku<sup>18</sup>. Celem tego projektu było wsparcie finansowe szkół w zakupie wyposażenia technicznego niezbędnego do rozwoju umiejętności praktycznych dzieci i młodzieży. Na realizację tego programu przeznaczono 960 mln zł. Według raportu Fundacji EdTech Poland, z programu Laboratoria Przyszłości skorzystało 94% szkół dokonując zakupu sprzętu audiowizualnego, drukarek 3D, sprzętu AGD, a także mebli<sup>19</sup>. Natomiast na podstawie przeprowadzonych badań w szkołach, przedstawiono poniższą ocenę tego programu. „W opinii większości przedstawicieli badanych szkół, wspieranie kompetencji przyszłości wśród uczniów szkół podstawowych wymagać będzie jednak dalszego finansowania sprzętu, uzupełniania zasobu szkoły w zakresie infrastruktury STEAM (80% wskazań), dalszych szkoleń pokazujących pełne spektrum możliwości wykorzystania sprzętu z katalogu Laboratoriów Przyszłości (68%) oraz scenariuszy lekcji z jego wykorzystaniem (63%)”<sup>20</sup>. Co do zasady idea projektu jest słuszna, jednak gdy wprowadzamy taką inwestycję w każdej szkole, nie myśląc o tym, jakie narzędzia są potrzebne do realizacji prowadzenia zajęć w takich laboratoriach przyszłości, to się okazuje, że istnieje także potrzeba dofinansowania zakupu niezbędnych materiałów, czy dodatkowego wyposażenia, z którego będzie się korzystało w trakcie zajęć. W przypadku braku takich materiałów, wyposażone w drogi sprzęt pracownie bywają niewykorzystane zgodnie z przeznaczeniem. Należy też zwrócić uwagę, że w dzisiejszym świecie kompetencje cyfrowe trzeba szerzej pojmować, gdyż poza podstawową obsługą komputera i umiejętnościami korzystania

---

17 Działania te zostały ocenione pozytywnie przez NIK w dokumencie *Cyfryzacja szkół. Informacja o wynikach kontroli*. Najwyższa Izba Kontroli, 2016, Nr ewid. 62/2017/P/16/025/KNO.

18 Uchwała nr 129 Rady Ministrów z dnia 29 września 2021 r. Monitor Polski, 2021 poz. 939.

19 Raport z badania. *Laboratoria Przyszłości z perspektywy szkoły. II edycja badania*. Fundacja edTech Poland. 2023

20 Op. cit. s. 5.



z wybranych programów, konieczna staje się umiejętność korzystania z danych i informacji, komunikacja i współpraca w zespole, a także tworzenie treści cyfrowych, podstawy programowania oraz kompetencje związane z cyberbezpieczeństwem.

Diagnostując natomiast inwestycje Ministerstwa Edukacji z ostatnich lat, w powszechnej opinii były to nietrafione i nieprzemysłane inwestycje jak osławiony już projekt tzw. „Willa plus”, na który przeznaczono 40 mln zł. Właściwa ocena tych inwestycji, jak i podobnych, w tym kilkustronicowych ekspertyz, na które wydawano po kilka milionów złotych, należeć będzie jednak do Najwyższej Izby Kontroli oraz Prokuratury.

W ciągu ostatnich ośmiu lat szkoły polskie poddawane były nieustającym zmianom, wśród których do najdotkliwszych należy zaliczyć likwidację gimnazjów<sup>21</sup>, epidemię Covid, która wymusiła wprowadzenie szybkiego nabycie umiejętności do pracy online, lecz zbyt dużym kosztem. Budzącym powszechne protesty posunięciem był przygotowany projekt ustawy „Prawo oświatowe”, tzw. Lex Czarnek, który jak sugerowałam wcześniej, prawdopodobnie przyczynił się także do znaczącego zwiększenia liczby uczniów w edukacji domowej.

Te wszystkie zmiany miały z pewnością także wpływ na pogorszenie wyników polskich uczniów w badaniach PISA<sup>22</sup>. Mimo, iż relatywnie wyniki polskich uczniów stawiają ich na dobrym miejscu w rankingu, powyżej przeciętnej, to jednak musimy je porównywać z wynikami z lat poprzednich. Rezultaty raportu PISA będziemy omawiali podczas prac Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w Sejmie RP, zastanawiając się nad podniesieniem atrakcyjności szkół publicznych.

Innym zagadnieniem, które należy przeanalizować, jest nieufność i stworzenie nagonki na działalność organizacji pozarządowych, które częściowo wzięły na siebie ciężar realizacji różnych zadań, które powinna realizować

---

21 *Ustawa z dnia 14 grudnia 2016, Prawo oświatowe i Ustawa z dnia 14 grudnia Przepisy wprowadzające Ustawę - Prawo oświatowe.* Dz.U. 2016 poz.59 i poz. 60. Ustawa o likwidacji gimnazjów w Polsce została wprowadzona w 2017 roku i zastąpiła system gimnazjalny ośmioletnią szkołą podstawową i czteroletnią szkołą średnią. Zgodnie z tą ustawą, gimnazja zostały zlikwidowane, a uczniowie zostali przeniesieni do szkół podstawowych lub szkół ponadpodstawowych.

22 *Wyniki - Poland. Student performance (PISA 2022)* dostępne są pod adresem: <https://gps.education.oecd.org/CountryProfile?primaryCountry=POL&treshold=10&topic=PI> [dostęp 25.03.2024]

szkoła. One na szczęście cały czas działały, ale stworzenie bardzo złej atmosfery wokół organizacji pozarządowych pogłębiało kryzys i powodowało wzrost nieufności wobec całego środowiska edukacyjnego.

Kolejne czynniki mające wpływ na sytuację w edukacji to przyływ uczniów z Ukrainy, którym trzeba było zapewnić miejsca w przepelnionych szkołach, wsparcie językowe oraz kulturowe. Według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej w Polsce, w roku szkolnym 2020/2021 uczyło się około 80 tysięcy uczniów z Ukrainy. Jednak duża część dzieci i młodzieży ukraińskiej pozostawała poza systemem edukacji z różnych względów, które wymagają analizy. Integracja uczniów z Ukrainy wymaga też dostosowania programów nauczania.

Poważnym problemem, z którym w najbliższym czasie trzeba się zmierzyć to pogłębiający się kryzys psychiczny wśród dzieci i młodzieży, który został podjęty w ostatnim czasie przez wprowadzenie ustawy obligującej szkoły do zatrudnienia psychologa szkolnego<sup>23</sup>. Liczba etatów nauczycieli pedagogów, pedagogów specjalnych, psychologów, logopedów lub terapeutów pedagogicznych w przedszkolu lub szkole nie może być niższa niż 2 etaty, które powiększa się o 0,2 etatu na każdych kolejnych 100 dzieci lub uczniów – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 100. Natomiast jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 50, ale nie przekracza 100 powinno to być 1,5 etatu. Jeden etat – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 40 i nie przekracza 50. a 0,8 etatu – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 30 i nie przekracza 40. Jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 20 i nie przekracza 30 należy zapewnić 0,6 etatu, a 0,4 etatu – jeżeli liczba dzieci lub uczniów przekracza 10 i nie przekracza 20. Minimalne zatrudnienie to 0,25 etatu – jeżeli liczba dzieci lub uczniów wynosi od 1 do 10.

Jednak samo wprowadzenie przepisu w ustawie, a jego faktyczna realizacja to są dwie zupełnie różne rzeczy. Niestety, brakuje chętnych, by obsadzić etaty specjalistów. Jak wyliczają eksperci - chodzi o blisko 30 proc. stanowisk.

---

23 Ustawa z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego. Dz.U z 2022 r. poz. 2123, z 2023 r. poz. 1972.

Aż 450 gmin informuje, że na ten moment nie mają zatrudnionego ani jednego specjalisty w tych dziedzinach<sup>24</sup>.

Zwieńczenie tych wszystkich problemów, z którymi mierzy się dziś polski system oświaty, to niski prestiż zawodu nauczyciela, który nie może być widziany tylko i wyłącznie przez pryzmat zarobków tej grupy zawodowej, ale głównie atmosfery, którą tworzyło Ministerstwo Edukacji<sup>25</sup>. Tak negatywna kampania przeciw społeczności nauczycielskiej nie wpływa dobrze na życie szkolne i trudno odwrócić jej konsekwencje w krótkim czasie.

Mimo to jestem przekonana, że jesteśmy w stanie odwrócić te niekorzystne dla edukacji zaszłości. Każdy ze wspomnianych wyżej problemów jest obecnie brany pod uwagę i pracujemy nad zmianą sytuacji. Poprawiana jest jakość kontaktów między rządem, samorządem, dyrektorami szkół i kuratoriami oświaty. Zaczęliśmy od podwyżek uposażeń dla nauczycieli o 33% i wydaje się, że w perspektywie kolejnych kilku miesięcy jest to godna podwyżka<sup>26</sup>. Jednak w moim przekonaniu pensje nauczycieli trzeba będzie systematycznie zwiększać.

Na koniec chciałabym się też zastanowić nad największym wyzwaniem dla polskiej szkoły na następne dziesięciolecie, jakim jest kryzys demograficzny. GUS przewiduje spadek liczby urodzeń z 305 tys. dzieci w 2022 r. do 283 tys. w 2030 roku<sup>27</sup>. Spadek jest bardzo wyraźny, ze stałą tendencją spadkową do prognozowanego 2060 r. Obawiam się, że samorzady potraktują to jako zachętę do likwidacji zatrudnienia w szkołach lub likwidacji oddziałów czy nawet całych szkół. W połowie stycznia 2024 r. ukazało się ogłoszenie Rady Miasta Warszawy,

---

24 Monika Sewastianowicz, *Brakuje psychologów i pedagogów – w wielu gminach nie ma żadnego*, dostęp: <https://www.prawo.pl/oswiata/braki-kadrowe-na-etatach-psychologow-i-pedagogow-dane,514638.html> [30.04.2024]

25 *Afera e-mailowa. „Co mamy na Broniarza” i „nauczyciele dobici falą hejtu”*, dostęp: <https://www.rp.pl/polityka/art19289221-afere-e-mailowa-co-mamy-na-broniarza-i-nauczyciele-dobici-fala-hejtu> [30.04.2024]; *Przemysław Czarnek ostro o nauczycielach. „Skończmy z tymi oszustwami”*, dostęp: <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/przemyslaw-czarnek-ostro-o-nauczycielach-skonczmy-z-tymi-oszustwami/x8881h2> [30.04.2024]; *Minister Czarnek poszedł o krok za daleko. Wściekli nauczyciele pokazują paski*, dostęp: <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/minister-czarnek-poszedl-o-krok-za-daleko-wsciekli-nauczyciele-pokazuja-paski,495221.html> [30.04.2024]

26 *Ustawa budżetowa na rok 2024 z dnia 18 stycznia 2024 r.* Dz.U. 2024, poz. 122

27 *Prognoza ludności na lata 2023-2060.* Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2023 s. 39 i kolejne.

która likwiduje oddziały przedszkolne<sup>28</sup>. Spadek liczby dzieci widać szczególnie w dużych miastach, a najłatwiejszym rozwiązaniem, które od razu się nasuwa, jest likwidacja szkół. To byłoby najprostsze rozwiązanie, ale w moim przekonaniu najmniej rozsądne. Naszą największą szansą w tym kryzysie jest jego wykorzystanie do podniesienia jakości edukacji. Tak postrzegam naszą rolę jako polityków stanowiących prawo oraz powinność partii rządzącej.

Chciałabym wrócić do samych liczb. Kryzys demograficzny oznacza wzrost odsetka osób w wieku 65 lat i więcej oraz duży spadek odsetka dzieci w wieku 0-17 lat. Szacuje się, że od roku szkolnego 2023/24 do 2030/31 liczba dzieci w wychowaniu przedszkolnym zmniejszy się o 22%. Oznacza to, że będziemy mieli w przedszkolach o 22% mniej dzieci. Większy spadek liczby uczniów w szkołach ponadpodstawowych od roku 2023/24 do roku 2027 to będzie 1,5 mln uczniów. To oznacza 16-procentowy spadek. Będziemy musieli poradzić sobie z jednej strony ze zmniejszającą się liczbą uczniów, a z drugiej strony największym wyzwaniem będzie podniesienie jakości edukacji. To jest wielka inwestycja.

---

28 Szczegółowo omawia ten problem w artykule Piotr Wróblewski, *Wielka likwidacja oddziałów przedszkoli w Warszawie. Brakuje dzieci? Problem jest inny*. Warszawa nasze miasto, 14 stycznia 2024. Dostęp online: <https://warszawa.naszemiasto.pl/wielka-likwidacji-oddzialow-przedszkoli-w-warszawie-brakuje/ar/c5-9580303> [25.03.2024]



## O przyszłości innowacji w edukacji

W wystąpieniu wspieranym prezentacją multimedialną, profesor Przyborowska zwróciła uwagę na prowadzone badania, wskazując że 80% innowacji powstaje w sferze dydaktyki, a najmniej uwagi poświęca się kwestiom innowacji w zakresie funkcji wychowawczych i opiekuńczych szkoły.

Badając nastawienie do edukacji wskazała, że grupa, która najbardziej zainteresowana jest powrotem do nauki po wakacjach, to seniorzy uczestniczący w zajęciach prowadzonych przez Uniwersytety Trzeciego Wieku. Natomiast dzieci i młodzież czują się samotni, nie potrafią nawiązywać relacji. Generacja „Z” i „Alfa” (zwana też „pokoleniem płatków śniegu”) to pokolenie delikatne, żyjące od kryzysu do kryzysu, doświadczone pandemią, powoli powracające do równowagi. Żyją szybko, prawie zawsze są zajęci a w codziennych wyborach skupiają się na tu i teraz. Pokolenie generacji „Z” potrzebuje poczucia bezpieczeństwa, nie lubi zachowań ryzykownych, nie potrafi planować życia dalej niż do 30 lat, późno uczy się jazdy samochodem, szuka bezpiecznej przystani, tam gdzie nikt ich nie urazi i nie zrani. Jest to pokolenie wrażliwe na upokorzenia i walczy o słabszych. Zwraca dużą uwagę na proporcje między życiem prywatnym a zawodowym („work-life balance”) i w związku tym nie chce poświęcać życia tylko pracy.

Prelegentka jednocześnie zauważa, że obecni studenci pracują już od pierwszego roku studiów i naturalne jest dla nich to, że łączą pracę z nauką.

Przedstawiając prowadzone w 2015 i 2018 roku przez zespół z Katedry Pedagogiki Szkolnej UMK badanie podstaw programowych pod kątem umiejętności społecznych i obywatelskich, omówiła wyniki badań, wykorzystując za Zbigniewem Kwiecińskim

kategoryzację funkcji szkół na: adaptacyjne, emancypacyjne i rekonstrukcyjne. Uznała, że w kontekście innowacyjności edukacji, emancypacja jest równie ważna, co adaptacja i rekonstrukcja. Podkreśliła, że w świetle prowadzonych badań, szkoła jawi się jako instytucja utrwalająca zastany porządek, przywiązana do przeszłości, zamknięta na problemy społeczności lokalnej, nie przygotowująca do uczestnictwa w demokratycznych procesach podejmowania decyzji, ani do wejścia na rynek pracy i w dorosłość.

Profesor Przyborowska przywołała stwierdzenie Romana Schulza, według którego innowacje powinny przygotować ludzi nie do aktualnych problemów, lecz antycypować zmiany. Stwierdziła, że zmienia się pojęcie innowacyjności – odchodzimy od kategorii innowacji technicznych a zmierzamy do innowacji uwzględniającej kwestie ekologiczne. Idziemy w kierunku odkrywania nowych światów – eko – powrotu do natury. Jednocześnie podzieliła się refleksją, że codzienność w szkole nie wymaga ciągłych innowacji i tylko 19% szkół w Unii Europejskiej jest innowacyjnych. Uznała jednak, że należy otoczyć troską innowatorów, mimo że nie każdy pomysł sprawdza się w praktyce.

Omawiając wyzwania stojące przed edukacją, Referentka wskazała na: niepewność przyszłości, kryzys klimatyczny, zmiany na rynku pracy, w tym tworzenie cyfrowych miejsc pracy. Problemem jest nie tyle już pandemia, co syndemia pandemii, wielorakość kryzysów, świat, który dzieci postrzegają jako nieprzyjazny. Nie mniej ważnym wyzwaniem jest sztuczna inteligencja, która przyniesie jeszcze większe zmiany. Badacze, jak Włodzisław Duch, wskazują dwa rodzaje inteligencji – słabą SI, którą już znamy, ale też silną sztuczną inteligencję, która ma już świadomość. Czeka nas kolosalne zmiany i wyzwanie (może trochę już spóźnione) jak wykorzystać SI.

Przytoczone też zostały trendy w edukacji, w tym przykłady działań nastawionych na uczynienie edukacji bardziej przyjazną, jak edukacja oparta na zabawie, przybliżająca dzieciom przyrodę. W przedszkolach mogą to być dzikie place zabaw, na których dzieci pod opieką rodziców otrzymują proste materiały, które mogą wykorzystać do kreatywnej zabawy. W toruńskim Liceum Akademickim wskazała grupy prowadzące własne badania naukowe. Szkoły mogą też wykorzystywać możliwości gier edukacyjnych w nauce.

Pokolenie wchodzące na rynek pracy oceniane jest przez pracodawców dość krytycznie. Szczególnie cenione przez pracodawców umiejętności XXI wieku to myślenie krytyczne, rozwiązywanie problemów, kreatywność, samodzielność działania, autonomiczne podejmowanie decyzji, organizacja, komunikacja i współpraca, których brak absolwentom. Wiedza merytoryczna używana w procesie edukacji stawiana jest na trzecim miejscu.

Przedstawione przez Prelegentkę scenariusze w edukacji na rok 2046 to: 1) zachęcanie a nie zmuszanie do nauki; 2) indywidualizacja nauczania; 3) nauka realnych umiejętności i rozwiązywania problemów; 4) większa elastyczność; 5) zdobywanie informacji aktualnych i istotnych; 6) nacisk na kompetencje miękkie; 7) nabycie kompetencji cyfrowych przez nauczycieli i uczniów; 8) większa umiejętność wzbudzania zainteresowania danym przedmiotem; 9) budowa dobrych relacji nauczyciel – uczeń; 10) nauka na błędach, jak u Steve’a Jobsa.

Wniosek ogólny wypływający z badań, to sugestia, że dzisiejsza młodzież będzie się musiała wykazać większym sprytem, aby znaleźć swoją niszę. Coraz bardziej widoczne jest pytanie czy życie ma sens. Należy też się zastanowić nad przyszłością, kiedy w wyniku zmian, do których dąży obecne pokolenie, pojawi się dużo wolnego czasu to czym on zostanie zapełniony.

*Oprac. Maria Śliwińska*





**Mieczysław Kieca**  
Prezydent Wodzisławia Śląskiego

## **Strategia rozwoju oświaty miasta Wodzisławia Śląskiego**

Zmiana systemu kształcenia w Wodzisławiu Śląskim stała się ostatnio bardzo głośna ze względu na przekaz medialny w TVN i innych mediach, które informowały, że w szkołach naszego miasta dzieci i młodzież uczy się tylko cztery dni w tygodniu.

Nie jest to jednak dokładna informacja. Czterodniowy tydzień nauki szkolnej to model, do którego chcielibyśmy dojść. Natomiast wprowadzenie tego modelu jest obwarowane wieloma zmiennymi czynnikami. Drugie ważne uzupełnienie tej wiadomości, to podkreślenie, że nie jest to żadna rewolucja, a ewolucja, gdyż nad tym projektem edukacyjnym pracujemy w Wodzisławiu Śląskim od 2014 roku. Jesteśmy więc w dziesiątym roku konsekwentnej pracy w naszym samorządzie nad wprowadzaniem zmian w naszym systemie oświaty.

Skąd się to wzięło? W 2014 roku tworzyliśmy nową strategię oświaty na lata 2015-2022 i wtedy uznaliśmy, że zależy nam na tym, aby – w ramach obowiązujących regulacji, rozporządzeń, podstawy programowej – wzmocnić kompetencje kluczowe we wszystkich grupach rozwojowych, poczynając od przedszkolaków poprzez szkoły podstawowe, dla których miasto jest organem prowadzącym. Wszystkie materiały, o których tu wspomnę, dostępne są na naszej stronie internetowej, w zakładce edukacja. Są tam raporty, strategie, i inne

materiały do pobrania<sup>1</sup>. Można je pobrać i porównać ze strategiami w zakresie edukacji własnego samorządu, organu prowadzącego.

Oczywiście w międzyczasie, podobnie jak wszyscy, mieliśmy zawirowania związane z reformą edukacji.

Zacznę od kilku słów o fundamencie, bez którego nie bylibyśmy w miejscu, w którym jesteśmy dzisiaj. W latach 2015-2020, korzystając z dofinansowania ze źródeł europejskich, przeszkoliliśmy na bardzo dużej liczbie kursów naszych nauczycieli i pedagogów pracujących w przedszkolach i szkołach podstawowych. Ponadto, tam gdzie wdrażaliśmy określone bloki tematyczne, uruchomiliśmy studia podyplomowe lub inne formy kształcenia dla liderów zmian.

Pierwszą, najważniejszą zmianą organizacyjną, była zmiana w podejściu do zarządzania szkołą. Dyrektorzy szkół z reguły są nauczycielami, ale są też menadżerami. Dyrektorzy w naszych szkołach nie uczą, nie są pedagogami i nie prowadzą zajęć. Oczywiście są sytuacje kryzysowe, kiedy mamy zastępstwa doraźne czy inne, ale jeżeli chcemy pracować w zespole, jeżeli chcemy mieć czas na wprowadzanie zmian, to dyrektorzy muszą być menadżerami tych placówek. Muszą być otoczeni wsparciem i nie mogą poświęcać swojego czasu na inną pracę, bo wtedy ten zespół nie zadziała. Albo bierzemy się za coś porządnie, do czego zachęcam, albo nie zaczynamy tego procesu. Najpierw powinna więc nastąpić zmiana organizacyjna. Dyrektorzy – menadżerzy placówek, to zero pracy dydaktycznej.

Dla wszystkich nauczycieli objętych programem zorganizowano szkolenia. W przedszkolach, (do których zapisanych jest praktycznie prawie 100% dzieci, gdyż w naszej sieci placówek przedszkolnych nie ma z tym problemu) zaczęliśmy od wdrażania kompetencji kluczowych. Absolutnie nie można pominąć tego wczesnego i ważnego okresu rozwoju dziecka.

W najmłodszych klasach szkół podstawowych wprowadziliśmy powszechną, obowiązkową naukę gry w szachy. Zostało to wprowadzone jako element uczenia dodatkowych kompetencji, nie objętych programem nauczania.

Kolejnym etapem było wprowadzenie powszechnej nauki programowania. Oparliśmy się tutaj na współpracy z przedsiębiorcami, którzy stworzyli dla

---

<sup>1</sup> Dokument *Strategia rozwoju oświaty miasta Wodzisławia Śląskiego na lata 2022-2026* dostępny jest pod adresem <https://wodzislaw-slaski.pl/kierunki-rozwoju-wodzislawskiej-oswiaty>.

nas system kształcenia na bazie oprogramowania open source Arduino Uno. W tym etapie, kształcenie w klasach ósmych kończyło się bardziej profesjonalnymi zajęciami z elementami mechatroniki i zaawansowanego programowania, przy wykorzystaniu laboratoriów i sprzętu.

Żeby nie zapominać o innych kluczowych kompetencjach, związanych z ogólnym rozwojem osób, wprowadziliśmy powszechną naukę pływania. Miało to równoważyć, zbalansować i dać podstawę równowagi dla psychiki i nie zapominać o dobrostanie fizycznym.

Wszyscy uczniowie, w tym przedszkolaki, uczyli się pracy projektowej, pracy w grupach, kreatywności. Efektem tej nauki są ich liczne starty w olimpiadach kreatywności, po których awansują na kolejne etapy konkursów. Współpracujemy w tym zakresie z jedną fundacją.

Jak powszechnie wiadomo, na ogół każda zmiana spotyka się na etapie wstępnym z krytyką i niezrozumieniem. W szkołach, po etapie przekonania do zmian kadry i uczniów, niezbędne było jeszcze przekonanie do zmian rodziców, co chyba jest najtrudniejszym zadaniem, chociażby ze względu na znacznie mniejszy czasowo kontakt z nimi niż z grupami, z którymi pracujemy na co dzień. Moment przełamania nieufności rodziców do wprowadzanych zmian nastąpił w Wodzisławiu, kiedy dzieci pojechały na olimpiadę światową do Pekinu jako reprezentacja Polski. Zostało to przez nich docenione, gdyż zrozumieli, że tak ogromne wyróżnienie ich dzieci zawdzięczają wprowadzonym przez nas zmianom w systemie edukacji. Pokazaliśmy, że można inaczej edukować i że to przynosi wymierne korzyści.

Nauczyciele w klasach wyższych zostali przeszkoleni w mechatronice, gdyż liderzy zmiany cyfrowej to podstawa w edukacji. Nie zapomnieliśmy o ważnym kształceniu przedmiotów zawodowych. Wzmocniliśmy doradztwo zawodowe dla uczniów z klas siódmych i ósmych. W tym celu podjęliśmy współpracę z doradcami i zorganizowaliśmy nauczanie adresowane pod kątem naszych przedsiębiorców z lokalnych firm, zarówno małych, średnich, jak i rzemiosła. Ponadto, zmobilizowaliśmy władze powiatu do wsparcia modernizacji naszych pracowni. Zagroziliśmy, że sami otworzymy szkołę odpowiadającą potrzebom lokalnych przedsiębiorców. W efekcie nasi przedsiębiorcy sfinansowali otwarcie pracowni w większości naszych szkół technicznych i w naszych laboratoriach.

Borykaliśmy się z brakiem nowoczesnych przestrzeni edukacyjnych. Nie było nas stać na modernizację pracowni we wszystkich szkołach, ale robimy to etapowo.

Stworzyliśmy Miejskie Centrum Nauki i Techniki w budynku zlikwidowanego w wyniku reformy gimnazjum, które częściowo rozwiązało problemy wszystkich szkół miejskich. Z pomocą przedsiębiorców zorganizowaliśmy komplet laboratoriów. Zostały utworzone i wyposażone takie pracownie jak: krawiecka, stolarska, ceramiki, multimedialna, fizyki, chemiczna, fotograficzna, a także poznawcza, z elementami pracowni sensorycznej dla młodszych uczniów. W jednym dużym centrum realizowały zajęcia wszystkie szkoły w mieście do roku 2020.

Nowa strategia edukacji to przede wszystkim podsumowanie okresu wcześniejszych zmian i spojrzenie na szkołę jako miejsce wieloaspektowego rozwoju i odkrywania talentów.

Myśląc o przygotowaniu młodych ludzi do rynku pracy stawiamy pytanie jakie elementy są tu kluczowe. Patrząc na życie w Europie, widzimy jak się ono zmieniło dla nas samych i jakim jest wyzwaniem dla młodego człowieka. Młodzież nie ma problemów ze smartfonem. Potrafi z niego korzystać od najmłodszych lat. Główną barierą jest język, ale uczniowie radzą z tym sobie, korzystając z Google, Youtuba, chatów, korzystają też z coraz doskonalszych translatorów. Nie dbając nadmiernie o gramatykę, młodzież potrafi funkcjonować i komunikować się we współczesnym świecie.

W Wodzisławiu nie mamy jeszcze wyzwań związanych z wielokulturowością, różnicami religijnymi, z którymi spotkamy się w każdym miejscu pracy w Europie, a które mogą być problemem w kontaktach. Więc tego rodzaju kompetencji chcemy uczyć. Można się do tego przygotować w teorii, a w praktyce coraz częściej spotykamy się już z obcokrajowcami na ulicach naszych miast, czy z dziećmi ukraińskimi, które uciekły wraz z rodzinami przed wojną.

Chcemy kształcić absolwenta świadomego, otwartego, który potrafi uczyć się, pracować w grupie, analizować. Trzeba umieć wybrać odpowiednie treści w Internecie, przesłać je i zrozumieć. Uczeń nie sięga już do książki, gdyż większość potrzebnych mu materiałów znajdzie w sieci. Ale w Wikipedii mogą być też informacje nieprawdziwe, z czego należy sobie zdawać sprawę.

Myśleć, szukać, działać to credo naszej strategii. W tym celu, w kolejnym etapie będziemy dochodzić do tego, co tak naprawę się stało elementem medialnego zamieszania. Chcemy realizować taki program nauczania, w którym docelowo, po 2026 roku, nauka będzie realizowana w taki sposób, że zajęcia – nazwijmy je tradycyjne – będą realizowane 4 dni w tygodniu, a piąty dzień będzie poświęcony pracy projektowej na terenie przestrzeni, która najbardziej temu odpowiada. Może to być szkoła, ale też dom kultury lub inne instytucje miejskie. W tym celu modernizujemy nasze instytucje miejskie, tworzymy zróżnicowane przestrzenie, które powinny zapewnić młodzieży odpowiednie warunki.

Obecnie dostępne do edukacji przestrzenie miejskie, w modernizowanych szkołach, to też – jak w wielu szkołach – pracownie finansowane z programu „Laboratoria przyszłości”. Ustaliliśmy wspólnie z naszymi dyrektorami, że nie będziemy powielać tych samych pracowni we wszystkich szkołach. Zdecydowaliśmy, że pracownie w szkołach będą personalizowane, tak aby w każdej z nich mieć kadrę pasjonatów. Jeżeli w danej szkole są osoby, które pasjonują się plastyką, to może to być pracownia plastyki. W zależności od zainteresowań kadry skompletowaliśmy odpowiednie, zróżnicowane wyposażenie w różnych szkołach. Tam, gdzie w polu zainteresowania było krawiectwo, otworzyliśmy pracownię krawiecką, a w innych szkołach inne pracownie, jak np. pracownie kulinarne. W tworzeniu specjalizowanych pracowni nie chodzi o przestrzeń, podstawowy warunek to odpowiedni pedagog. Pedagog z pasją, który zachęci do nauki, pokaże możliwości. To było warunkiem wstępnym przy modernizacji naszych laboratoriów.

Równolegle dokonaliśmy modernizacji 300-letniego pałacu-muzeum, które zajmuje się regionalizmem, badaniami, archeologią, kulturoznawstwem. Przeznaczając dwa piętra dla nauki i edukacji, stworzyliśmy tam Centrum Nauki i Techniki Sowa, którego wyposażenie będziemy uzupełniać, traktując je jako przestrzeń edukacyjną do wykorzystania przez wszystkie instytucje edukacyjne.

Pomysł na cztery dni nauki szkolnej i jeden dzień projektowy nie jest możliwy do zrealizowania w pełni przy ograniczeniach, które wciąż mamy. W naszej sieci szkół godziny pracy pozwoliłyby na wprowadzenie nowoczesnego

trybu nauczania tylko w jednej, góra dwóch placówkach. Obecnie mamy więc dni projektowe, ale zaplanowane na razie nie na cały dzień, tylko na jego część. Są to tylko bloki projektowe, oparte o schemat organizacyjny szkoły. Nie da się tego zorganizować w obecnym stanie bez elastycznego zatrudniania kadr, bez możliwości zmian. Arkusz organizacyjny na to nie pozwala. Wdrażane są elementy tego planu.

Natknęliśmy się też na inną barierę. Podstawa programowa w siódmej klasie jest tak przeładowana, że nie ma już możliwości prowadzenia pracy projektowej. W jednej z naszych szkół, gdzie dzieci od przedszkola uczyły się w nowym systemie, rodzice poprosili o kontynuowanie pracy projektowej w dodatkowych godzinach. To dzieci wymusiły na rodzicach zmianę podejścia do naszego systemu edukacji, a my jako organ prowadzący zaakceptowaliśmy to życzenie.

Jeżeli jest dobry przykład, że można kształcić inaczej, to trzeba to realizować. Praca projektowa jest tymczasowo wdrażana w systemie godzin projektowych, ale docelowo, do 2026 roku, chcemy dojść do dni projektowych. Mamy jednak świadomość, że jak to dyskutowaliśmy w sejmowej Komisji d/s Przyszłości Edukacji, nie jest to możliwe bez wprowadzenia zmian w sposobie zarządzania placówką, elastyczności w doborze i przemieszczaniu się kadry. W mniejszych ośrodkach, przy konieczności wypełnienia liczby godzin w ramach pensum i przejazdach między placówkami, jest to niemożliwe.

Kolejny element, który wprowadzamy stopniowo, to ocena kształtująca. Przy próbie jej zniesienia napotkaliśmy na opór rodziców. Brak oceny wywołał sprzeciw rodziców, dla których jest to podstawowa informacja, na jakim poziomie są ich dzieci i jakie mają szanse w przyjęciu do kolejnych szkół. Wycofaliśmy się z tej decyzji i postanowiliśmy wdrażać to rozwiązanie sukcesywnie. Zaczęliśmy od klas czwartych, gdzie zmiany są wprowadzane od początku i rodzice już je zaakceptowali. Wdrażamy ten system, chociaż na początku było sporo wątpliwości i obaw.

Wszyscy jesteśmy jedną społecznością, więc uczestniczymy także razem z dziećmi w zajęciach projektowych w pracowni. W ten sposób pokazujemy, że jesteśmy w jednej wspólnotcie. Zmiany w edukacji jednak kosztują. Staramy się znaleźć niezbędne fundusze, nawet kosztem innych wydatków. Jak możliwe

jest wdrożenie zmian w edukacji przez samorządy, nawet przy niesprzyjających okolicznościach, przepisach prawa i kontrolujących kuratoriach? Jest to możliwe tylko wtedy, gdy zbuduje się zespół przekonany do zmiany, uzyska się consensus w sprawie zmian i zdobędzie się poparcie.

Jest kilka grup interesariuszy. Dzieci są ambasadorami zmiany i nie chcą wracać do szkoły, która funkcjonuje inaczej. Spotykamy się z dziećmi – także tymi, którzy już ukończyli edukację – na panelach. Ostatnio, dzieci, które już w nowym systemie ukończyły edukację od przedszkola do końca szkoły podstawowej, trafiły do szkoły na poziomie średnim w innym mieście. Nagle, z innych metod, z innej pracy i przygotowania, dzieci weszły do systemu, który w porównaniu z naszym systemem kształcenia, jawi się jako betonowa pruska szkoła. Nałożyło się na to wiele czynników: wyż, problemy organizacyjne, dwuzmianowość itp. problemy. Brak ciągłości, który trudno zapewnić w większości samorządów, to duży problem w systemie edukacji.

Rodzice staną się naszymi ambasadorami i zwolennikami zmiany, gdy zobaczą korzyści i będą włączeni we wprowadzanie zmian, będą się integrować. Gdy zostaną zaangażowani w proces zmian i będziemy z nimi pracować, i komunikować, co i dlaczego zmieniamy, zyskamy ich poparcie. W tym roku, gdy rodzice dowiedzieli się z TVN, że nauka będzie realizowana w szkole tylko przez cztery dni mieliśmy kryzys. Rodzice zagrozili mi zorganizowaniem referendum, gdyż nie zrozumieli idei zakomunikowanej w skrócie przez media. To, co dotarło do nich z przekazu medialnego, to fakt zapewnienia czterech dni nauki w szkole, a w domyśle konieczność zapewnienia dzieciom opieki w piątym dniu. Udało się ten kryzys zażegnać przez wyjaśnienie nieporozumienia. Rodzice są bardzo ważni w procesie wprowadzania zmian.

Nie da się jednak nic zrobić bez nauczycieli i dyrektorów szkół. Dyrektorzy i nauczyciele to liderzy zmian, od których samorządowiec się uczy. Współpracujemy z dyrektorami i wspólnie jeździmy na szkolenia, spotykamy się i dyskutujemy. Musimy słuchać i rozmawiać oraz komunikować. Zadaniem samorządu i dyrektorów jest przekonanie i pozyskanie takiego zespołu, któremu się chce wprowadzać zmiany. W każdej placówce znajdzie się dużo pasjonatów i osób, które chcą zmian. Takie osoby trzeba kształcić, rozmawiać na temat zmian i pozyskać do współpracy. Jest to kluczowe.



Jak to się uda kontynuować? Finanse przesunięte na edukację powodują, że następują braki w innych wydatkach, do których mieszkańcy się przyzwyczaili, a na które teraz brak funduszy. Czy myślenie o nowoczesnym mieście w aspekcie edukacji się przyjmie? Organ decyzyjny na pewno to zrozumie. Rady miasta zmieniają się co kadencję, każda przychodzi z innym pomysłem. Każdy prezydent i radny jest weryfikowany przez wyborców. Kolejna weryfikacja to wybory samorządowe w tym roku.

Kluczowe w każdej zmianie to ludzie, ludzie, ludzie, budowany zespół, komunikacja, szczerłość i otwartość. To jest coś, co można zrobić i do czego zachęcam.

Zapowiedziane, zwiększone w nowym budżecie finansowanie do 9 tysięcy złotych na ucznia cieszy. Ale przy zmniejszonej liczbie uczniów nie zmienia to sytuacji w wysokości budżetu przeznaczonego na edukację. Cieszymy się ze wszystkich środków, ale wciąż są one niewystarczające i trzeba znaleźć inne źródła wspierania edukacji na satysfakcjonującym nas poziomie.

## **Kreatywność i relacyjność w edukacji<sup>1</sup>**

Poruszając temat kreatywności i relacyjności w edukacji chciałbym nawiązać do wystąpienia pani prof. Przyborowskiej cytatem z książki Johna Keynesa, który powiedział, że nie jest problemem tworzenie nowych koncepcji, ale pozbywanie się starych<sup>2</sup>. Chcę o tym powiedzieć z perspektywy nauczycielskiej, zwracając się jednocześnie z apelem do dyrektorów, powołując się tym razem na słowa pana prezydenta Kiecy, że najważniejsze, co możemy zrobić, to zainwestować w relacje w naszym zespole, tym który mamy i zwiększyć gotowość do zmian.

Żadnych zmian, żadnych innowacji, żadnych projektów opartych na relacyjności i kreatywności nie da się realizować bez zgranego grona pedagogicznego, w którym jedna polonistka nie doniesie na drugiego polonistę, że „zamiast przygotowywać do matury, robi z dziećmi jakieś plakaty”. Bardzo istotne jest, żeby na to postawić, ale także, aby postawić również na wsparcie, gdyż żyjemy w świecie żałoby po utraconej stabilizacji. To nie jest tak, że to, o czym dzisiaj mówimy, na co kładziemy nacisk, dotyczy tylko uczniów

---

1 Kod QR, zamieszczony na końcu artykułu, jest linkiem do grupy dla nauczycieli, a także dyrektorów, którą założyłem dobrych kilka lat temu. W tej chwili ma już ponad 17 tys. członków. W tym „podziemiu” internetowym wspieramy się i rozwiązujemy różnego rodzaju problemy związane z potrzebami szkoleniowymi, a także praktyczne problemy i trudności.

2 W oryginale: „The difficulty lies, not in the new ideas, but in escaping from the old ones [...]”. Cytat ze wstępu do opus magnum Keynesa, *The General Theory of Employment, Interest and Money*, 1935 dostępne online: <https://www.marxists.org/reference/subject/economics/keynes/general-theory/preface.htm>.

i uczennic. Dotyczy to także nas, nauczycieli i nauczycielek, a także dyrektorów szkół, którzy muszą w tym świecie się w jakiś sposób odnaleźć. Profesor Barbaro prowadził takie badania na Uniwersytecie Jagiellońskim, i doszedł do prostego wniosku z zespołem swoich badaczy i badaczek, że pandemia dopiero się zaczęła<sup>3</sup>. To nie jest tak, że pandemia się skończyła, ogłosiliśmy koniec pandemii, wróciliśmy do naszej kredy, tablicy, książek, podręczników, ćwiczeń, czasami projektów, lepszych czy gorszych lekcji.

Dlaczego się dziwimy, że uczniowie czy uczennice nie chcieli czasami wracać do tych szkół, skoro nudnego nauczyciela mogli sobie wyłączyć jednym kliknięciem i zawsze mogli to zrzucić na brak kamerki, Internetu, problemy z połączeniem. Dla nich ten system w dużej mierze był wygodny – jeżeli mieli relacyjne, otwarte umysły, spotykali się po lekcjach. W drugiej fazie pandemii były to nawet spotkania z nauczycielami, a także z wychowawcami poza terenem szkoły, żeby broń Boże dyrektor z określonej opcji tego nie zobaczył.

Nie mniej jednak to, co jest szczególnie istotne, to jest teza prof. Pyżalskiego, który napisał o priorytetach edukacji w czasach pandemii<sup>4</sup>, którą potraktowałbym jako piękną metaforę, którą możemy przenieść na czas post-pandemii, na czas przyszłości. Brzmi ona następująco: nie ma skutecznej dydaktyki, jeśli nie ma relacji, relacyjności, i nie ma edukacji społecznej, obywatelskiej, nie ma budowania odporności w sensie społecznym. Pozwolę sobie zilustrować to przykładem z mojej perspektywy nauczycielskiej. Od kilku lat mam taki zwyczaj, że jako nauczyciel języka polskiego w szkole ponadpodstawowej co pół roku piszę jakiegoś miłego maila za pośrednictwem dziennika elektronicznego, do wszystkich rodziców, których dzieci uczę. Dwa lata temu zaczynałem pracę w nowej szkole i wysłałem takiego maila, zgodnie ze swoim zwyczajem. W odpowiedzi jedna z pań tak zareagowała: „czy Pan jest jakimś kosmitą? To jest pierwsza wiadomość, którą dostałam od

---

3 W wykładzie inauguracyjnym na Uniwersytecie Jagiellońskim 1 października 2021 r. prof. Bogdan de Barbaro wskazał trzy typy współczesnej epidemii: nienawiści, post-prawdy i głupoty. Bogdan de Barbaro, *Spojrzenie psychoterapeuty na współczesne pandemie*. <https://www.youtube.com/watch?v=sfli4acTqjM> od godz. 1:07 [dostęp 20.05.2024]

4 *Edukacja w czasach pandemii wirusa COVID-19. Z dystansem o tym, co robimy obecnie jako nauczyciele*. Red. Jacek Pyżalski. EduAkcja, 2020. Darmowy e-book można pobrać ze strony EduAkcji: <https://www.edu-akcja.pl/wydawnictwa/zdalnie> [dostęp 20.05.2024]

któregokolwiek nauczyciela, z informacją o tym, co będzie robić, zaprasza do współpracy, mówi co jest priorytetem na pół roku”.

Relacyjność w edukacji jest współodpowiedzialnością. To nie jest tak, że my, jako dyrektorzy, nauczyciele, nie zawiniliśmy w tej relacyjności, a zaniedbali ją tylko rodzice, albo zawaliło tylko ministerstwo, na które tak prosto było nam zrzucić – i w dużej mierze słusznie – odpowiedzialność za to, co się dzieje. Zaczniemy tam, gdzie możemy, zrobimy to, co możemy, zaczynając po prostu od komunikacji ze wszystkimi, którzy tworzą społeczność szkolną. Przecież jest tak, że – jak stwierdził prezydent Kieca – bez wsparcia rodziców nic się nie zrobi. Chcemy mieć rodziców po swojej stronie, a trudne sprawy chcemy rozwiązywać w naszej szkole, a nie w kuratorium albo w jakimś innym miejscu. Nie ma takiej praktyki, nie ma kontaktów. My, nauczyciele, jesteśmy czasami zdenerwowani jak się szykuje jakieś spotkanie z rodzicami, bo to oznacza, że są problemy. To znaczy, że ktoś się poskarżył na nas. Rodzic też jest często wzywany do szkoły nie po to, żeby z nim normalnie porozmawiać, tylko gdy są jakieś problemy wychowawcze, lub pojawiają się jakieś trudne sytuacje. Relacyjność w edukacji musi być budowana na zupełnie innym paradygmacie kontaktów między rodzicami, nauczycielami i dyrektorem szkoły, żeby rodzice mieli poczucie, że zostali zaproszeni po to, żeby po prostu porozmawiać o dziecku. O tym, jak się cieszą z jego postępów, co mu wyszło, o ostatnim projekcie. Można też to napisać. Wiem, że to trudne, bo – doświadczyłem tego jako tato mojej trójki dzieci – doświadczam tego jako nauczyciel, ale także jako szkoleniowiec nauczycieli – jesteśmy trudną zawodowo grupą. Wiemy lepiej, słyszymy coś, słuchamy czegoś, ale trudno nam usłyszeć naprawdę i zmienić się. Czasami problemem nie są nowości i innowacje, tylko zmiana starych nawyków. Początkiem budowania lepszej szkoły może być zaproszenie na szkolenie kogoś takiego jak profesor Pyżalski, czy kogokolwiek innego, kto da nauczycielom i nauczycielkom poczucie, że jednak bez zmiany mentalności, bez ich entuzjazmu, bez ich kontaktu z rodzicami, bez wytłumaczenia uczniom i rodzicom tego, co robią, nie da się dokonać zmian.

To, co robię, to dbam o emocje także na języku polskim. I może to zabrzmie dziwnie, ale gdy mówimy o jakimś bohaterze literackim, na przykład

gdy analizuję Wielką Improwizację Konrada z III części „Dziadów”, to właśnie zastanawiamy się, w jakiej strefie znajduje się Konrad. A następnie uczniowie się zastanawiają, w jakiej oni są dziś strefie emocjonalnej. To te tematy, które można w ramach zaniedbanych kompetencji społecznych i wychowawczych, wprowadzić na lekcjach niezależnie od tego, czego się uczy. Pewien klimat innowacji, luzu i kreatywności można wprowadzić także na fizyce; to nie musi być tylko i wyłącznie możliwe w przedmiotach humanistycznych. Gdy miałem lekcje na temat „Małego Księcia”, w ramach mojej kilkumiesięcznej przygody w szkole podstawowej, wprowadzałem temat różnicy między przyjaźnią wirtualną a realną, bardzo istotny z punktu widzenia współczesności. Czemu tego nie zrobić, gdy na lekcjach języka polskiego omawia się właśnie „Małego Księcia”? Najczęściej po prostu niewiele potrzeba, wystarczy wyszukać i wskazać powiązania między sytuacją omawianego bohatera, a współczesnymi realiami. Wystarczy poszukać takich nawiązań w sobie, bo choćbyśmy przeczytali najlepsze podręczniki z zakresu innowacji, to najlepszym doradcą metodycznym nauczyciela i najlepszym podręcznikiem są jego umysł i serce.

Jeżeli nie nauczymy tego naszych nauczycieli, z którymi pracujemy, faktycznie będzie opór przed różnego rodzaju zmianami. I tak samo, gdy mówimy o bohaterze, którego dominantą jest strach, to rozmawiamy o tym, czego nasi uczniowie się boją, jak się zachowują, gdy się boją, jakie to ma konsekwencje. Gdy analizujemy jakieś fragmenty monologu, gdy bohater jest zły, smutny, wzburzony, podyskutujemy, jakie są konsekwencje krótkotrwałe jego złości. Jakie są konsekwencje długotrwałe? A jak jest w Twoim życiu? To wcale nie jest trudne do zrobienia, to jest naprawdę bardzo proste. Co dzięki temu zyskujemy? Po pierwsze, dbamy o emocje młodych ludzi, po drugie, rozwijamy ich samoświadomość. Na moich lekcjach wprowadzam elementy higieny cyfrowej, jak też informacje o zespole stresu pourazowego. Gdy rozmawiamy o literaturze romantycznej i motywie szaleństwa, to wprowadzam takie tematy właśnie na lekcji języka polskiego. Gdy mówimy o malarstwie barokowym i o rubensowskich kształtach, robimy pogadankę i ćwiczenia na temat samoakceptacji związanej z naszym ciałem. Naprawdę, jak się ma

fajnych nauczycieli i jak się im pokaże różne przykłady, jak się ich zmobilizuje i wskaże też sens tego, co się robi, to niewiele trzeba podpowiadać.

Dla zainteresowanych mogę wskazać moje trzy projekty, które uważam za ważne. Jest to publikacja „Edukacja dla równości” wydana w grudniu 2023 przy współpracy wielu autorów pod szyldem miasta Krakowa<sup>5</sup>. Jest to poradnik mierzący się z tymi wszystkimi trudnymi, wymienionymi powyżej wyzwaniem. Poruszane są w nim kwestie tożsamości płciowej, edukacji seksualnej, przemocy rówieśniczej, przeciwdziałania autoagresji. Mój artykuł dotyczy cyberbullyingu i bullyingu. Bardzo polecam tę publikację, jest dostępna bezpłatnie na stronie miasta Krakowa. Kolejny poradnik, który mogę polecić to „Dziesięć scenariuszy na ważne godziny wychowawcze” z rozdziałem dla dzieci młodszych i starszych. Wśród poruszonych tematów są m.in. takie, jak osoba z niepełnosprawnością, moje emocje i jak je wyrażam, tolerancja, dlaczego hejt jest zły i inne<sup>6</sup>. Najnowsza moja kampania to Respektuj.pl wspierana przez fundację Dajemy Dzieciom Siłę oraz fundację Orange. Zachęcam do wejścia na stronę <https://respektuj.pl/>. Uczestniczy w niej ponad 500 szkół z całej Polski. Ambasadorami, twarzami kampanii są m.in. Robert Makłowicz, Maja Ostaszewska, Michał Rusinek i wiele innych znanych osób, łącznie z Andrzejem Piasecznym. Udało się już zorganizować konkurs dla uczniów i uczennic na film o charakterze antyprzemocowym lub antydyskryminacyjnym. Projekt ten jest nastawiony na działania profilaktyczne w zakresie dyskryminacji oraz przemocy. Na stronie projektu [www.respektuj.pl](http://www.respektuj.pl) znajduje się również mnóstwo scenariuszy, z których nauczyciele mogą korzystać. Scenariusze dotyczą różnych wymiarów przemocy, na przykład cyberbullyingu, hejtu czy wyśmiewania się z dzieci z otyłością. Poruszany jest tam również temat języka używanego na lekcji. Wskazane są przykłady różnie brzmiących sformułowań, omówienie jak inaczej brzmi, gdy powiemy „gruby”, a jak ktoś z otyłością. Zupełnie inaczej brzmi też termin „niepełnosprawny” niż „osoba z niepełnosprawnością”.

---

5 Poradnik *Edukacja dla równości – przewodnik dla nauczycielek i nauczycieli*. Dostępny w formie pdf: [https://www.krakow.pl/aktualnosci/278584,29,komunikat,edukacja\\_dla\\_rownosci\\_\\_\\_nowy\\_poradnik\\_dla\\_nauczycieli\\_i\\_nauczycielek.html](https://www.krakow.pl/aktualnosci/278584,29,komunikat,edukacja_dla_rownosci___nowy_poradnik_dla_nauczycieli_i_nauczycielek.html)

6 Batosz Chyś, Dariusz Martynowicz, *10 scenariuszy na ważne lekcje wychowawcze*, dostępny w Internecie

Przechodząc do kreatywności, muszę podkreślić, że nie ma jej bez relacyjności. Jeżeli nie mamy relacji bezpiecznej i relacji, w której umysł dziecka i nauczycieli pracujących w naszych szkołach jest otwarty, to nie ma kreatywności, ponieważ wówczas kreatywność jest blokowana.

Podzielę się także informacją o tym, co robię na lekcjach, ale także poza nimi. To nie jest tak, że każda moja lekcja ma efekt „WOW”. Wcale nie o to chodzi. Ale powinniśmy, czy kierując szkołami, czy ucząc, robić wszystko, żeby na lekcjach pojawiał się jakiś element „funu”. Wiem, że wielu nie lubi tego słowa, jednak fun to jakaś przyjemność, która może być wynikiem różnych rzeczy. Może być fun społeczny, wynikający z interakcji społecznych. Może być fun grywalizacyjny, wynikający z jakiejś gry, zabawy, rywalizacji. Może to być fun emocjonalny, wynikający z emocji wywołanych jakimś mocnym fragmentem muzyki albo trudną sceną filmową. Fun może być także storytellingowy, wywołany jakąś ciekawą historią, anegdotą, którą wprowadzimy. Bardzo ważne jest to, żeby o tym nie zapominać.

Czego powinniśmy uczyć? Żeby uczyć, najpierw powinniśmy stworzyć odpowiednie warunki. Umysł jest jak spadochron – nie działa, jeśli nie jest otwarty. To są bardzo ważne słowa. To, co się działo w edukacji przez ostatnie kilka lat, było blokadą tej kreatywności. Trzeba to powiedzieć jasno, nie szukając tylko i wyłącznie odpowiedzialności po nie-nauczycielskiej stronie, że trudno mówić o kreatywnych działaniach, skoro wiecznie czuje się zagrożenie. Człowiek w sytuacji zagrożenia zachowuje się nieprzemysłanie, zachowuje się w sposób nieprzewidziany, ma trudniejsze relacje z samym sobą, a co dopiero z innymi ludźmi. Jestem z Małopolski, z tej Małopolski, w której działała najsłynniejsza w Polsce kurator. W pewnym momencie mojej kariery zawodowej, po 13 latach pracy w szkole publicznej, musiałem zdecydować, czy zostaję w tej szkole publicznej i siedzę cicho, czy po prostu idę do szkoły niepublicznej i będę mógł odważnie działać, będę też się buntował, gdy trzeba bronić jakichś wartości i mówić o tym głośno. Wybrałem tę drugą opcję, choć moje serce nadal jest w oświacie publicznej.

Jack Ma, chiński biznesmen, który założył wielkie konsorcjum Alibaba, już w 2018 r. odpowiedział na pytanie: czego powinniśmy uczyć nasze dzieci. Na konferencji ekonomicznej w Davos, ku zdziwieniu i zszokowaniu

wszystkich, jako jedyny wygłosił wykład nie o swoim biznesie i sukcesie, tylko o edukacji. Powiedział, że w zasadzie jest pięć rzeczy, których warto uczyć dzieci: wartości, wiary (rozumianej jako wiarę w swoje możliwości, w przyszłość), niezależnego myślenia, współpracy i dbania o innych. Naprawdę da się to zrobić na każdej lekcji. To nie muszą być projekty długoterminowe, ani projekty STEAM-owe, to nie muszą być projekty, które wymagają wielkiego wysiłku.

Chciałbym wskazać kilka takich projektów. Mój projekt na lekcjach języka polskiego „Bądź jak Jan”. Z Kochanowskim zawsze były problemy. Dzieci nie potrafią przeczytać trenu w języku polskim, a co dopiero „Odprawy posłów greckich”, którą mają jako lekturę do przeczytania w całości w szkole ponadpodstawowej. Jako polonista chciałem im to przybliżyć. Kilka lat temu na Tik-Toku i na Instagramie pojawiły się memy z przechodzącą dziewczynką przez pasy, trzymającą telefon, z podpisem: „Nie bądź głupia, nie bądź jak Krysia, nie przechodź”<sup>7</sup>. Ja to podchwyciłem, i wymyśliłem projekt „Bądź jak Jan”. Uczniowie otrzymali zestaw piętnastu utworów Kochanowskiego i ich zadaniem było pokazanie Jana jako nauczyciela współczesnych ludzi. Pierwsze zadanie polegało na poprawnym użyciu i zacytowaniu fragmentów wierszy w tworzonym przez nich memie. Przy tej okazji sprawdzałem więc też kompetencje polonistyczne i redakcyjne, a uczniowie mieli „fun”.

W trakcie tego zadania zadziało się wiele procesów. Uczeń przeczytał kilkanaście utworów Jana Kochanowskiego, wybrał, dokonał selekcji i zrozumiał pierwotny sens cytatu, w którym chodziło o miłość. Dokonał zamiany sensu na realia współczesne, i jeszcze nam wyszło połączenie edukacji polonistycznej z prozdrowotną. Czasami okazuje się, że otwierając pewne możliwości, dając je naszym dzieciom, otrzymujemy ciekawe interpretacje i niespodziewane rozwiązania. Zaryzykowałbym twierdzenie, że najgorsze, co zrobiliśmy dla polskiej szkoły, to poczucie, że zabawa kończy się w podstawówce, w trzeciej klasie. Od czwartej klasy, to wy dzieci powinniście się przygotowywać do egzaminu, a nie zajmować się tworzeniem jakichś plakatów czy projektów, a później macie matury, więc macie się przygotowywać do matury.

---

<sup>7</sup> W oryginale był to viral „Be like Bill”: <https://knowyourmeme.com/memes/be-like-bill>, który stał się bardzo popularny również w polskim Internecie.



Apeluję, i zawsze te apele są skuteczne, zwłaszcza gdy pracuję z jakimś zespołem, o wprowadzenie elementu zabawy także w szkołach ponadpodstawowych. Dzieci tego łakną, one chcą, one czekają na takie podejście, i to nie jest wcale trudne. Tylko trzeba mieć odwagę i wiedzieć, co się robi. Dlatego moi uczniowie na lekcjach dotyczących III części „Dziadów”, grają w Caropolis. Stworzyli grę planszową wzorowaną na Monopoly, w której zdobywają posiadłości, w której Polacy biją się z carem o posiadłości. I oczywiście, gdy trafiają na różne punkty programu, to wylądają też na Syberii, na zsyłce, ale muszą się też wykazać konkretnymi umiejętnościami i wiedzą.

Miałem problem z zachęceniem do przeczytania i omawiania lektury „Pan Tadeusz”. Rozwiązałem go w klasie, w której było 14 dziewczyn i 3 chłopaków w taki sposób. Wymyśliliśmy z panami problem, mianowicie dziewczyny będą zabiegać o względy Tadeusza. Ta, która zrobi najlepszą grę planszową, zdobędzie największe ciacho w Soplicowie, czyli Tadeusza. Panowie będą rozstrzygać. I wymyślili grę planszową, przy opracowaniu której musieli dowiedzieć się o tym Panu Tadeuszu naprawdę wszystkiego, aby zadbać o pytania zadawane w trakcie gry. Mieli przy tej okazji znakomitą zabawę, ale to była także nauka. Nauka przez zabawę, która zostanie z nimi znacznie dłużej, niż wykute na potrzeby lekcji treści.

Oczywiście robimy też projekty STEAM-owe. Na przykład, gdy omawiam twórczość renesansową, staram się zrobić taki projekt dotyczący twórczości Leonarda da Vinci. Realizujemy te projekty, pokazując też, w jaki sposób matematyka była wykorzystywana przez Leonarda da Vinci w sztuce renesansu, bo jest to bardzo istotne. Wykorzystujemy drukarkę 3D, bo jest ona świetną pomocą dla nauczycieli języka polskiego, pokazując chociażby symbole bohaterów literackich, symbole epok, bawiąc się storytellingiem, czyli opowieściami na temat tego, co wydrukujemy<sup>1</sup>.

Takie podejście zabawowe możliwe jest nie tylko na lekcjach języka polskiego. W V Liceum w Krakowie, profesor Ryszard Zapała, który uczył fizyki, wszystkie działy opracował jako opowieści o Franku i France. I uczył wszystkich działów fizyki rysując różnego rodzaju sceny. Uczniowie kochali fizykę, ponieważ on uczył fizyki tak: Franka, która stoi na balkonie na wysokości 20

1 Kod QR do tutoriali w serwisie YouTube, pokazujących jak wykorzystać drukarkę 3D, zamieszczony jest na końcu artykułu.

m, w celu odstraszenia absztyfikanta, rzuciła doniczką do góry z prędkością 10 m/s. Oblicz, w jakim czasie doniczka spotka się z absztyfikantem i z jaką prędkością w niego walnie. Pomiń opór powietrza i wzrost absztyfikanta. Uczniowie, nie tylko z zapalem rzucili się do obliczania zadania, ale nawet nauczyli się nowego słowa, bo nie wiedzieli, kim jest absztyfikant.

Ale kreatywność to nie tylko wielkie projekty. Czasem wystarczy po prostu kartka papieru. W ten sposób charakteryzujemy bohaterów literackich, korzystając z metody poetyckiej dekonstrukcji. Wystarczy rozdać 30 osobom w klasie tę samą kartkę z jakimś fragmentem powieści, to może być powieść podróżnicza, podręcznik do biologii, to może być książka do wyrzucenia, na której dziecko na zasadzie dekonstrukcji, zostawia tylko te fragmenty, z których tworzy wiersz o bohaterze literackim, starając się ująć jak najwięcej cech tego bohatera.

Wiele jest jeszcze przykładów urozmaicenia lekcji i robi to wielu nauczycieli w całej Polsce. To, co robię, naprawdę nie jest bardzo wyjątkowe, bo istnieje wielu nauczycieli, którzy korzystają z podobnych metod. Natomiast na podstawie jednego projektu chciałbym podkreślić, co jest najważniejsze, jeśli chodzi o relacyjność i kreatywność. Gościnność względem siebie. Gościnność względem swoich wizji. Jeżeli matematyk będzie miał do polonisty zawsze pretensje, że ten go bierze gdziekolwiek na lekcjach matematyki, jeżeli w szkole mamy taką atmosferę, w której te rzeczy będą miały kluczowe znaczenie w relacji w zespole, nigdy nie zrealizujemy żadnego projektu. Chciałbym zachęcić, żeby popracować nad gościnnością w szkołach i miejscach pracy, bo to ona jest niezbędnym warunkiem tego, co możemy zrobić z edukacją i stworzeniem przestrzeni relacyjności i kreatywności. Innowacyjne projekty, w tym STEAM-owe, nic nie dadzą, jeżeli nauczyciel w danej klasie stawia 30 ocen niedostatecznych z jakiegoś przedmiotu. Problemem nie jest stworzenie nowych koncepcji, problemem jest pozbycie się starych.

Tym, co powinniśmy przede wszystkim zrobić, jest pochylenie się nad kwestią oceniania oraz komunikacji z naszym uczniem/uczennicą i nad tym pracuję z nauczycielami, bo bez tego żadna drukarka 3D, ani żaden kod QR, ani żadna STEAM-owa lekcja nie mają sensu.

## Załączniki

Kody QR - do grupy dla nauczycieli, a także dyrektorów, która ma już ponad 17 tys. członków. W tym „podziemiu” internetowym wspieramy się i rozwiązujemy różnego rodzaju problemy związane z potrzebami szkoleniowymi, a także praktyczne problemy i trudności.



Kod QR grupy na Facebooku



Kod QR do mojej strony internetowej



Kod QR do tutoriali w serwisie YouTube

**Marcin Józefaciuk**

Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej  
Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży

## **Przygotowanie uczniów do samodzielności i odpowiedzialności**

Według obiegowych opinii współczesna młodzież najchętniej spędza czas w świecie wirtualnym, rywalizuje w grach komputerowych i słucha muzyki, natomiast niewielkie ma pojęcie o zasadach funkcjonowania w realnym życiu. Weryfikacją tych opinii zajęliśmy się w projekcie poświęconym przygotowaniu młodzieży do samodzielności i odpowiedzialności.

Program “Nastolatki rządzą kasą”, oparty na norweskiej formule, emitowany w godzinach wieczornych od 14 marca do 16 maja 2023 roku, był projektem edukacyjnym nie tylko dla młodzieży, ale dla całych rodzin<sup>2</sup>. Badania wykazały, że cieszył się on dużą popularnością. Średnia oglądalność 10 odcinków tego programu oscylowała wokół 660 tys. widzów.

Zasadą programu było przekazanie nastolatce/nastolatkowi pełnej władzy nad budżetem rodzinnym i kontroli nad rodziną przez miesiąc. Przed programem, w jego trakcie oraz po jego zakończeniu, pracowało poza kadrem trzech psychologów (w tym dwóch dziecięcych) i psychiatrę, których zadaniem było czuwanie nad całą rodziną, która mierzyła się z wieloma wyzwaniami. Na wizji, jako prowadzący program, wskazywałem konsekwencje podjętych decyzji. Nie chodziło o to, żeby pokazać nastolatka w złym lub dobrym świetle, ale żeby

---

<sup>2</sup> Poszczególne odcinki programu dostępne są pod adresem <https://tvn.pl/programy/nastolatki-rzadza/odcinki/> [dostęp 30.04.2024]

pokazać zależności między wychowaniem, a podejmowanymi przez bohaterów odcinków decyzjami.

Wśród dziesięciu rodzin, które zostały zakwalifikowane do udziału w programie, głównymi bohaterami było sześć nastolatków i czterech nastolatek. Ich rodziny dysponowały miesięcznym budżetem na ogół w granicach kilkunastu tysięcy złotych. Jeśli chodzi o naukę odpowiedzialności i samodzielności u naszych uczniów, bardzo dużą rolę gra zarówno rodzina, jak i samo dziecko. Jeżeli coś jest niedostosowane, niedopasowane, to wtedy zaczynają się tarcia.

## **Kornelia**

W pierwszym odcinku udział wzięła czteroosobowa rodzina, w której władzę na miesiąc przejęła 16-letnia Kornelia, która otrzymała do dyspozycji 15 tys. złotych. Ten odcinek nie miał żadnego scenariusza, był nagrywany na gorąco, dokumentując styl funkcjonowania rodziny. Kornelia nie była przygotowana do samodzielności i rozpoczęła swoje rządy od zakupów.

W przypadku Kornelii dużym problemem była nadopiekuńczość matki, która na komórce córki zainstalowała lokalizator, z możliwością podsłuchiwania otoczenia i kontrolowania korespondencji. Matka starała się bardzo mocno kontrolować swoją córkę, której nie do końca to przeszkadzało, bo w pewnym sensie było to dla niej nawet korzystne. Próba większego usamodzielnienia Kornelii przez zalecenie jej korzystania z autobusu w drodze do szkoły, wywołała jej bunt, gdyż pozbawiało ją to komfortu, do którego przywykła.

Taka nadopiekuńczość rodziców powoduje, że dziecko staje się niesamodzielne, przestaje budować swoją niezależność, co w końcu przeszkadza również i rodzicom. Ale z drugiej strony Kornelia była indywidualistką. Obecna młodzież, niezależnie czy z generacji alfa, płatków śniegu, czy nowej generacji, która teraz wchodzi do szkół, charakteryzuje się dużą indywidualnością. Te dzieci są nie tylko inne od nas, ale inne nawet od „zetek”. Każde z nich chce zaznaczyć swoją indywidualność, a jeżeli jej nie akceptujemy, to będą starali się z tym walczyć. Jest to dla nich bardzo ważna sprawa.

## Jessica

Bohaterką kolejnego odcinka była 17-letnia Jessie z pięcioosobowej rodziny. Rodzice mieli bardzo wysokie oczekiwania wobec najstarszej córki, która lubiła zakupy i ekskluzywne marki. Planowała założenie własnej firmy kosmetycznej, ale nie potrafiła zarządzać własnym budżetem.

Matka była bardzo wymagająca wobec siebie, wobec swojego wyglądu, podczas gdy córka nie dopasowywała się do jej oczekiwań, co powodowało problemy emocjonalne dziecka. Rodzice nie zdawali sobie sprawy jaką traumę pozostawiają w umyśle dziecka. Bardzo często otoczenie (rodzice, nauczyciele, dyrektorzy) ma wobec dzieci oczekiwania, z którymi oni albo się nie zgadzają, albo nie są w stanie im sprostać i czasami jedno słowo nauczyciela może naprawdę zburzyć psychikę dziecka, ewentualnie wryć się w jego psychikę bardzo mocno. Nawet żartobliwa w zamierzeniu uwaga, odnosząca się do fizycznych cech dziecka, poruszająca drażliwą dla niego kwestię, może odcisnąć się bardzo silnym i nieprzyjemnym wspomnieniem w jego pamięci, które pozostanie z nim praktycznie do końca życia.

Jako prowadzący program doskonale zdawałem sobie sprawę z emocjonalnych problemów bohaterki tego odcinka, gdyż do dziś pamiętam, jak w czwartej klasie szkoły podstawowej nauczyciel powiedział do mnie „ty usiądź, grubasku”. Dla niego była to żartobliwa uwaga, bez znaczenia, a ja ciągle to pamiętam.

## Kamil

14-letni Kamil biorący udział w programie to jedynak, który kończył ósmą klasę i zaczynał odkrywać sam siebie. To fun rapu i gier komputerowych, dla którego ważne są markowe ubrania.

W tej rodzinie problemem był brak wiedzy rodziców na temat wychowania dziecka, gdyż matka Kamila urodziła syna w wieku 15 lat i dopiero uczyła się wychowywać dziecko. Nawet w czasie realizacji programu matka Kamila większą wagę przykładła do swojego wyglądu niż do funkcjonowania rodziny. Zilustrować może to sytuacja, kiedy Kamil zarządził, aby zamiast jedzenia „na mieście” matka przygotowywała posiłki w domu. Matka Kamila nie chciała

jednak gotować obiadu, gdyż jak tłumaczyła „para leci i jej rzeszy odpadają”. Tak więc problemem w tej rodzinie był brak wiedzy rodziców na temat wychowywania dziecka, gdyż sami byli dziećmi, gdy Kamil się pojawił w ich życiu.

Kamil to bardzo inteligentny chłopak, który bardzo mocno buntował się, gdyż on lepiej wiedział w jaki sposób chciałby być wychowywany. Aby odreagować problemy rodzinne zaczął ćwiczyć boks. W trakcie realizacji tego odcinka programu udało się nakłonić rodziców Kamila, żeby przeczytali kilka książek i poszli do szkoły rodzica. Nauka dla dorosłych płynąca z tego odcinka programu to wiedza, że dzieciaki bardzo często idą w kierunku sportu, żeby jakoś odreagować.

## Nicole

W pięcioosobowej rodzinie, bohaterką programu była 15-letnia Nicole, która otrzymała do dyspozycji 18,5 tys. złotych. Nicole wprowadziła punktowy system nagradzania członków rodziny, przekładany na finanse. Dla Nicole najważniejsze było wyprawienie ważnych dla niej urodzin w amerykańskim stylu „sweet sixteen”, na które wydała większość posiadanych środków. Aby zrealizować swój główny cel zarządziła oszczędności w kategorii takich wydatków, jak jedzenie, czy potrzeby młodszego rodzeństwa. Odmówiła także spłaty rat kredytów.

W tej rodzinie problemem była miłość rodzicielska. Staraliśmy się pokazać tę nadmierną miłość, czyli pełną akceptację, pełne zrozumienie dla kaprysów córki bez względu na konsekwencje. Mimo że Nicole nie zapłaciła rat kredytu za samochód, za leasing, a bank odnotował to oczywiście w BIK-u, to mimo to matka ciągle starała się usprawiedliwić swoją córkę.

Z drugiej strony, dużym problemem wśród dzieci jest ich arogancja, przeświadczenie o swojej niezwykłości, przeświadczenie które my im dajemy, że są tacy świetni, że są nie do pokonania, nie do zdarcia, że oni są najlepsi. My ich ciągle głaszczemy, nie dajemy praktycznie wielu słów krytyki, oni natomiast stają się aroganczy i zaczynają wykorzystywać tę naszą pobłażliwość. Należy więc troszeczkę to wypośrodkować.

## Oliwier

15-letni Oliwier jest jedynakiem, który nie chciał poddać się rygorom tradycyjnej szkoły, więc korzystał z możliwości nauki domowej w chmurze. Do dyspozycji otrzymał 17 tys. złotych. Oliwier był bardzo inteligentny, natomiast jego problem polegał na tym, że nie umiał robić sobie przyjemności. Wprowadził bardzo rygorystyczne zasady, sprzyjające zdrowemu trybowi życia oraz oszczędnościom.

Rodzice otrzymali kieszonkowe w wysokości po 150 zł na tydzień, a ojciec dostał zakaz palenia papierosów. Niestety, natychmiastowe porzucenie nałogu przez ojca było niemożliwe do spełnienia. Zdarzały się więc takie sceny, że ojciec uciekał z papierosami za garaż, a syn go gonił i wyznaczał kary za niestosowanie się do ustalonych reguł. Oliwier nadmiernie liczył wydatki. Mając do dyspozycji kilkanaście tysięcy złotych, zaprosił kolegów na pizzę a po zakończonym lunchu powiedział, „wy płacicie za swoją, a ja za swoją”, co nieco zaskoczyło zaproszonych kolegów.

W trakcie tego odcinka staraliśmy się nauczyć Oliwiera robienia sobie małych przyjemności, kupowania czegoś dla przyjemności. On kupował innym, ale sam dla siebie nie był w stanie nic kupić, bo uważał, że kupienie czegoś tylko dla zrobienia sobie przyjemności nie jest właściwe. Mocno pracowaliśmy nad zmianą jego postawy. Chłopak był wręcz troszkę za dojrzały. I taki jest problem wśród dzieciaków, które starają się być tak dojrzałe, a są za dojrzałe. Są, jak to się mówi „starymi duszami”, wiedzą więcej, zauważają więcej.

## Kinga

14-letnia Kinga to uczennica szkoły zawodowej, ucząca się zawodu fryzjerskiego. Kinga żyje w rodzinie patchworkowej, w której wszyscy starają się zadbać o zdobycie finansów na zapewnienie wyższego standardu życia. Kinga dostała do dyspozycji 11 tys. złotych, co było wyższą sumą niż się spodziewała. Kinga zarządziła, aby rodzina spędzała więcej czasu z sobą.

Mama, pracująca na dwóch etatach bardzo starała się zadbać o to, żeby córka miała w życiu lepiej niż ona i starała się trzymać córkę pod kloszem, robiła za nią bardzo wiele rzeczy. Z drugiej strony, matka traktowała córkę wciąż



jak małe dziecko. To jest bardzo częsty problem, kiedy rodzice nie zauważają, że ich dzieci już dojrzały.

Nastolatka mieszkała w jednym pokoju z dziewięciolatkiem, a zależało jej na samodzielności. Rozwijała się i chciała już być traktowana jak kobieta. Jednym z jej pierwszych zakupów nie był telefon, tylko toaletka, przy której celebrowała robienie makijażu. Po telefon poszła później. Bardzo chciała dać znać, że jest już dziewczyną, kobietą, że nie jest dzieckiem. I udało się to pokazać.

## **Wiktoria**

15-letnia Wiktoria to jedynaczka ucząca się w klasie mundurowej, której marzeniem jest zawód policjantki. Wiktoria słucha muzyki pop, czyta kryminały i uwielbia galerie handlowe, w których wydaje spore kieszonkowe, którego jej ciągle nie starcza na liczne zakupy. Wiktorii brakuje poczucia obowiązku, ale ma silną potrzebę dominacji. W kontaktach z rodzicami nie stroni od wulgaryzmów. Jest to wynik wychowania, spotykany w wielu rodzinach, kiedy rodzice starają się być kumplami dla swoich dzieci. W tej rodzinie był to bardzo mocno zauważalny problem. Rodzice tak bardzo starali się być kumplami dla córki, że Wiktoria była w stanie powiedzieć do matki „zamknij się”. Mama była więc za mocno kumpelska.

Z drugiej strony w rodzinie narastał też konflikt między córką a matką o to, która jest lepsza, która przejmie władzę nad domem, a biedny ojciec mიაł się ciągle między matką a córką. Tutaj też rodzice nie zauważyli, że córka zaczyna być kobietą,

## **Antoni**

17-letni Antoni to uczeń szkoły budowlanej, planujący otwarcie własnego biznesu w branży motorowej, w której chciałby zarabiać 20 tys. miesięcznie. Antoni, najstarszy z trójki rodzeństwa, to chłopak lubiący imprezy i drogie ubrania. W rodzinie, która wcześniej miała do dyspozycji kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie, ze względu na pandemię i inflację, standard życia obniżył

się znacząco, gdyż musieli pozamykać działalność gospodarczą i potrzebowali wsparcia od swoich rodziców.

Antoni otrzymał do dyspozycji 8600 zł, więc przyznał rodzicom skromne kieszonkowe w wysokości po 50 zł i zalecił ojcu korzystanie z komunikacji miejskiej. Postanowił też zadbać o dokonywanie zakupów żywnościowych w oparciu o listę, co miało zapobiec wyrzucaniu jedzenia.

U chłopaka był zauważalny chyba najbardziej popularny problem, z którym spotykamy się u naszych uczniów – brak motywacji. Chłopak miał słomiany zapał. Mniej więcej wiedział, co chce zrobić, ale nagle po jednym dniu mu się już odechciewało. To, co go interesowało, to oczywiście dziewczyny i samochody, albo dziewczyny i gry. Pracowaliśmy więc bardzo mocno nad tym, żeby chłopak, który wkrótce po ukończeniu nagrań kończył 18 lat, zaczął zajmować się swoimi młodszymi braćmi, aby odciążyć rodziców, i żeby stał się po prostu odpowiedzialnym facetem. Chyba udało się go przekonać do bardziej odpowiedzialnego zachowania.

## **Wiktoria**

16-letnia Wiktoria jest najmłodsza w czteroosobowej rodzinie. Wiktoria ma liczne potrzeby, na których zaspokojenie nie starcza jej 200-złotowe kieszonkowe, więc zapożycza się u rodziny i... zapomina o oddawaniu długów. Marzeniem Wiktorii jest studiowanie kryminologii, po skończeniu której mogłaby dużo zarabiać. Z drugiej strony, Wiktoria lubi dyscyplinę i sport. Wiktoria otrzymała do dyspozycji 10 tys. złotych, co ją zaskoczyło, gdyż wydawało jej się, że rodzina dysponuje znacznie mniejszym budżetem. To zmobilizowało ją do rozsądnego gospodarowania finansami i zaoszczędzenia funduszy na spełnienie kilku własnych marzeń, takich jak wyjazd do Warszawy, udział w mistrzostwach w boksowaniu, a także skoki na bungee. Wiktoria ustaliła też zasady sprzyjające zdrowszemu stylowi życia. Zakazała palenia papierosów w domu, a mamie korzystania z telefonu w czasie weekendów. Ograniczyła też spożycie mięsa i tłustych potraw. Za złamanie zasad karała robieniem 10 pompek. Z drugiej strony sama robiła zakupy i gotowała.

W rodzinie Wiktorii była bardzo duża niekonsekwencja. Jej rodzice jedno mówili, a drugie robili. Tak jest bardzo często w rodzinach naszych uczniów. Ojciec mówi swoje, matka robi swoje, nie uzgadniają między sobą swoich wersji, więc później dziecko robi swoje. I to jest jeden z największych problemów. Jeżeli w ogóle dałoby się spedagogizować rodziców, to w tę stronę należałoby iść. Bardzo często jest tak, że brak konsekwencji u rodziców przeszkadza w realizacji marzeń dziecka; często jeden rodzic chce iść w jedną stronę, drugi w drugą, i kończy się na niczym. Wiktorcia natomiast była bardzo mocna, miała bardzo wysokie aspiracje. Rodzice, ze względu na brak konsekwencji, przestali przeszkadzać jej w realizacji marzeń.

## Igor

W ostatnim odcinku eksperymentalnego programu wziął udział 17-letni Igor, najstarszy z trójki braci. Igor to wielbiciel sportu i imprez. Do dyspozycji Igora było 14,5 tys. złotych. Igor ustalił rygorystyczne zasady funkcjonowania całej rodziny, w której każdemu przydzielił obowiązki. Za niewykonanie przydzielonych zadań wprowadził kary pieniężne. Ustalił zdrowy styl życia przez ograniczenie słodczy i napojów gazowanych. Postawił też na integrację rodziny, przez obowiązkowe spożywanie jednego posiłku dziennie w pełnym składzie.

Przez przypadek okazało się, że Igor i cała rodzina była po gigantycznych traumach, gdyż Igor miał nie żyć. W wieku 5 lat zaatakował go nowotwór, więc większość czasu wszyscy spędzili w szpitalu. Później była remisja raka. Jest to rodzina żyjąca w ciągłym strachu, że zaraz coś się stanie, że będzie kolejny nawrót. Rodzina żyjąca ciągle sytuacjami ze szpitala, nie potrafiła bawić się i pozytywnie patrzeć w przyszłość. Natomiast u chłopaka wykształciła się bardzo ojcowska relacja w stosunku do młodszych braci. Igor próbował być też nad wyraz dojrzały. Podobnie jak Oliwier z piątego odcinka, wszystko robił dla braci, a dla siebie nic.

Zadaniem naszym była więc próba zmiany postawy Igora i nakłonienie go, żeby zrobił coś dla siebie, żeby miał przyjemności, a nie tylko obowiązki i odpowiedzialność. Chłopak w ogóle nie miał marzeń. On nie znał takiego pojęcia jak marzenie. W tym czasie, gdy kształtują się marzenia u dziecka, to jego marzeniem było, aby po prostu przeżyć, pokonać chorobę. Zapytany o marzenie

odpowiedział: „lot w Kosmos”. Poproszony o bardziej realne, rzucił „wejść na Mount Everest”, czyli kolejne, którego nawet nie planował zrealizować. Takie traumy są w stanie wywołać brak marzeń u dzieci.

## **Podsumowanie**

Nauka odpowiedzialności jest niezwykle ważna. Niestety, bardzo często rodzice są nieprzygotowani do takiej roli, stąd na ogół to nauczyciele wykonują za nich to zadanie. W mojej szkole prowadziłem takie zajęcia dla rodziców, mimo że nie jestem rodzicem. Zapraszałem w tym celu specjalistów. Co drugi tydzień był inny specjalista mówiący na temat problemów nastolatków, uczył jak sobie z tymi problemami radzić. Była to taka szkoła dla rodziców. W pewnym momencie stworzyliśmy grupę dyskusyjną. Rodzice mieli dzięki temu grupę wsparcia, w której znajdowali oparcie i rady w jaki sposób rozwiązywać pojawiające się problemy. W szkole kształcącej w zawodzie takich problemów jest chyba trochę więcej.

Nasze doświadczenia wykorzystane zostały też w programie „Nastolatki rządzą kasą”.



## **Zdobywanie kompetencji kluczowych w trakcie realizacji projektów**

Według definicji ustalonych w ramach projektu POWER, realizowanego przez Ośrodek Rozwoju Edukacji, kompetencje kluczowe charakteryzuje połączenie wiedzy, umiejętności i postaw odpowiednich do sytuacji. Kompetencje kluczowe niezbędne są w naszych czasach do samorealizacji i rozwoju osobistego, bycia aktywnym obywatelem, integracji społecznej i zatrudnienia<sup>1</sup>.

Jednym ze sztandarowych zadań Zespołu Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Licealnych im. Augusta Witkowskiego w Jarosławiu (ZSDGiL) jest zdobywanie kompetencji kluczowych przez uczniów poprzez udział w projektach ministerialnych oraz unijnych. W ciągu ostatnich siedmiu lat uczniowie wraz z nauczycielami uczestniczyli w projektach dofinansowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w ramach wspierania rozwoju uczniów wybitnie uzdolnionych, realizując serię projektów poświęconych przygotowaniu biografii wybranych osób. Kolejne edycje, w których szkoła brała udział to „Przywracanie pamięci pokoleń”, „Polacy nieprzeciętni” oraz „Patroni szkół”. Ponadto, w następstwie pandemii, kiedy koniecznością stało się przejście do nauczania zdalnego, ZSDGiL włączył się w proces przygotowywania materiałów do nauczania na odległość w ramach projektów CrowdSchool i Sunraise, dofinansowanych przez program Erasmus+.

Warto dodać, że dla efektywności

<sup>1</sup> [https://www.ore.edu.pl/images/files/POWER/zarzadzanie\\_oswiata/Kompetencje%20kluczowe%20-%20definicje%20i%20opis.pdf](https://www.ore.edu.pl/images/files/POWER/zarzadzanie_oswiata/Kompetencje%20kluczowe%20-%20definicje%20i%20opis.pdf)

działań zespołów projektowych zostały wprowadzone dni nauki przeznaczone tylko na zajęcia przy projekcie. To zwiększyło motywację młodzieży oraz zaowocowało kreatywną współpracą.

Praca młodzieży polegała na realizacji wystaw wirtualnych poświęconych wybitnym i zasłużonym postaciom związanym z regionem. Wśród wybranych postaci, których sylwetki zostaną pokrótce omówione niżej, znaleźli się Michał Zieliński, książe Michał Czartoryski oraz gen. brygady Antoni Chruściel. Wykonane wystawy można włączyć do zestawu platform edukacyjnych do nauczania zdalnego.

Tworząc wystawy wirtualne, młodzież poznawała możliwości wyszukiwania źródeł dostępnych na platformach cyfrowych instytucji kultury jak archiwa, biblioteki czy muzea. Cyfrowe kopie dostępne online uzupełniały zestaw materiałów pozyskanych z tradycyjnych źródeł dostępnych w bibliotekach, archiwach i w zbiorach prywatnych, które dla potrzeb wystaw, uczniowie dygitalizowali. Poza przedstawieniem biografii wybranych osób według ustalonego schematu, uczniowie tworzyli krótkie filmy dokumentacyjne, klipy muzyczne, murale czy gry edukacyjne.

Dzięki realizowanym projektom uczniowie zdobywali zarówno kompetencje miękkie, jak i tzw. twarde, a wszystkie tak kluczowe dla ich rozwoju. Warto dodać, że w projektach współpracowali specjaliści reprezentujący sektor dziedzictwa kulturowego, edukacji i technologii informatycznych. Uczniowie mieli możliwość rozwijania kompetencji w zakresie kreatywności, innowacji, krytycznego myślenia, współpracy w grupie, motywacji do działania, rozwoju osobistego, a także umiejętności zarządzania czasem. Projekty unijne były w całości realizowane w języku angielskim, a przecież jest to najlepsza możliwość do sprawdzenia swojej znajomości języka i podnoszenia kompetencji językowych.

Należy pamiętać, że w dobie powszechnej cyfryzacji koniecznym i naturalnym jest poznanie nowych narzędzi i programów. Biorąc pod uwagę, że głównym celem było wsparcie nauczania przez dostęp do europejskich baz danych dziedzictwa kulturowego, młodzież poznała funkcjonowanie międzynarodowego portalu Europeana, a także oprogramowanie MOVIO do tworzenia wystaw wirtualnych. Zadaniem uczniów była również digitalizacja

dokumentów, pozyskiwanie praw autorskich, opisywanie dokumentów, przygotowanie materiałów do wspierania nauczania w przedmiotach architektura i architektura krajobrazu. To także ewaluacja prac wykonanych przez sztuczną inteligencję (SI) w zakresie kodowania zdjęć obiektów kultury materialnej oraz ocena funkcjonowania portalu CrowdHeritage, stworzonego przez National Technical University w Atenach. Uczniowie zdobywali kompetencje, weryfikując aż 10 000 obiektów zakodowanych przez sztuczną inteligencję oraz dodając około 40 000 tagów. Działalność projektowa to także nawiązywanie relacji rówieśniczych, doskonała okazja do podnoszenia własnej świadomości oraz zdobywania nowej wiedzy poprzez połączenie wiedzy z różnych dziedzin i zastosowanie jej w praktyce. To pokonywanie barier.

Poniżej zaprezentowano wystawy przygotowane przez uczniów dostępne online.

## „Serce w plecaku” - Michał Zieliński (1905-1972)

Bohaterem wystawy jest jarosławianin, żołnierz 3. Pułku Piechoty Legionów w Jarosławiu, samouk utalentowany muzycznie. Autor słynnej piosenki patriotycznej „Serce w plecaku” śpiewanej w kraju i za granicą. W ramach prac projektowych młodzież przeprowadziła wywiady m.in. z córką Jadwigą Spiradek i zięciem Michała Zielińskiego oraz pomysłodawcą Festiwalu Piosenki Ojczyzny im. Michała Zielińskiego „Serce w plecaku”.

Uczniowie wykazali się również kreatywnością w zaprojektowaniu i wykonaniu muralu upamiętniającego bohatera wystawy, a także tworząc klip muzyczny, łączący pokolenia Polaków. Ponadto, wyszli z pomysłem odegrania na trąbce, na wzór hejnału krakowskiego, piosenki „Serce w plecaku”

### "Serce w plecaku"

Michał Zieliński (1905-1972)

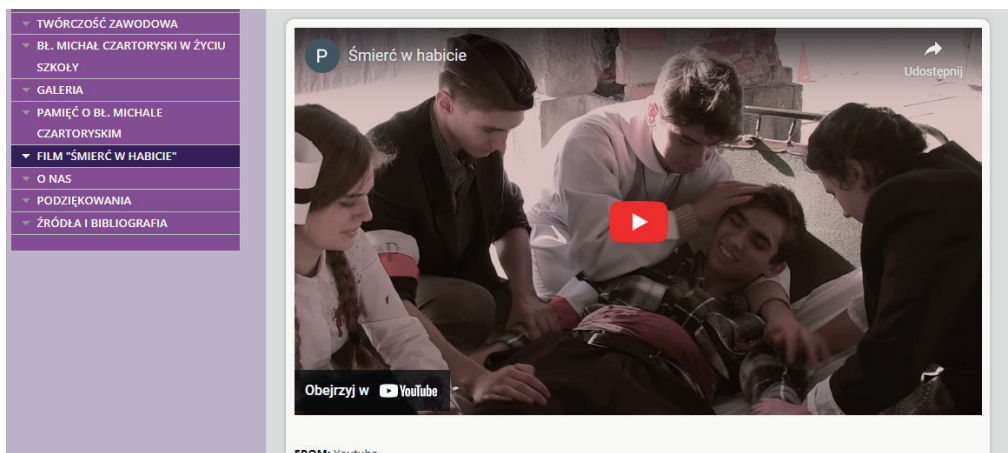
▼ O WYSTAWIE	OKRES NAUKI	
▼ ZYCJORYS		
▼ MICHAŁ ZIELIŃSKI W ŻYCIU SZKOŁY		
▼ JAROSŁAW - MIASTO RODZINNE		
▼ PODZIĘKOWANIA		
▼ UPAMIĘTNIENIE		
▼ O NAS		
▼ MAKING OF		



z jarosławskiej wieży ratuszowej. Aby stało się to możliwe musieli uzyskać zgodę administracji miasta, co ich nie zniechęciło. W ten sposób już na etapie nauki szkolnej uzyskali wiedzę na temat funkcjonowania administracji. Wystawa dostępna jest pod adresem <http://www.eduwystawy.eu/pamiec/pl/26/jaroslaw>.

## **Bł. Michał Czartoryski (1897-1944) – książe, architekt, dominikanin, kapelan AK, błogosławiony**

Wystawa poświęcona polskiemu księciu Michałowi Czartoryskiemu urodzonemu w Pełkiniach k. Jarosławia. To wybitna postać - patron Jarosławia, inżynier architektury, dominikanin, kapelan Armii Krajowej, rozstrzelany przez Niemców w szpitalu razem z ciężko rannymi w czasie Powstania Warszawskiego, beatyfikowany 13 czerwca 1999 roku. Podczas prac projektowych młodzież przeprowadziła wywiady z przedstawicielami duchowieństwa, a największym przedsięwzięciem okazało się nakręcenie filmu pt. „Śmierć w habicie”, który odbił się echem zarówno w radiu, jak i telewizji. Wystawa dostępna jest pod adresem <http://eduwystawy.eu/nieprzecietni/czartoryski/>.



▼ TWÓRCZOŚĆ ZAWODOWA

▼ BŁ. MICHAŁ CZARTORYSKI W ŻYCIU SZKOŁY

▼ GALERIA

▼ PAMIĘĆ O BŁ. MICHALE CZARTORYSKIM

▼ **FILM "ŚMIERĆ W HABICIE"**


▼ O NAS

▼ PODZIĘKOWANIA

▼ ŹRÓDŁA I BIBLIOGRAFIA

P Śmierć w habicie

Udostępnij

Obejrzyj w  YouTube

FROM: Youtube

## Antoni Chruściel (1895-1960) – generał brygady, dowódca Powstania Warszawskiego, emigrant


Bohaterem tej wystawy jest generał brygady, pseudonim „Monter”, dowódca Powstania Warszawskiego, emigrant. Antoni Chruściel 31 lipca 1944 roku podpisał rozkaz o treści : *Alarm - do rąk własnych. Nakazuję „W”: dnia 1. VIII godzina 17.00.*

Młodzież, pracując nad wirtualną wystawą, nakręciła dokument „Na kartach historii”, opracowała i zorganizowała grę terenową „Odcisk historii”, której głównym celem było zapoznanie uczniów szkół podstawowych z sylwetką Antoniego Chruściela. Uczniowie przeprowadzili oraz udzielili wywiadów w radiu i telewizji, a zagłębiając się w drzewo genealogiczne bohatera wystawy, odkryli pokrewieństwo między panią dyrektor ZSDGiL a bohaterem wystawy. Wystawa dostępna jest pod linkiem: <http://www.eduwystawy.pl/patroni/chrusciel/>

▼ O PROJEKCIE
▼ OŚ CZASU
▼ MAPA
▼ ŻYCIORYS
▼ DROGA WOJSKOWA
▼ PAMIĘĆ O GEN. BRYG. ANTONIM CHRUŚCIELU PS. „MONTER”
▼ ANTONI CHRUŚCIEL W ŻYCIU SZKOŁY
▼ DOKUMENT „NA KARTACH HISTORII”
▼ GRA „ODCISK HISTORII”
▼ NIGDY W TAKIEJ ODŚLONIE...
▼ O NAS
▼ PODZIĘKOWANIA
▼ ŹRÓDŁA I BIBLIOGRAFIA

### Nigdy w takiej odślonie...

Wcielić się w postać bohatera i poczuć jak to jest nosić mundur...



## Projekt CrowdSchool

Projekt realizowany w latach 2021-2023 w ramach programu Erasmus+ obejmował przygotowanie materiałów do wspierania nauczania w przedmiotach: architektura oraz architektura krajobrazu i ogrody. Było to działanie szczególnie cenne w czasie pandemii, kiedy zajęcia realizowane były w trybie zdalnym. To również ewaluacja prac wykonanych przez sztuczną inteligencję (SI) w zakresie kodowania zdjęć obiektów kultury materialnej oraz ocena funkcjonowania portalu CrowdHeritage. Ocena prac wykonanych przez sztuczną

inteligencję okazała się nie tylko jednym z najatrakcyjniejszych zadań wykonanych przez młodzież, ale wsparła też autentyczne prace nad rozwojem SI prowadzone przez Narodowy Uniwersytet Techniczny w Atenach.

Więcej informacji na temat tego projektu, jego partnerów dostępna jest pod adresem <https://pl.crowdschool.eu/>. Wśród innych projektów europejskich realizowanych przez uczniów jest też projekt SUNRAISE, który będzie omówiony w kolejnej prezentacji.

**Agnieszka Jamróz**  
**Renata Tomaka-Pasternak**  
Zespół Szkół Drogowo-Geodezyjnych  
i Licealnych w Jarosławiu

## **Wsparcie edukacji STEM w projekcie SUNRAISE**

SUNRAISE to projekt Erasmus+ KA2, realizowany od lutego 2022 r. do lutego 2024 r. przez nauczycieli i uczniów z 5 krajów europejskich: Włoch, Grecji, Hiszpanii, Cypru oraz Polski. Koordynatorem projektu była włoska organizacja Nazareno Societa Cooperativa Sociale z Carpi. Polscy partnerzy tego projektu to Zespół Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Licealnych w Jarosławiu oraz Stowarzyszenie Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją z siedzibą w Toruniu. Celem projektu było wsparcie edukacji w zakresie STEM i w czasie wciąż istniejącego zagrożenia koronawirusem, przygotowanie materiałów dostępnych online.

Ponieważ według prowadzonych w projekcie badań ankietowych wśród nauczycieli okazało się, że nie wszyscy kojarzą akronim STEM, oraz coraz częściej stosowany termin STEAM, zaczęliśmy od rozszyfrowania tego skrótu. Wywodzi się on od angielskich nazw przedmiotów: science, technology, engineering, art, mathematics (nauka, technologia, inżynieria, sztuka, matematyka) i można go tłumaczyć jako PARA o wielorakim znaczeniu. Niewielu spośród ankietowanych nauczycieli miało okazję do prowadzenia zajęć metodą STEM, gdyż przygotowanie materiałów dydaktycznych jest czasochłonne. Natomiast ci, którzy podejmowali się wprowadzania zmian w nauczaniu przedmiotów ścisłych, głównie przy zastosowaniu technologii informacyjnych, zwykle czynili to na zajęciach pozalekcyjnych.

Głównym zadaniem uczestników tego projektu było zatem przygotowanie materiałów wspierających nauczanie przedmiotów z grupy STEAM. W ramach krótko trwającego projektu, o złożonych zadaniach, mogło to być jedynie podjęcie pewnych zagadnień, które nauczyciele mogliby wykorzystać jako urozmaicenie na jednej z lekcji, a w niektórych przypadkach w ciągu całego dnia poświęconego na realizację projektu.

Nauczyciele „Witkowskiego” przygotowali moduł uatrakcyjnający nauczanie matematyki. W module pokazano dzieła Jaspera Johnsa, który wprowadzał cyfry do swoich obrazów oraz podkreślono wykorzystanie prawideł matematyki w dziełach Leonardo da Vinci. Wskazane też zostały figury geometryczne stosowane w sztuce. Natomiast za pomocą fotografii przedstawiono różnorodne figury geometryczne widoczne w przedmiotach codziennego użytku czy w przyrodzie. Zadaniem uczniów było przygotowanie dokumentacji fotograficznej wybranych obiektów, co było jednocześnie ćwiczeniem na spostrzegawczość. Przy okazji podkreślania roli matematyki w architekturze, która jest jedną ze specjalizacji ZSDGiL, wprowadzono pojęcie złotego podziału i spirali Fibonacciego. W ramach tego modułu uczniowie wykonywali tak atrakcyjne zadania, jak tworzenie własnych obrazów z ukrytą liczbą oraz z przedstawieniem figur geometrycznych. Zadania wykonywane w tym module przez uczniów kształtują ich wyobraźnię, tworzą wspólną płaszczyznę między sztuką a matematyką, pomagają rozróżnić figury przestrzenne w swoim otoczeniu, przyrodzie i architekturze. Wynikającym z tych aktywności wnioskiem ogólnym jest przeświadczenie, że zajęcia artystyczne wspierają nauczanie matematyki i podkreślają jej znaczenie we wszystkich prawie aspektach.

Natomiast Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją współpracując z ZSDGiL przygotowało moduł poświęcony architekturze. W module tym zwrócono uwagę na rolę rysunku, malarstwa i fotografii w tworzeniu i rekonstrukcji obiektów architektonicznych. Wskazane zostały oryginalne plany miast i różnice w projektowaniu budynków, zależne od warunków atmosferycznych oraz aktualnej mody. Podkreślone zostały różnice w stylach architektonicznych i zastosowanie ozdobnych detali. Zwrócono uwagę na zabytki architektury wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Podkreślono też rolę fotografii, rysunku i malarstwa w konserwacji i rekonstrukcji zniszczonej

architektury. Jako przykład szczególny posłużyły obrazy Warszawy namalowane przez Bernardo Bellotto na zlecenie króla Stanisława Poniatowskiego, których kolorystyka i precyzja pomogły w odbudowie Starówki warszawskiej po zniszczeniach w czasie II wojny światowej. W module tym wskazano też kilka przykładów architektury współczesnej oraz zwrócono uwagę na zastosowanie w architekturze wnętrz K-drona, bryły odkrytej przez polskiego artystę Janusza Kapustę. Moduł pomyślany jako całodniowe zajęcie projektowe zawiera kilka zadań dla uczniów, wśród których znalazło się zaprojektowanie własnego mieszkania, które następnie należało wyposażać w podstawowe meble, sporządzone w miniaturze z brył K-dronu. Kolejne zadania to rozwiązanie krzyżówki oraz wykazanie się umiejętnością wyszukiwania zabytków w profesjonalnych portalach. Do najciekawszych, w opinii uczniów, zaliczyć można Wirtualny Escape Room oraz rodzaj gry miejskiej „polowanie w mieście”, polegające na wyszukaniu detali zoomorficznych we własnym mieście, lub w innym, odwiedzionym w czasie wycieczki szkolnej.

Wśród modułów, zrealizowanych przez partnerów zagranicznych, mamy do dyspozycji moduł poświęcony geometrii łączonej z muzyką. Moduł ten przygotowany został przez koordynatora projektu Nazareno, z myślą o ich podopiecznych, którymi są osoby z niepełnosprawnościami. W module tym postawiono na niestandardowe myślenie, rozwój umiejętności komunikacyjnych oraz wyrażanie siebie. Przedstawione też zostały takie zagadnienia jak muzyczny czas na pięciolinii, komponowanie muzyki z zadaniem tempem i czasem trwania, skala chromatyczna i interwały, koło chromatyczne, czy transformacja muzyczna i geometryczna. Twórca tego modułu stworzył w Carpi orkiestrę złożoną z osób niepełnosprawnych intelektualnie, która pracowała pod jego kierunkiem, korzystając ze specjalnie skonstruowanych urządzeń włączających dźwięk różnych instrumentów muzycznych za pośrednictwem rytmicznych uderzeń w proste pulpity.

Kolejny moduł przygotowany także przez koordynatora projektu to wskazanie praw fizyki przy pomocy tańca. Twórcy tego modułu podkreślają, że ludzkie ciało zawiera w sobie wiele tajemnic fizyki i samo w sobie jest najbardziej uderzającym przykładem trzech praw Newtona, zarówno pod względem budowy, jak i wszystkiego, co potrafi. Ten moduł jest bogato ilustrowany

ćwiczeniami, wykonywanymi przez podopiecznych Nazareno pod kierunkiem profesjonalnej tancerki.

Partner hiszpański Escencia, wybrał taniec jako metodę wspierania nauczania chemii. Zilustrowano budowę atomu przez wskazanie krążenia elektronów wokół jądra, w którym zgrupowane są protony i neutrony. Omówiono powstawanie cząsteczek i szczegółowo rozpisano ćwiczenie taneczne ilustrujące tworzenie się cząsteczek. Omawiając reakcje chemiczne, wskazano na rolę choreografii w tańcu. Kolejna część poświęcona została temperaturze. W module omówiono także rolę kreatywności i etapy procesu twórczego, które niezbędne są w pracy naukowej chemików. Podsumowaniem tego modułu jest zadanie w którym uczniowie mają zilustrować przy pomocy tańca z podkładem muzycznym którąś z wybranych reakcji chemicznych. Jak to zadanie zostało wykonane przez uczniów „Witkowskiego” można zobaczyć w krótkim filmiku, dostępnym za pomocą poniższego kodu QR<sup>1</sup>:



Moduł utworzony przez partnera cypryjskiego (Center for Social Innovation), odpowiedzialnego jednocześnie za implementację platformy, łączy technologię z muzyką i teatrem. Skoncentrowano się tu na informatyce. Poszczególne części poświęcono sztucznej inteligencji, robotom oraz cyberbezpieczeństwu. Wskazano, że kluczem do zapamiętania treści z tych zagadnień mogą być skecze czy skomponowane piosenki. Omówiono programowanie sensoryczne i sensoryczne opowiadanie historii. Ostatnia część została poświęcona przetwarzaniu języka naturalnego i muzyce, wskazano też postępy w rozwoju sztucznej inteligencji i chatbotach. Uczniowie ZSDGiL przetestowali także ten moduł.

Ostatni z modułów, utworzony przez partnera greckiego THEAMA, który pracuje z osobami niepełnosprawnymi głównie przy wykorzystaniu technik

---

1 Adres URL: <https://drive.google.com/file/d/1U77YE1odquO3kEJnASPOVG8Tc58F8izI>

teatralnych, poświęcony został ekologii. Poruszone w tym module tematy to powiększające się zanieczyszczenie wody, bodźce dźwiękowe a ratowanie rzadkiego gatunku żółwia Caretta. Poza tym wskazano wagę włączenia zieleni w projektowaniu przestrzeni miejskiej czy modelowania w ekologii. Wszystkie części tego modułu ilustrowane są scenkami teatralnymi w wykonaniu podopiecznych THEAMA.

Dostęp do wszystkich siedmiu modułów możliwy jest po zalogowaniu się na platformie projektu, pod adresem <https://sunraiseproject.eu/>.

This innovative Erasmus+ KA2 project promotes excellence, equal opportunities, and inclusion of all students in STEM education.

READ MORE



Platforma jest bardzo intuicyjna dla ucznia i nauczyciela, należy tylko zarejestrować się podając wybrane przez uczestnika hasło i login, które można automatycznie zapamiętać na platformie, co ułatwi kolejne logowania. Ze względu na to, że twórcami platformy są nauczyciele i uczniowie z pięciu krajów, oryginalne wersje przygotowane w językach ojczystych ich twórców, zostały przetłumaczone na język angielski, a następnie na wszystkie języki krajów biorących udział w projekcie. W liceach dwujęzycznych dodatkowym atutem będzie więc wykorzystanie opcji w języku angielskim, włoskim, hiszpańskim lub greckim.

Każdy, pokrótce omówiony tu moduł, ma przedstawione cele, treści i scenariusze lekcji. W każdym module nauczyciel ma też do dyspozycji quiz, który pozwala szybko przetestować nabyte umiejętności ucznia oraz jego wiedzę.

Czym różni się ta platforma edukacyjna od innych? Założeniem twórców było pokazanie jak w niekonwencjonalny sposób można wykorzystać 45 minut lekcji matematyki, fizyki, chemii dodając do tych przedmiotów ścisłych taniec,



muzykę, fotografię. Młodzież uczestnicząca w zajęciach jest mocno skupiona na wyznaczonym celu poszukiwania i rozwiązywania problemu, ponieważ taki charakter ma każda lekcja na platformie e-learningowej. Uczniowie mają możliwość testować, sprawdzać, doświadczać oraz zdobywać bardzo ważną kompetencję, jaką jest umiejętność konstruktywnego wyciągnięcia wniosków.

Zapraszamy do korzystania z przygotowanych materiałów i tworzenia własnych, wspierających edukację w zakresie przedmiotów ścisłych.



**Moduł 1 PODEJŚCIE  
STEAM DO GEOMETRII  
PRZEZ MUZYKĘ**

Zobacz więcej



**Moduł 2 PODEJŚCIE  
STEAM DO FIZYKI Z  
PRAKTYKAMI TAŃCA**

Zobacz więcej



**Moduł 3 Technologia,  
muzyka i teatr**

Zobacz więcej




**Moduł 4 Architektura  
wsparta fotografią i  
malarstwem**

Zobacz więcej




**Moduł 5 Matematyka w  
obrazach i fotografii**

Zobacz więcej



**Moduł 6 CHEMIA I TANIEC**

Zobacz więcej



**Moduł 7 PODEJŚCIE  
STEAM DO EKOLOGIA Z  
WŁĄCZAJĄCYMI  
PRAKTYKAMI  
TEATRALNYMI**

Zobacz więcej

## Blaski i cienie edukacji

„Ucz się dziecko ucz, nauka to potęgi klucz”<sup>1</sup>, mawiał mój dziadek nieco proroczo, bo na długo przed tym, jak zaczęłam studia magisterskie na University of Cambridge, The Faculty of Education, Knowledge, Power and Politics, którego nazwę można byłoby w przybliżeniu przetłumaczyć jako Wydział Edukacji, kierunek Wiedza, Władza (potęga), Polityka.

Mawiał tak dziadek, i mawiało wiele innych osób w moim otoczeniu, ponieważ urodziłam się tzw. zdolnym dzieckiem. Przedstawię krótko moją historię, skupiając się na roli, jaką edukacja – czy też szkolnictwo, bo nie są to przecież pojęcia tożsame – odegrało w moim życiu. Następnie podsumuję ją w postaci trzech refleksji nad blaskami i cieniami edukacji.

A będzie to historia dziewczynki urodzonej w przeciętnej polskiej rodzinie, w kilkunastotysięcznym miasteczku. Nie byliśmy ani specjalnie biedni, ani specjalnie bogaci. Oboje rodzice byli wykształceni w szkołach zawodowych. W czasie moich narodzin mój tato pracował jako wykwalifikowany pracownik fizyczny, a mama od kilku lat przebywała na urlopie wychowawczym, opiekując się moim bratem z niepełnosprawnością. Mama, będąc w domu, nie musiała posyłać mnie do przedszkola, więc pierwsze lata mojego życia to była jedna wielka okazja do nauki przez zabawę. W domu nie było kablówki, a komputer (bez Internetu) służył do gry w pasjansa lub ewentualnie do zabawy w pisanie w edytorze tekstu „Word”, którą uwielbiałam. W naszej dziecięcej biblioteczce

---

1 Popularny cytat z wiersza Ignacego Balińskiego *Z rad dla moich synów*, 1907 r.

nie było najnowocześniejszych, angielskojęzycznych tytułów. Była to raczej klasyczna literatura dziecięca, takich autorów jak Brzechwa, Tuwim, Chotomska. Sama sobie wybierałam te książeczki które chciałam, sama uczyłam się na pamięć pięknych wierszy i tak po jakimś czasie – dopytując mamę, która cały czas była blisko – nauczyłam się czytać i pisać. A wszystko to absolutnie bez przymusu. Teraz wiem, że istnieją całe filozofie edukacyjne, które właśnie w ten sposób opisują potrzebę indywidualnego podążania za dzieckiem i pielęgnowanie jego niezależności (np. filozofia Marii Montessori czy Charlotte Mason<sup>2</sup>). Dla mojej rodziny wówczas była to po prostu intuicja.

Do szkoły podstawowej wstąpiłam już jako samodzielna, całkiem pewna siebie, odcytana i reolutna dama. Natychmiast zostałam skategoryzowana jako dziecko uzdolnione, czyli takie, któremu nauka przychodzi łatwo. I w sumie to nie wiem, czy naprawdę przychodziła łatwo (bo pamiętam, że niektóre zagadnienia kosztowały mnie naprawdę wiele wysiłku), czy po prostu ta narracja wokół mnie sprawiła, że ja sama o sobie zaczęłam myśleć: jestem mądra, jestem zdolna. Kiedy pojawiały się jakieś nowe, trudne zagadnienia, to rzadko kiedy wydawały mi się one przeszkodą nie do pokonania. Były one raczej okazją do zastanowienia się jak je przezwyciężyć, a odpowiedzią w większości przypadków była lepsza organizacja pracy, za którą sama byłam odpowiedzialna. Lekcje, planowanie nauki były moim podstawowym obowiązkiem. Jeśli czegoś nie przygotowałam – było nieprzygotowane. Szybko więc nauczyłam się brać odpowiedzialność za swój proces edukacyjny, co zaowocowało ocenami, a także – ośmielię się stwierdzić – zaangażowaniem nauczycieli, którzy chcieli mnie na tej ścieżce wspomóc. Kiedy pojawiły się na horyzoncie konkursy kuratorskie to z takim właśnie podejściem udało mi się z sukcesem wziąć udział w kilku z nich.

Zajęcia dodatkowe? Niewiele. Skromne środki nie pozwalały na zapełnianie kalendarza płatnymi zajęciami. Lubiłam tańczyć, więc w piątki tata prowadził mnie do domu kultury na zajęcia taneczne. W poniedziałki po szkole było koło plastyczne, a przy kościele działało koło wolontariusza Caritas, w ramach którego w okolicach świąt zajmowaliśmy się zbiórkami żywności dla potrzebujących rodzin. Poza tym udział w WOŚP, koło teatralne, konkursy recytatorskie,

<sup>2</sup> Zob. m.in. Maria Montessori, *Odkrycie dziecka*, Łódź: Wydawnictwo Palatum, 2014 lub książki z serii *Home Schooling* Charlotte Manson.

do których nauczyciele z domu kultury przygotowywali mnie po godzinach, w swoim wolnym czasie i zupełnie nieodpłatnie... W ogóle wówczas nie myślałam, że w tym czasie buduję jakieś portfolio i że te moje aktywności, które były po prostu fajnym sposobem spędzania czasu, mogą w jakiś sposób mi pomóc, np. w dostaniu się do tak elitarnej szkoły, jaką było Gimnazjum i Liceum Akademickie w Toruniu (GiLA)<sup>3</sup>.

Wyjazd do GiLA i przeprowadzka do internatu były jak spełnienie marzeń. Tu sprawdziło się moje już wyćwiczone podejście: nikt nie będzie mi wkładał łopata do głowy wiedzy. To ja sama, chcąc poznawać świat, muszę zaplanować naukę. Głównym sukcesem GiLA, moim zdaniem, było stworzenie takiego środowiska, w którym my jako uczniowie wspieraliśmy się wzajemnie właśnie w tym procesie, a nauczyciele byli dostępni jako drogowskazy, wyznaczające kierunki, kiedy była taka potrzeba. Mój nieścisły umysł nie pozwolił mi jednak zostać w liceum przy GiLA, gdyż były tam wówczas tylko klasy mat-fiz i biol-chem. Przeniosłam się więc do bardziej „masowej” szkoły: I Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu. „Jedynka” zrzeszała naprawdę kreatywną młodzież i wielu pedagogów, którzy lubili z nią pracować – i to było czuć. Tam skończył się też dla mnie nacisk na stricte akademickie ścieżki rozwoju, co pozwoliło mi rozwinąć skrzydła w kierunkach, o których wcześniej bym nie pomyślała. Zaangażowałam się w symulacjach obrad ONZ (Model United Nations), a moje działania w wolontariacie rozwinęły się do tego stopnia, że w wieku 16 lat zostałam koordynatorem ds. wolontariatu międzynarodowego przy Stowarzyszeniu Wędką<sup>4</sup>, gdzie do moich obowiązków należała m.in. aplikacja o akredytację programu Erasmus+ czy organizacja programu Magis, w ramach którego wolontariusze z kilkunastu krajów gościli w Toruniu, zajmując się szeregiem zajęć wolontariackich.

Poza tym, w czasie nauki w liceum brałam udział w fantastycznym projekcie organizowanym przez Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją - ICIMSS, w ramach którego, wraz z grupą kolegów i koleżanek z toruńskich szkół, pracowałam bezpośrednio z cyfrowymi źródłami archiwalnymi, odkrywając takie aspekty naszej lokalnej historii jak na przykład działanie NSZZ Solidarność w województwie kujawsko-pomorskim, czy życie torunianki

3 Obecnie, po likwidacji gimnazjów, Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące.

4 Stowarzyszenie Dzieciom i Młodzieży Wędką im. każdego Człowieka <https://wedka.org/>.

Heleny Grossówny - znanej aktorki z okresu dwudziestolecia międzywojennego<sup>5</sup>. Opracowane przez nas źródła przedstawiliśmy w postaci wystawy wirtualnej, a także w czasie konferencji i w szeregu publikacji medialnych, między innymi na łamach lokalnego wydania Gazety Wyborczej. Praca nad projektem była nie tylko okazją do rozwijania wiedzy historycznej i umiejętności wyszukiwania informacji w bazach archiwalnych, ale też do budowania tzw. kompetencji miękkich takich jak praca w grupie, prezentacja wyników swoich badań szerszej publiczności czy przemawianie publiczne. Poza tym, dzięki udziałowi w projekcie udało mi się - jako humanistce - znaleźć swoje miejsce w świecie nauki, budując swoją pewność siebie, co zaprocentowało w przyszłości.

Może dlatego, że tak wiele się w czasie nauki w pierwszej klasie liceum wydarzyło, w pewnym momencie zaczęłam czuć pewien niedosyt. Zaaplikowałam więc o stypendium British Alumni Society, które oferowało – i nadal oferuje – dwuletni pobyt w prestiżowych, prywatnych szkołach z internatem w Anglii<sup>6</sup>. I tak na dwa ostatnie lata nauki w liceum wyjechałam do Wellington w Wielkiej Brytanii, aby kontynuować naukę we Wrekin College, gdzie zderzyłam się z zupełnie innym systemem edukacyjnym<sup>7</sup>. Ten wyjazd pozwolił mi skonsolidować swoje dotychczasowe doświadczenia, umiejętności, talenty, mocne strony i zebrać je wszystkie w piękną „wiązanekę”, jaką była aplikacja na studia w University of Cambridge, gdzie po tak bogatych doświadczeniach edukacyjnych nie miałam innego wyboru, niż właśnie studia z zakresu teorii edukacji. Licencjat skończyłam specjalizując się w tzw. edukacji włączającej o której – mam nadzieję – pod przewodnictwem nowej Ministry Edukacji jeszcze usłyszymy, bo jest to moim zdaniem bardzo obiecująca propozycja reformy szkolnictwa. W trakcie studiów magisterskich odbyłam m.in. staże w Ministerstwie Edukacji i Nauki w Warszawie i w kongresie Stanów Zjednoczonych (przez program Transatlantic Future Leaders Forum)<sup>8</sup>. Poza tym przez trzy lata pracowałam w Polskiej Szkole Sobotniej w Cambridge, zdecydowałam się na założenie

---

5    Rezultaty naszych prac wciąż są dostępne w portalu pod adresem <http://www.eduwystawy.eu/torun/pl/30/o-wystawie>.

6    Konkursy stypendialne ogłaszane przez Stowarzyszenie dostępne są na ich stronie <https://bas.org.pl/>.

7    Informacje o tej szkole dostępne są na witrynie internetowej <https://wrekinoldhall.com/>.

8    Informacje o programie dostępne są na witrynie <https://transatlanticforum.org/>.

fundacji zajmującej się szerzeniem świadomości o zjawisku neuroróżnorodności<sup>9</sup>, opublikowałam artykuł z zakresu politologii w czasopiśmie naukowym prowadzonym przez think-tank European Horizons.

Gdybyśmy chcieli nieco pompatycznie podsumować moją historię, można by powiedzieć, że szkolnictwo pozwoliło mi na przejście tej fantastycznej drogi z małego miasteczka do tytułu magistra filozofii na Cambridge i prestiżowych stypendiów w Anglii czy w USA. To jednak nie byłoby do końca prawdziwe stwierdzenie, na pewno zbyt uproszczone, by je w jakikolwiek sposób powielać. Jeśli są więc jakieś lekcje płynące z tej mojej ścieżki, to chciałabym je podsumować w trzech punktach, które mam nadzieję, pozwolą nam na chwilę refleksji nad blaskami i cieniami edukacji.

## Etykieta „zdolnego dziecka”

Nie wydaje mi się, żebym urodziła się z jakimikolwiek nadzwyczajnymi zdolnościami. Byłam po prostu ciekawym, chcącym poznać świat dzieckiem, po prostu dzieckiem. Przy wsparciu najpierw zaangażowanych rodziców, zwłaszcza mamy, ta ciekawość świata nie została we mnie w żaden sposób zduszona. Bez narzucania i przymuszania, rodzice asystowali mi w tym procesie poznawania świata nie ingerując zbyttnio, ale służąc pomocą. To dało mi poczucie, że żadne zagadnienie nie jest poza moim zasięgiem, że ze wsparciem mogę nauczyć się wszystkiego. Każdy mój kolejny sukces był tylko naturalną konsekwencją tej wiary w siebie, którą zaszczepiło we mnie to podejście. Lew Wygotski, rosyjski psycholog i pedagog, nazywa ten fenomen „strefą najbliższego rozwoju”<sup>10</sup>. Polega to na tym, by stawiać dzieciom takie wyzwania, które biorą pod uwagę ich obecne zdolności, ale zachęcają do tego, by eksplorować to, co jeszcze nie odkryte. Intuicyjnie, takie właśnie podejście było mi dane w domu. To podejście rodzi z kolei prawdziwą pasję do nauki, poznawania świata i przede wszystkim wewnętrzną motywację, dzięki której nauka staje się przyjemnością, co naturalnie prowadzi do rozwoju takiego „zestawu narzędzi”

---

9 Działalność Fundacji prezentowana jest na witrynie <https://neuroroznorodni.pl/>.

10 Wygotski L.S., *Wybrane prace psychologiczne II. Dzieciństwo i dorastanie*, Poznań; Wygotski L.S., *Zabawa i jej rola w rozwoju psychicznym dziecka*, [w:] A. Brzezińska, G. Lutomski, T. Czub, B. Smykowski (red.), *Dziecko w zabawie i w świecie języka*. Poznań 1995.

(technik, sposobów organizacji pracy, czasu, rozwoju sumiennosci i dokładności), z którym z łatwością można opanowywać coraz bardziej zaawansowane zagadnienia i rozwijać umiejętności. Dzięki temu w szkole nadano mi tę etykietę „zdolnego” dziecka, co stworzyło efekt kuli śnieżnej: bo jak ci mówią, że jesteś zdolna, to zaczynasz w to wierzyć, więc żadne zadanie nie wydaje się poza twoim zasięgiem. Ta pewność siebie – budowana poprzez możliwość eksploracji przy wsparciu dorosłego, który jest obok, ale nie narzuca – staje się trampoliną do sukcesu i jest ogromnym darem jakiej edukacja (i to jeszcze ta w domu, przed rozpoczęciem obowiązku szkolnego!) może młodemu człowiekowi dać.

## **Troska i opieka jako kluczowe elementy mądrej, zrównoważonej pedagogiki**

W czasie nauki w szkole miałam wrażenie, że nauczyciele chcą ze mną pracować, że im zależy nie tylko na moim rozwoju, ale w ogóle na mnie. Tę troskę naprawdę było czuć i nie chciałabym nigdy być w pozycji dziecka, które czuje odwrotnie. Takie troskliwe podejście jest nie do przecenienia w dobie biurokratyzacji, w czasach, w których coraz to bardziej instytucjonalizuje się edukację, w której w modzie są kolejne normy, strategie, wytyczne, wskaźniki, ewaluacje, mimo że oczywiście potrzebne z perspektywy polityki państwa. Amerykańska filozofka Nel Noddings fantastycznie pisze o „ethic of care in education” – podejściu do edukacji, które na pierwszym miejscu stawia relację między uczącym a osobą uczącą się<sup>11</sup>. Jest to absolutnie fundamentalne stanowisko i mój przypadek może być przykładem jak wspaniałe efekty daje podmiotowe traktowanie dziecka, pozwolenie mu na odkrywanie siebie, swoich zainteresowań, swoich mocnych stron. Nie jest to na pewno łatwe zachowanie i nie zawsze jest na to miejsce w systemie. Musimy jednak tak kształtować środowiska edukacyjne, żeby na takie podejście było jak najwięcej przestrzeni. Nauka, której podstawą jest autentyczna relacja jest kolejnym fantastycznym darem, który człowiek może otrzymać na każdym etapie swojej ścieżki edukacyjnej.

---

11 N. Noddings, *An ethic of caring and its implications for instructional arrangements*. „American journal of education”, 1988, vol. 96, no 2, 215-230.

## Szkolnictwo a oderwanie od środowiska rodzinnego

W naszej mentalności zakorzeniona jest narracja, w której edukacja, a ściślej szkolnictwo, działają jako mechanizm wspięcia się po drabinie społecznej, czy też wyjścia z jakiejś niezadowolającej sytuacji życiowej. Oczywiście nie ma nic złego w patrzeniu na edukację jako na coś, co nas faktycznie wzbogaca. Niebezpieczeństwem tutaj jest pewna waloryzacja różnych systemów wiedzy, czy w ogóle sposobów życia. W społeczeństwie niezbędne są bowiem zarówno osoby z wykształceniem zawodowym, technicznym, które większy nacisk kładzie na praktyczne umiejętności, jak też ci, którzy pragną rozwijać swoje zdolności intelektualne. Nie ma też gwarancji, że dzieci z rodzin o wyższym statusie materialnym osiągną sukces w nauce. Moja historia, jak i biografie wielu wynalazców pokazuje, że możliwości rozwoju zależą od wielu innych czynników. Wyobraźnia nic nie kosztuje, zamiłowanie do czytania książek nie jest zarezerwowane tylko dla rodzin zamożnych, a czasu spędzonego z dzieckiem nie przebije najdroższa zabawka edukacyjna. Mój sukces był uwarunkowany tym, że moje środowisko pozostało centralną częścią tej ścieżki edukacyjnej. I choć oczywiście zdarzają się sytuacje, w których to środowisko nie może zapewnić optymalnych warunków rozwoju, ale nawet, a zwłaszcza wówczas, należy edukację widzieć przez pryzmat tego środowiska, w którym dziecko przychodzi na świat, a więc w rodzinie. Potwierdzają to badania naukowe, jak np. opisane w artykule opublikowanym w czasopiśmie „*Journal of Developmental Psychology*”<sup>12</sup>. Pewnym niebezpieczeństwem szkolnictwa jest więc sytuacja, w której staje się ono narzędziem odsuwania ucznia od jego środowiska. Film dokumentalny „*Schooling the world*” przedstawia ten problem w kontekście państw Globalnego Południa, pokazując historie uczniów, którzy na rzecz edukacji porzucają część swojej tożsamości. Warto więc pamiętać, że szkolnictwo może też mieć swoje ciemne strony, a porzucenie przez młodego człowieka części tożsamości jest potencjalnie jedną z nich.

---

12 Kim, Y., Li, T., Kim, H. K., Oh, W., & Wang, Z. *Socioeconomic status and school adjustment trajectories among academically at-risk students: The mediating role of parental school-based involvement*. „*Journal of Applied Developmental Psychology*”, 2023 vol. 87, no 4, 101-561.





## Dyskusja panelowa

W dyskusji panelowej udział wzięli: posłanka na Sejm RP Kinga Gajewska, poseł na Sejm RP Marcin Józefaciuk, prezydent miasta Wodzisławia Śląskiego Mieczysław Kieca, Nauczyciel Roku 2021 Dariusz Martynowicz, dyrektor Zespołu Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Liceum w Jarosławiu Renata Tomaka-Pasternak oraz absolwentka studiów pedagogicznych w Cambridge Zuzanna Campalastri. Dyskusję prowadziła dyrektor Stowarzyszenia Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją, organizator konferencji Maria Śliwińska. Wypowiedzi dyskutantów zostały spisane z nagrania i rozesłane do uczestników, którzy nie wnieśli zastrzeżeń do skróconych wersji wypowiedzi.

Innowacje, które zamierzaliśmy poddać dyskusji, zostały wstępnie podzielone na innowacje organizacyjne, programowe i metodyczne. Niestety, nie wszystkie zagadnienia zostały przedyskutowane, ze względu na ograniczony czas, a przede wszystkim zmienione w trybie nagłym posiedzenie Sejmu, z powodu którego obecność przedstawicieli Parlamentu, zobowiązanych do udziału w popołudniowej sesji Komisji Edukacji, została znacząco skrócona.

Pierwszy temat, który został poddany pod dyskusję, to organizacja i plan lekcji, czyli sprawa najprostsza i możliwa do wprowadzenia w szkołach bez aktów prawnych, zależna od dyrektorów szkół.

**Maria Śliwińska:** W wielu szkołach, jak widać z dostępnych planów lekcji, uczniowie nie mają swojej klasy. Przemieszczają się z lekcji na lekcję do różnych klas zwanych gabinetami i to nie tylko do tych, wymagających specjalnego

wyposażenia jak pracownie chemii czy fizyki, co jest oczywiste. W szkołach zapanowała moda na tworzenie gabinetów. Powstało wiele gabinetów, takich jak gabinet do nauki j. angielskiego, niemieckiego, francuskiego itp., gdzie nauczyciel ma swoją bazę. A uczeń przemieszcza się co godzinę, z gabinetu do gabinetu.

Czy jednak w trosce o to, aby uczeń czuł się komfortowo (jak wcześniej sugerowała pani posłanka), nie byłoby lepiej, aby to nauczyciel przychodził do klasy, do uczniów? W czasie pięciominutowych przerw uczniowie nie mają czasu na rekreację, gdyż muszą z całym swoim dobytkiem dotrzeć do kolejnych gabinetów.

**Marcin Józefaciuk:** Jestem przeciwny ustalaniu własnych klas, jeżeli chodzi o dzieci starsze. Ważne jest, aby uczniowie mieli czas na przestawienie się z jednego przedmiotu na nowy przedmiot. Zbyt długie siedzenie w jednym miejscu powoduje zasiedzenie ucznia. Natomiast nauczyciele mają swoje pomoce dydaktyczne w salach. Nie wyobrażam sobie matematyki łączonej z językiem angielskim.

Wymuszenie zmiany miejsca, kąta patrzenia, również jest ważne, bo mózg się odnawia. Uczniowie wędrujący z miejsca na miejsce mogą też lepiej poznać szkołę.

**Renata Tomaka-Pasternak:** Zgadzam się z panem posłem. Trzeba się przejść po szkole, trzeba ją poznać. W czasie Covidowym musieliśmy dzieci zatrzymać w jednym miejscu; uczniowie mogli sobie przynieść do klasy herbatę i kanapki. W efekcie, budowali sobie w klasach jaskinie, siedzieli w jednym zamkniętym miejscu.

Po czasie pandemii zaczynamy spacerować. Wprawdzie podręczniki mamy na rzutnikach i nie musimy ich nosić, gdyż można z nich korzystać z dowolnego miejsca w szkole, to jednak niech uczniowie chodzą po szkole, poznają się z innymi kolegami, nie siedzą w jednym miejscu.

**Dariusz Martynowicz:** To, czy dzieci mają lekcje w różnych klasach, czy w swojej klasie, nie jest problemem. Szkoła rozwiązuje to zależnie od możliwości

organizacyjnych. Inna jest sytuacja małej szkoły, która ma dużą przestrzeń, a inna szkoły z tysiącem uczniów.

Jestem fanem przemieszczania się. Ale warto stworzyć dzieciom i młodzieży lepsze wnętrze. To uznałbym za kluczowe. Jak się wejdzie do szkół, to ma się przygnębiające odczucia. Na korytarzach wiszą jakieś plakaty i nic się poza tym nie dzieje. Do wyjątków należą takie szkoły, jak Szkoła Kawalerów Orderu Uśmiechu w Śremie, gdzie organizacja przestrzeni jest atrakcyjna dla dzieci. Mają one do dyspozycji różnorodne kąciaki, jak komórkowy, rozrywkowy, wyciszenia.

Są szkoły, w których nauczyciele organizują uczniom dziesięciminutowe aktywne spędzanie czasu. To mogą być tańce na przerwach.

Przemieszczanie się jest dodatkowym źródłem interakcji społecznej, której dzieci i młodzież bardzo potrzebują. To jest kluczowe, a nie poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Kluczowe jest to, aby uczniowie nawiązywali interakcje społeczne. Przemieszczanie się tak, ale też zapewnienie dzieciom interakcji w przestrzeni. To się da zrobić przy pomocy różnych projektów. Trzeba zmienić myślenie o przestrzeni. W Irlandii na przykład, powstał program śledzenia przestrzeni, swojej drogi z domu do szkoły. Uczy się tam matematyki na zewnątrz, mierząc przestrzeń linijkami i ezierkami i używając różnych sprzętów. Chodzi o to, aby pomyśleć w jaki sposób przestrzeń może być przyjazna i wykorzystana twórczo.

**Mieczysław Kieca:** Odniósłbym się do tego tematu w trzech aspektach, zależnie od tego jaką funkcję przestrzeń spełnia. Przestrzeń edukacyjna – klasa; przestrzeń dydaktyczna – pracownia; oraz przestrzenie wspólne – to przestrzenie spotkań, nawiązywania interakcji, czyli szkoła i nie tylko.

Nie możemy ograniczać się tylko do przestrzeni szkoły, jako placówki oświatowej. Nie ma na to miejsca w edukacji XXI wieku. Pomijam aspekty finansowe. W Wodzisławiu Śląskim staramy się wykorzystywać przestrzeń różnych placówek edukacyjnych. Młodzież przemieszcza się tam, gdzie ma różne pracownie, laboratoria. Są wśród nich domy kultury, muzea, ale także inne przestrzenie, jak prywatne firmy, fabryki, parki. To wymaga innego przygotowania zajęć, ale sprawia, że te zajęcia są ciekawe.

Najpierw odpowiadamy na pytanie jaką funkcję przestrzeń powinna spełniać. Drugi jest aspekt organizacyjny – to czym dysponujemy jako dyrektorzy szkoły. Będzie to wyglądało różnie w różnych miejscach. W mieście wielkości Wodzisławia można działać inaczej niż w dużych metropoliach, gdzie brakuje przestrzeni. Tam, gdzie brakuje przestrzeni w szkole, wyjście poza budynek szkoły jest jedynym rozwiązaniem. Jest to aspekt elastycznej organizacji szkoły. Jednak w dzisiejszych realiach prawie wszystko wiąże się z wycieczką, z całym systemem organizacji, która wymaga zgody kuratorium.

To co najważniejsze, to fakt, że dzisiejsza młodzież wymaga zupełnie innego zaopiekowania po okresie pandemii, wojnie w Ukrainie, zmianach systemowych i wywróceniu oświaty do góry nogami. Młodzież musi nauczyć się walczyć ze stresem, przełamywać bariery. Mała zmiana, jak wyjście poza swoją klasę, szkołę, jest bardzo ważna. Na te aspekty zwróciłbym uwagę.

**Zuzanna Campalastri:** Moim zdaniem, kwestia ta nie jest pierwszorzędna. Powinniśmy raczej skupić się na tworzeniu takich przestrzeni, które będą sprzyjały procesom uczenia się i ogólnie wzrastaniu. Loris Malaguzzi, twórca filozofii edukacyjnej z Reggio Emilia, mawiał, że dziecko ma trzech nauczycieli: dorosłych, dzieci i swoje otoczenie fizyczne. Z mojego doświadczenia jako uczennicy wynika, że przestrzeń nie musi być wymyślnie zaaranżowana, aby wspierać proces uczenia się. Wystarczą małe rzeczy. Na przykład, w moim toruńskim gimnazjum ustawienie ławek w tzw. podkowę, pozwalało uczniom na patrzenie na siebie nawzajem. Tak mała zmiana pozwalała na swobodne nawiązywanie dyskusji, co w perspektywie czasu oceniam jako bardzo istotny czynnik na ścieżce mojego rozwoju. Istotna jest też kolorystyka, gdyż szarość wpływa przytłaczająco na dzieci.

**Kinga Gajewska:** Pilotażowy program proponowany przez prezydenta Wodzisławia, zaproponowane działania projektowe i wyjście uczniów poza szkołę, wydaje się być doskonałym rozwiązaniem. Uczniowie najwięcej zrealizują w dniu wyjścia ze szkoły, gdzie będą mogli sprawdzać w praktyce innowacyjne metody nauczania.

**Maria Śliwińska:** To pytanie było tylko wstępem do dyskusji. Z powodu ograniczonego czasu nie polemizowałam w tej kwestii. Po fakcie pozwolę sobie podsumować ten punkt w następujący sposób.

Mają rację wszyscy uczestnicy dyskusji twierdząc, że najważniejsze jest nawiązywanie kontaktów, poznawanie szkoły oraz wychodzenie na zewnątrz. Istotne są też oczywiście warunki, którymi szkoła dysponuje.

Jednak celem pytania (sugestii) prowadzenia lekcji w klasach, zamiast w gabinetach tworzonych jako baza dla nauczycieli poszczególnych przedmiotów, nie było dążenie do zamknięcia uczniów w jednym pomieszczeniu i izolowania od kontaktów z innymi, a wprost przeciwnie. Przez uwolnienie uczniów od konieczności przemieszczania się co godzinę, w czasie krótkich przerw, daje im się czas na relaks i kontakty właśnie. W czasie pięciominutowej przerwy, uczniowie, którzy muszą przejść z jednego gabinetu do kolejnego, często skorzystać też z toalety, raczej nie mają wielkich szans na nawiązanie kontaktów pozaklasowych. Poznanie korytarzy szkolnych, przemierzanych kilkadziesiąt razy w ciągu miesiąca w tym samym kierunku, czy pobyt w kolejnych gabinetach, w których także siedzi się w tym samym składzie klasowym, będzie miało raczej umiarkowany wpływ na funkcje poznawcze czy relacyjne. Relacje z kolegami/koleżankami, także spoza swojej klasy, można nawiązywać właśnie w czasie przerw, we wspólnych przestrzeniach, w tym także na podwórkach/boiskach, lub, gdy szkoła dysponuje takimi przestrzeniami, to w wydzielonych kąciakach. Czas przerw między lekcjami, koniecznie dłuższych niż 5 minut, można spędzać na wspólnych grach, aktywności ruchowej jak np. ping-pong, czy rzuty piłki do kosza, dla rozładowania nagromadzonych emocji. Uczniowie często nie znają się zbyt dobrze będąc nawet w jednej klasie, w której spędzają pół dnia, patrząc na plecy kolegów i koleżanek siedzących przed nimi. A to, co najważniejsze, jak często słyszymy i czytamy, uczniowie uznają szkołę za nieciekawą i opresyjną i nie utożsamiają się ze swoją szkołą.

W wielu przypadkach, dla poprawy sytuacji wystarczą drobne zmiany, nie wymagające żadnych nakładów, jak wspomniane przez Zuzannę Campalastri ustawienie ławek, pozwalające patrzeć na swoje twarze, a nie na plecy, to pierwszy, ważny krok do podejmowania dyskusji i nawiązywania relacji. Zaobserwowane w Śremie przez Dariusza Martynowicza, kolorowe przestrzenie

wspólne, z wydzielonymi kącikami, wymagają pewnych nakładów finansowych, ale przede wszystkim inwencji i zaangażowania kadry nauczycielskiej. Organizowanie zajęć w pozaszkolnych przestrzeniach, wymaga już decyzji na poziomie władz lokalnych i porozumienia z instytucjami pozaszkolnymi. Lekcje prowadzone poza szkołą, także na świeżym powietrzu, to oczywiście duży plus, podobnie jak zajęcia w tworzonych w Wodzisławiu laboratoriach poza szkołą. Ale do laboratoriów w budynkach pozaszkolnych, nie biegnie się w czasie pięciominutowej przerwy, aby po godzinie lekcyjnej biec z powrotem do któregoś z gabinetów w szkole.

Zajęcia poza budynkiem szkolnym chciałam szerzej omówić w kolejnym punkcie, w którym sugeruję włączenie do procesu edukacji placówek pozaszkolnych, takich jak instytucje kultury i organizacje pozarządowe, których przedmiotem zainteresowania jest także edukacja.

Nie mając wprawdzie doświadczenia w pracy w szkole, poza realizacją projektów w kilkudziesięciu szkołach, mogę wskazać pozytywny aspekt posiadania własnej klasy, jak chociażby przykład szkoły z Jarosławia, w której koleżanki realizujące z nami projekty wystaw wirtualnych, pokazywały nam klasy upiękkszzone przez ich uczniów muralami, nawiązującymi do prowadzonych w czasie projektów zadań. Był to pierwszy krok do wspólnej, integracyjnej pracy i nawet nawiązania głębszych przyjaźni. W rezultacie takiego zaangażowania uczniowie traktowali to pomieszczenie już jako swoje, jako miejsce o które się dba, tak jak dba się o własne mieszkanie. To własna klasa, z którą można się identyfikować i być z niej dumnym.

Dzień projektowy, może być zaplanowany i w muzeum i w teatrze i w jakiegokolwiek przestrzeni, ale własna klasa, o którą to sami uczniowie dbają i według własnego gustu upiękkszają, jest według mnie dużą wartością. Jeżeli szkoła nie ma możliwości lokalowych, aby zapewnić własne klasy wszystkim uczniom, co wraz ze spadkiem liczby uczniów powinno zniwelować taką przeszkodę, to może przydzielanie własnej klasy mogłoby następować po pierwszym, czy drugim roku nauki. Własną klasę uczniowie mogliby dekorować swoimi pracami artystycznymi i zgłaszać do konkursów na najlepsze zagospodarowanie. Pomieszczenie klasowe może też być dzielone, szczególnie w sytuacji, kiedy w szkole funkcjonuje system dwuzmianowy.

**Maria Śliwińska:** Kolejny temat do przedyskutowania i wdrożenia w trybie samodzielnego podejmowania decyzji przez społeczność szkoły, to możliwość blokowania zajęć z poszczególnych przedmiotów. W planie lekcji przedmioty zaplanowane są po jednej godzinie dziennie, a to nie daje czasu na dyskusję i pogłębienie tematu. Nauczyciel zaczyna temat, którego często nie jest w stanie dokończyć, gdyż lekcja się kończy.

Czy nie można byłoby zablokować zajęć z przedmiotów? Jeżeli mamy 4-6 godzin języka polskiego tygodniowo, to czy nie lepiej byłoby prowadzić lekcje z tego przedmiotu, plus ewentualnie jeszcze lekcje języków obcych, może też z filozofii czy etyki w jednym dniu? Kolejnego dnia można byłoby skoncentrować się na nauce matematyki, informatyki, ewentualnie też zagadnieniach z zakresu ekonomii, następnego dnia przerabiana byłaby historia z geografią, sztuką, a czwarty dzień przeznaczony mógłby być na nauki przyrodnicze. Natomiast dzień piąty poświęcony byłby na projekty, jak w Wodzisławiu Śląskim. Oczywiście nie można byłoby zapomnieć o pozostałych przedmiotach, na które przypada mniejsza liczba godzin, jak też aktywności fizycznej, które w zależności od typu, mogłyby być skoncentrowane raz w miesiącu w dniu projektowym (np. nauka pływania, zawody lekkoatletyczne) a w innych tygodniach, dla odciążenia umysłu, przedzielałyby bloki programowe takimi ćwiczeniami fizycznymi jak gimnastyka, siatkówka, taniec.

**Zuzanna Campalastri:** Z perspektywy uczennicy, zwłaszcza na dalszych etapach edukacyjnych (gimnazjum, liceum), jest to dość atrakcyjne rozwiązanie, które pozwoliłoby na swobodniejsze zagłębienie się w danym temacie.

Warto tutaj też zwrócić uwagę na fakt, że przedmioty szkolne często zbyt sztucznie rozgraniczają poszczególne dyscypliny, pozbawiając uczniów możliwości łączenia tematów ze sobą. Historię sztuki trudno oddzielić od literatury czy historii państwa. Podobnie nauki przyrodnicze są ze sobą ściśle powiązane, a i – jak pokazuje projekt SUNRAISE – między naukami humanistycznymi a przyrodniczymi nie brakuje tych powiązań. A jednak w środowisku szkolnym zbyt często praktykuje się totalne rozdrobnienie poszczególnych dyscyplin.



Blokowanie zajęć mogłoby więc pomóc w przywróceniu pewnego rodzaju łączności między przedmiotami, choć oczywiście w rzeczywistości dyrektorzy szkół i organy prowadzące są ograniczone kwestiami technicznymi.

**Kinga Gajewska:** W polskim systemie oświaty, w prawie oświatowym istnieją takie możliwości jak nauczanie eksperymentalne, bloki międzyprzedmiotowe, czy prowadzenie projektów. W praktyce, niektóre z tych przepisów wymagają zatwierdzenia przez kuratora oświaty. Natomiast nauczyciele boją się reakcji na wprowadzane eksperymenty tak ze strony rodziców jak i kuratora oświaty. Rozwiązaniem jest tworzenie zaufania między szkołą, kuratorem i rodzicami.

Aby mówić o jakichkolwiek eksperymentach musimy tworzyć przestrzeń i musimy dać swobodę nauczycielom, aby mieli chęć do tworzenia innowacyjnych programów. Problemem głównym jest zbyt rozbudowana podstawa programowa, obciążenie nauczyciela i rozliczanie z godzin. Nauczyciel nie może realizować podstawy programowej, eksperymentować i dawać więcej niż wymaga podstawa programowa. Nie zachęca go do takiego wysiłku także wynagrodzenie. Są pomimo tego nauczyciele, którzy czują ogromną misję i starają się to robić inaczej. Nauczyciele eksperymentujący mają jednak problemy, są sprawdzani.

**Mieczysław Kieca:** Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i oczywista. Perspektywicznie musimy zapomnieć o blokowaniu zajęć, natomiast ustalić czego chcemy uczyć naszą młodzież, jakie kompetencje chcemy wykształcić na każdym etapie nauki, następnie przebudować podstawę programową, a na koniec rozmawiać jak zorganizować system edukacji.

Nie chciałbym działać w szkole z tak zaproponowanymi blokami. Nie czułbym się dobrze, gdyż inaczej można łączyć treści programowe, aby uczyć szeroko rozumianych kompetencji kluczowych. Można inaczej łączyć treści programowe łącząc nauki humanistyczne ze ścisłymi. To nauka życia, samodzielnego rozwiązywania problemów, elastycznego podejścia. Do tego służy praca projektowa.

Nie da się tego zrobić w szkołach. W Wodzisławiu mamy 3 tys. uczniów. Mamy zarówno duże placówki jak i małe oddziały. Jak patrzę na arkusz organizacyjny – to nauczyciel, aby wypracować pensum, przemieszcza się między dwoma czy trzema a nawet czterema placówkami. W takim systemie oświaty, gdy nie ma elastyczności w zarządzaniu pracownikami, gdy brakuje kadr, nie jest możliwe wprowadzenie elastyczności. Może się to udać w wybranych, bardzo dużych placówkach edukacyjnych, ale nie wszędzie. Często, wiele osób mówiących o zmianach organizacyjnych w edukacji, to osoby zarządzające w miastach. W Polsce mamy 2400 gmin, a niewiele ponad 80 miast na prawach powiatu, gdzie system edukacji wygląda inaczej. W mniejszych jednostkach, mniejszych gminach, takie zmiany nie są możliwe, gdyż nie ma nauczycieli do pracy.

**Dariusz Martynowicz:** Zaczniemy myśleć kompetencjami kluczowymi, a nie przedmiotami i nie podstawami programowymi. Od wielu lat w Unii Europejskiej mamy kompetencje kluczowe, które są uaktualniane co jakiś czas. Wiemy czego uczyć, aby przygotować dzieci do obecnego rynku pracy czy przyszłego, w 2030 roku. Z jakichś względów nie robimy tego.

Problemem są przeładowane podręczniki. Nawet, jeżeli w podstawie programowej temat nieźle wygląda, to w podręczniku czasami mamy 6 lekcji przeznaczonych na przykład na grupy etniczne, czyli zdecydowanie za dużo. Jednak w wielu szkołach nauczyciele pracują podręcznikowo i to coraz bardziej, gdyż praca projektowa się skończyła, a zaczął się wyścig z nadążeniem z przerebieniem lektur szkolnych z listy obowiązkowej. Jak zrealizować omówienie 45 lektur, z czego większość jest niezyciowa, z których uczymy się o ojczyźnie jako okręcie tonącym i o cierpieniu. W nowej podstawie programowej zlikwidowana została poezja ks. Twardowskiego, która jest głęboko humanistyczna i zastąpiona poezją Wojciecha Wencła, który tworzył wiersze o Smoleńsku. Ponadto, zlikwidowano przedmiot wiedza o kulturze.

Jestem wrogiem funkcjonującego od lat rozwiązania, aby dzieci miały po jednej lekcji trwającej 45 minut i pięciominutowe przerwy. To jest dramat. Aby dzieci z podstawówki mogły mieć dwie lekcje polskiego pod rząd, potrzebna

jest zgoda kuratorium oświaty, bo według obowiązującego schematu, lekcje muszą być rozsiane po każdym dniu, co jest bez sensu.

Jednak jestem wrogiem takiego zablokowania zajęć, aby jednego dnia uczyć tylko polskiego i j. obcych i filozofii. Jesteśmy w świecie, który wymaga dwóch różnych rzeczy. Pierwsza to elastyczność i interdyscyplinarność, jak w projektach STEM, czy Design Thinking.

Podjęcie podziału przedmiotów, to szatkowanie mózgu dziecka na dni; dzień na fizykę, chemię a inny na filologię. To podejście jest niesprzyjające, to nie jest uczenie skierowane na przyszłość.

Wprowadziłbym jeszcze jako eksperymentalny jeden dzień nauki zdalnej w miesiącu, a następnie może nawet jeden dzień w tygodniu. Po pandemii świat nie wrócił do dawnych ram. Nauczaliśmy się jako nauczyciele i uczniowie bardzo dużo. Większość osób pracuje teraz w systemie hybrydowym. Badania Komisji Europejskiej dotyczące kompetencji przyszłości wskazały, że jedną z najważniejszych kompetencji jest umiejętność współpracy w środowisku wirtualnym. Zatem do dnia projektu dołożyłbym dzień, czy tydzień, nauki wirtualnej. Zamknięcie szkoły przynosi oszczędności, uczymy się zupełnie innych kompetencji, bazujemy na doświadczeniu i kompetencjach które już zdobyliśmy.

Zapomnieliśmy, że z czasu pandemii, mimo iż to był czas traumatyczny, warto coś wnieść do szkół. Są tak świetne programy do nauczania wirtualnego, że możemy zastąpić papier multimediami. Nie tylko korzystać z Canvy do publikacji plakatów, ale korzystać też z różnych platform np. do burzy mózgów, mapy myśli. To jest szansa, to zostaje w pamięci komputera, w przeciwieństwie do burzy mózgów, gdzie wypowiedzi zapisywane są na papierze. Czas pandemii nie był czasem straconym. Niektórzy uczniowie zniknęli z systemu nauczania. Pojawili się natomiast nowi liderzy, uczniowie, z którymi świetnie pracowało się w czasie pandemii i którzy nie chcieli wracać do szkoły stacjonarnej. Nie chcieli wstawać o 5 rano, aby dojechać ze swoich małych miejscowości do szkoły odległej o 30-40 km. W systemie on-line można być efektywnym.

Inna kwestia to rozpoczynanie lekcji o godzinie 8:00, w niektórych szkołach nawet już o 7:30. Wszystkie badania naukowe wskazują, że mózg dziecka nie pracuje rano, a uczniowie spóźniają się, bo rano są korki. W mojej szkole, na zasadzie eksperymentu, lekcje zaczynają się o 8:15 i nikt się nie spóźnia.

Zmniejszenie liczby uczniów z powodów demograficznych, to duża szansa dla szkół. Ograniczmy liczbę uczniów w klasach, aby nie było klas 40-osobowych, w których zdarzało mi się uczyć.

**Renata Tomaka-Pasternak:** Zgadzam się z przedmówcami. Dajcie nam dyrektorom swobodę, aby nie trzeba było każdego projektu uzgadniać z kuratorem i uzasadniać dlaczego. Pracując nad projektem SUNRAISE, wymienialiśmy się doświadczeniami z nauczycielami z Grecji, Cypru, Włoch i Hiszpanii i dotarło do nas, że my oceniamy uczniów za błędy, natomiast za granicą ucznia ocenia się za sukcesy.

W tym roku ustaliliśmy z naszymi nauczycielami, że musimy wyjść ze szkoły, z budynku. Mamy więc lekcje w terenie, gdyż architektury lepiej uczyć się wychodząc z klasy. Biolodzy idą do parku. Poloniści z technikum wystawili sztukę Moliera na scenie w parku.

Jeden dzień projektu w szkole, to wspaniała idea. Mamy prawie 800 uczniów w szkole. Wielu z nich dla projektów zostaje po lekcjach, bo chcą i nikt ich do tego nie zmusza. Ale dobrze byłoby mieć regularny, ustawowy dzień projektowy. Połączenie różnych modułów plus zdalne nauczanie – do tego niezbędna jest możliwość działania.

**Marcin Józefaciuk:** Jednocześnie zgadzam i nie zgadzam się z tym, co zostało wcześniej powiedziane. Nie jestem za przejściem na nauczanie online bo będą oszczędności, gdyż ich nie będzie. Przy pracy online nie będzie oszczędności, bo szkoła musi i tak być ogrzewana. Chodzi o to, aby system nie zakazywał, ale umożliwiał. W niektórych szkołach łączy się przedmioty. W efekcie może zdarzyć się, że nauczyciel przedmiotowiec będzie miał tylko 4 dni pracy i będzie problem z wypełnieniem etatu.

Byłbym za tym, aby stworzyć system wspomagający innowacyjność i dający społeczności szkolnej możliwość podejmowania decyzji o wejściu w taki system, czy blokowanie przedmiotów. Nie wyobrażam sobie systematyczności w pracy ucznia w nauce codziennej. Jeżeli jest uzasadnienie, to dyrektor ma możliwość blokowania przedmiotów.

Ważne jest, żeby szkoła wiedziała, że ma wachlarz możliwości i mogła decydować. Inaczej bowiem działa szkoła wiejska, inaczej szkoła w małej miejscowości, a inaczej szkoła kształcząca w zawodzie, która ma rozproszone budynki, czasami oddalone o 10 km. Dyrektorzy najlepiej znają swoje szkoły i wiedzą co jest najlepsze, a system ma umożliwiać, a nie nakazywać.

**Kinga Gajewska:** Chcę zwrócić uwagę, że mamy 700 tys. nauczycieli w Polsce i 1/3 z nich pracuje w różnych szkołach. Mamy do czynienia z ogromną trudnością, bo skonstruowanie takiej siatki godzin, aby nauczyciel poruszał się między 3 szkołami jest niewykonalne. Jest to bardzo trudne w takiej rzeczywistości jaką dziś mamy.

Musimy sprawić, aby dyrektor miał przestrzeń do wprowadzania eksperymentów, aby nauczyciel uczył w jednej szkole, nie ze stratą dla tego nauczyciela.

Jestem zwolenniczką tego, co powiedział pan poseł Józefaciuk, aby dyrektorzy sami, we własnych kompetencjach i na własną odpowiedzialność konstruowali plany lekcji bądź wprowadzali eksperymenty.

**Maria Śliwińska:** Ponownie widzimy, jak różne spojrzenie na tę samą kwestię mają dyskutanci. Blokowanie zajęć proponowałam jako tymczasowe, możliwe do szybkiego wprowadzenia rozwiązania. Natomiast docelowe zmiany zaplanowałam do omówienia w kolejnych pytaniach. Niestety, ze względu na konieczność skrócenia czasu dyskusji, nie udało się przedyskutować wszystkich tematów.

Natomiast ideę blokowania zajęć i podejście modułowe, wdrożyliśmy jako innowacyjne rozwiązanie na studiach podyplomowych zarządzania informacją, realizowanych przez kilka lat na UMK w trybie hybrydowym – nauczanie stacjonarne połączone z trybem online (przed czasem dostępnych internetowych programów konferencyjnych) z serwerem w Berkeley. Ze względu na międzynarodową kadrę, a także studentów zagranicznych, zaprojektowanie takich studiów w tradycyjnym wydaniu byłoby zbyt kosztowne. Rozwiązaniem idealnym okazało się podejście modułowe: dwa moduły (przedmioty) realizowane w jednym semestrze (techniczny i menadżerski), co zostało docenione

przez uczestników tych studiów, a także naśladowane na niektórych uczelniach. Oczywiście w szkole, takie podejście modułowe musiałyby być odpowiednio zmodyfikowane.

**Maria Śliwińska:** Łącząc punkty do dyskusji dotyczące podstawy programowej, w której zapewniona byłaby kontynuacja w edukacji (od przedszkola, przez szkołę podstawową po szkołę średnią), proszę o zastanowienie się nad taką propozycją nauczania, w którym nie byłoby poszczególnych przedmiotów, tylko szersze ujęcie, podejście jak w STEM.

W Grecji, gdzie przedszkole jest obowiązkowe od 4 roku życia, dzieci uczą się od kompetencji społecznych, poznają otaczający ich świat.

W naszych szkołach, podobno brakuje czasu, aby na lekcjach historii przerobić historię współczesną. (Pomijam tu tak kontrowersyjny przedmiot jak HiT). Może lepszym rozwiązaniem byłoby odwrócenie chronologii nauczania w szkole podstawowej i rozpoczynanie nauki od współczesności, nie tylko na lekcjach historii?

Ale znacznie pilniejszym i prostszym do naprawienia, jest brak korelacji między przedmiotami. Czy doprawdy niemożliwe jest, w ramach przygotowywanej reformy systemu edukacji, takie zaprojektowanie cyklu nauczania, aby w czasie, gdy na lekcjach historii omawiana jest historia starożytna, na lekcjach polskiego omawiana była literatura z tegoż okresu?

Poza tym, jeżeli brakuje nauczycieli, to czy nie byłoby możliwe włączenie do cyklu edukacyjnego instytucji kultury, organizacji pozarządowych w dniu projektowym, a może nawet nie tylko w tym dniu?

**Marcin Józefaciuk:** Nauczycieli jest mało, wielu z nich przeszło poza szkolnictwo. Może prestiż zawodu wzrośnie, ale nawet ostatnia podwyżka nie zmieni sytuacji. Jako wielopredmiotowiec nie jestem za tym, aby nauczyciele uczyli wszystkiego, ale jeżeli jest problem z etatem i widzimy sytuację demograficzną, to nauczyciel biologii może uczyć innego, zbliżonego przedmiotu.

Zajęcia realizowane poza szkołą, to jest to pewien pomysł na rozwiązanie problemu braku kadr, ale zawsze musi być opiekun i realizowana podstawa

programowa. Wyjście do muzeum, to nie będzie realizowanie podstawy programowej.

Problemów w systemie edukacji jest niezwykle dużo i nie da się usunąć ich od razu. Każda szkoła ma swoje problemy, ale chodzi o to, aby organy prowadzące je wspomagały. Subwencja oświatowa została zwiększona więc organy prowadzące poczują bardzo dużą ulgę. Są też godziny od organu prowadzącego, jeśli dana szkoła chce się specjalizować np. w muzyce, to są godziny od miasta na chór i zespół muzyczny. Samorządy mogą wspierać dodatkowe aktywności za pomocą subwencji.

**Renata Tomaka-Pasternak:** Nie możemy funkcjonować z roku na rok. Musimy mieć informacje, pozwalające na perspektywiczne planowanie. Niż demograficzny był przewidywany. W Jarosławiu, na 8 szkół ponadpodstawowych było wcześniej 1500 uczniów, teraz będzie ich tylko 800. Będzie się to wiązało ze zmniejszeniem zatrudnienia o 50 etatów.

Próbowałam zrobić szkołę dwujęzyczną, aby zachęcić uczniów uciekających do innego powiatu, co wiąże się z obniżoną subwencją. Nie udało się to. Ale trzeba próbować. Coraz więcej uczniów ma ochotę na maturę międzynarodową, więc musimy dać im szansę.

My dyrektorzy wiemy gdzie są nasze mocne strony. Mamy liceum i technikum. Początkowo mieliśmy liceum profilowane na nauki humanistyczne i społeczne. Kiedy zobaczyłam, że uczniowie mają sukcesy w przedmiotach ścisłych, postanowiliśmy zrezygnować ze specjalizacji humanistycznej, która jest w innych liceach naszego miasta. Staramy się nie powielać profili w szkołach w mieście. Organ prowadzący to akceptuje.

**Dariusz Martynowicz:** Podstawę programową widzę w dwóch ważnych perspektywach. Pierwsza – aby zrobić szybko cięcia w podstawie, które powinny być przemyślane i sensownie zrobione. Następny krok, to spokojne zbudowanie nowej podstawy programowej na rok 2026, w której byłaby korelacja między różnymi przedmiotami czy blokami przedmiotowymi.

Ciąg historyczno-literacki, obecnie obowiązujący, wygląda bezsensownie, gdyż w pierwszej klasie na poziomie podstawowym jestem w romantyzmie, a w drugiej klasie omawiam dzieła Horacego, dzieła starożytne.

To się da zrobić spokojnie. My, jako środowisko edukacyjne, jesteśmy niecierpliwi. Mamy prawo być niecierpliwi, ale jeśli chcemy sensownej reformy, sensownego przemodelowania edukacji na przyszłość, to najpierw wprowadźmy cięcia, potem dyskusje, a na koniec konkretne działania.

**Mieczysław Kieca:** Jako organ prowadzący muszę zejść na ziemię i liczyć finanse. Nawiązując do sposobów przeciwdziałania ucieczce uczniów do innych powiatów, podzielę się informacją, którą można byłoby traktować jako anegdotę, gdyby nie była autentyczna. Usłyszałem taki pomysł od pewnego starosty, na przeciwdziałanie ucieczce uczniów do szkół z innych powiatów – ograniczenie połączeń PKS!

Finansowanie oświaty to nie jest prosta sprawa. Samorządy, mające dobrze ułożoną sieć szkół i niezłą demografię, i tak dokładają do subwencji oświatowej. Sześć lat temu do każdej przyznanej nam złotówki dokładaliśmy 52 grosze, w tym roku dołożymy 1 zł, a w roku następnym już 1,20 zł. Na koniec tego roku cały system edukacji kosztował 78,5 mln zł, przy całkowitym budżecie miasta wynoszącym 250 mln złotych i subwencji wynoszącej 39 mln.

Koszt systemu edukacji w Wodzisławiu na rok 2024 to 95 mln (bez zapowiadanych podwyżek), przy subwencji wynoszącej 45 mln.

Przedszkola są zadaniem własnym, ale mają narzucony schemat ogólnie obowiązujący. Jako samorządowcy nie mamy możliwości wypracowania funduszy na zabezpieczenie wszystkich wydatków. Brakuje też środków na dodatkowe zajęcia i programy. Musimy zabezpieczyć wynagrodzenia nauczycieli, a także całej administracji i obsługi. System edukacji wymaga przebudowania systemu finansowania, gdyż samorządy nie wytrzymają takiego obciążenia. Natomiast mieszkańcy mają oczekiwania nie tylko w kwestiach oświatowych, ale zainteresowani są budową dróg i rozwiązywaniem także innych problemów.

Dlaczego nauczycieli brakuje? Z jednej strony to wynagrodzenia, nawet po podwyżkach, nie będą wystarczające na zaspokojenie oczekiwań. Nauczyciele



przechodzą na korepetycje, gdyż zyskują finansowo i mają bardziej komfortową sytuację, elastyczność w życiu rodzinnym.

Nauczyciele zwracają też uwagę, że ścieżka awansu zawodowego nie jest satysfakcjonująca. Kolejne stopnie awansu przechodzone są szybko, a zostaje jeszcze wiele lat do emerytury, już bez możliwości awansu. Trzeba o tym poważnie porozmawiać. Po likwidacji gimnazjów wielu nauczycieli przeszło do prywatnych szkół. Dobry nauczyciel nie potrzebuje karty nauczyciela, powinien być dobrze wynagradzany.

**Zuzanna Campalastri:** Nawiązując do odpowiedzi przedmówców na to pytanie, chciałabym zwrócić uwagę na kilka kwestii. Szkolnictwo w Polsce niewątpliwie boryka się z ważnymi problemami, z których wiele było tu poruszonych. Kwestia finansowania edukacji wysuwa się na pierwszy plan, zwłaszcza dla organów prowadzących. Wiele innowacyjnych rozwiązań najzwyczajniej w świecie nie da się wprowadzić ze względu na brak środków, braki w kadrach, itp. Prowadzi to do sytuacji, o której wspomniał pan Dariusz Martynowicz, opowiadając o uczniach liceum, którzy po pandemii nie chcieli wracać do szkoły na zajęcia, bo zrozumieli, że sami są w stanie zaplanować sobie naukę w o wiele ciekawszy sposób, który pozwala im na wolność wyboru w procesie nauki. Jako niedawna uczennica jestem w stanie zrozumieć takie podejście - również mi zdarzało się obniżyć swoją frekwencję nieobecnościami, w czasie których sama opanowywałam materiał, czy zajmowałam się rozwijaniem pasji.

Dochodzimy więc do pewnego paradoksu, w którym organom prowadzącym brakuje środków na utrzymanie i funkcjonowanie szkół, szkołom - czasu i zasobów na innowacyjne rozwiązania, a uczniom - chęci by tkwić w tym systemie. Takie postawienie sprawy może być z pozoru demotywuujące, ale uważam, że powinno ono stać się okazją do refleksji nad tym, czym w ogóle jest edukacja? Po co ona jest, jakim celom ma służyć, co chcemy przekazywać? Komu? Abyśmy dali sobie czas i możliwość do zaprojektowania systemu edukacji, uwzględniającego ustalone w wyniku odpowiedzi na te pytania wartości. Wszelkie reformy - czy to na szczeblu państwowym, czy szkolnym - powinny być przeprowadzone właśnie w tym duchu refleksji. Nie wolno tu zapominać, że podstawą edukacji

jest zawsze relacja, więc należy o edukację dbać w taki sposób, by jakość tych relacji była jak najwyższa.

**Kinga Gajewska:** Nawiązując do wypowiedzi mojej przedmówczyni, chcę przypomnieć, że pytanie czym jest edukacja i komu ma służyć, było zadawane praktycznie od średniowiecza. W Polsce, w dwudziestolecium międzywojennym, ścierały się dwie perspektywy. Z jednej strony było pytanie jak wykształcić obywatela, który będzie realizował narodowy sznyt. A z drugiej strony, podejście reprezentowane przez PSL-Wyzwolenie, koncentrujące się na rozwoju osobistym i wyzwoleniu ucznia.

Wydaje się, że przez ostatnie osiem lat mieliśmy do czynienia z tym podejściem bardziej tradycyjnym. Dzisiaj jest odmienne postrzeganie. Tysiące razy padały deklaracje, że edukacja jest najważniejsza, ale zawsze edukacja ustępowała sprawom pilniejszej wagi.

Wiadomo jak trudną zastaliśmy sytuację i jak wygląda budżet państwa. Mimo to, dzisiejszy rząd, jako jedną z pierwszych zmian budżetowych, podjął decyzję o podwyższeniu subwencji oświatowej o 97.632.000 zł, co oznacza wzrost nakładów o 38 %. Jest to najwyższy w historii wzrost subwencji oświatowej. W przeliczeniu na jednego ucznia subwencja wynosić będzie 9 tys. zł (czyli więcej o 30% niż w 2023 r.). Te liczby wskazują, że edukacja jest teraz absolutnym priorytetem. I jej waga będzie wzrastała.

Zmiany programowe będą się odbywać przy udziale ekspertów, ale przede wszystkim praktyków, gdyż każdy z ekspertów, postrzegając swój przedmiot jako najważniejszy, chciałby włączyć jak najwięcej ze swojej dziedziny do podstawy programowej. Patrząc na tworzenie podstaw programowych widzimy, że zmieniając podstawy programowe, tylko dokładamy treści, nie patrzymy szeroko na korelacje między innymi przedmiotami.

Dzisiaj trzeba spojrzeć szeroko na zmianę podstawy programowej i nie może się to odbywać jak dotychczas, w środku cyklu edukacyjnego. Inaczej jest to zniszczenie całego dorobku wcześniejszego i okazanie braku szacunku zarówno do uczniów, jak i nauczycieli, zaskakiwanych nagłymi, nieprzemyślanymi zmianami.

## **Sugestie i wnioski uczestników konferencji**

W trakcie dyskusji panelowej nie udało się omówić wszystkich zaplanowanych tematów. Zabrakło czasu na dyskusję o sytuacji szkół zawodowych i tematu dotyczącego wspierania edukacji przez instytucje pozaszkolne. Mieliśmy w planie poruszenie sytuacji szkolnictwa zawodowego, tym bardziej, że pan poseł Józefaciuk był wcześniej dyrektorem szkoły zawodowej. Kształceniu zawodowemu poświęciła też swoją pracę magisterską pani Zuzanna Campalastri. Niestety, z powodu niespodziewanych zmian w sesji Parlamentu, nie udało nam się omówić tego punktu.

Włączenie uczestników konferencji przewidziane było w programie pod koniec dnia. Posłanka Kinga Gajewska poprosiła o uwagi uczestników konferencji jeszcze w czasie obecności na łączu internetowym i na kilka pytań/sugestii udało się jej odpowiedzieć. Ze względu na późniejsze problemy techniczne z połączeniem internetowym, nie udało się już zająć tematem szkolnictwa zawodowego. Pani posłanka zapowiedziała natomiast specjalną sesję w Parlamencie, poświęconą szkolnictwu zawodowemu, na którą zaprosiła przedstawicieli szkół biorących udział w konferencji.

Te ważne zagadnienia, jak i sugestie przedstawione w kolejnej sesji, zamieszczamy do wzięcia pod uwagę przy planowaniu zmian w edukacji.

### **Dyrektorka szkoły ze stażem 32 lat w szkole**

W roku 1994, jako nauczyciel, uczestniczyłam w innowacji pedagogicznej. Była to niewielka szkoła wiejska dla 90 uczniów, z której wybicie się nie było łatwe. Innowacja wdrażana na wniosek dyrekcji szkoły, musiała być zatwierdzona przez kuratorium oświaty i metodyków.

Jako nauczyciele nie mieliśmy żadnych pomocy, za wyjątkiem bazy bibliotecznej. Innowacja obejmowała nauczanie blokowe od 6 do 8 klasy i polegała na łączeniu przedmiotów humanistycznych: język polski, muzyka, plastyka i częściowo historia. Uczniowie uczestniczący w tym projekcie, mieli więcej zajęć edukacyjnych niż inni, uczestniczyli w wyjazdach do teatru, mieli zajęcia z dramy, uczyli się asertywności.

Spotkany po 30 latach absolwent tej eksperymentalnej klasy uznał, że zdaje sobie sprawę, że był to odważny eksperyment jak na owe czasy, ale dzięki tej innowacji pedagogicznej udało mu się wybić, co nie było łatwe.

Dyrektor szkoły nie ma obecnie możliwości inicjowania takich innowacji. Obecnie, nauczyciele wprowadzają drobne innowacje, ale są one krótkie, trwające kilka lekcji.

**Gabriela Letnovska, Fundacja Edukacji Domowej:** Chciałaby zapytać panią posłankę o stosunek do edukacji domowej. Za poprzedniego ministra budowano retorykę, że edukacja domowa jest problemem. Zabrakło miejsca na pokazanie szans dawanych uczniom w kryzysie, uczniom zdolnym, albo tym, którzy szukają elastyczności w edukacji. Czy widzi pani szansę na poprawę sytuacji w obecnej kadencji?

**Kinga Gajewska:** W kwestii edukacji domowej, na początku mieliśmy do czynienia z przyznawaniem wyższych funduszy na ten rodzaj kształcenia, które potem zmniejszono.

Dla kogo jest edukacja domowa? Wydaje się, że przede wszystkim dla dzieci rodziców podróżujących, dla rodzin wielodzietnych, aby odciążyć rodziców od intensywnego przewożenia dzieci do szkół. Korzystają z niej także środowiska katolickie.

Państwo powinno tworzyć przestrzeń dla takiego rodzaju nauczania. Powinna być taka możliwość, należy zachować finansowanie edukacji domowej. W stosunku do liczby wszystkich uczniów jest to jednak promil. Natomiast rodzice nie powinni decydować się na edukację domową z powodu niskiego nauczania w szkole publicznej, gdyż ona powinna zapewniać wysoką jakość nauczania. Edukację domową rodzic powinien wybierać wówczas, gdy jego sytuacje życiowe sprawiają, że dziecko musi mieć alternatywny tok nauczania. Nie powinno to być jednak standardem.

**Beata Trapnell, Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące w Toruniu:** Mam pytanie dotyczące finansowania szkoły dla uczniów wybitnie zdolnych, z dużą liczbą zajęć dodatkowych, pozwalających odpowiednio zaopiekować się

takimi uczniami. Jakie są możliwości dodatkowego finansowania takiej placówki? Korzystamy z zasobów UMK, ale są one niewystarczające.

**Kinga Gajewska:** Z perspektywy państwa musimy doprowadzić do tego, i to powinno być głównym celem, aby wyrównywać szanse dla uczniów, których rodzice są słabiej uposażeni finansowo i kulturowo. Nie oznacza to zrównywania wszystkich uczniów. Szkoły dla uczniów o wybitnych zdolnościach dają możliwości zindywidualizowanego nauczania. Dla takich szkół rozwiązaniem byłyby dodatkowe fundusze, jak te przyznane w poprzednim rozdaniu na projekty Villa + i dla stowarzyszeń związanych politycznie. Takie dedykowane fundusze na szkoły kształcące uczniów wybitnie zdolnych byłyby adekwatne i przyniosłyby ogromne rezultaty.

## **Pytania uczestników konferencji, przedstawiające problemy oczekujące na rozwiązanie**

**Dorota Kotwicka, Zespół Szkół Chłodniczych i Elektronicznych w Gdyni**

Szkoły kształcące w zawodach technicznych i wysokich technologii jak informatyk, programista, elektronik, wymagają wyższego finansowania niż zapewnia subwencja oświatowa i możliwości samorządu. Mamy o wiele większe problemy w edukacji i myśleniu o edukacji zawodowej, która ma kształcić dla gospodarki. Stanowisko egzaminacyjne w wysokich technologiach jest bardzo drogie, a brak na nie funduszy.

W kompetencjach przyszłości potrzebne jest inne spojrzenie i myślenie o edukacji i organizacji pracy. Plan lekcji w klasie technicznej obejmujący przedmioty zawodowe, pracownie i warsztaty w branżowych szkołach, wynosi 33-37 godzin tygodniowo. Problemem jest pozyskanie nauczycieli przedmiotów zawodowych, jak elektrycy, elektronicy, gdyż osoby z ich kwalifikacjami mają kilkukrotnie wyższe wynagrodzenie na rynku pracy.

Widzimy, że wciąż brakuje nam przemyślanego systemu kształcenia zawodowego, w połączeniu z pracodawcami. Brakuje systemu, w którym potrzebna

jest rewolucja, a nie ewolucja, abyśmy nie byli zapóźnieni. Jeżeli nie zwróci się uwagi na problemy szkolnictwa zawodowego, to będzie bardzo duża zapaść.

### **Małgorzata Łopatko, Zespół Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych w Toruniu**

Od dłuższego czasu mam przekonanie, że każda reforma tworzona w polskiej szkole, pomija szkoły techniczne jak nasza. Wykształcenie absolwenta szkoły, który ma wejść na rynek pracy od zaraz, wymaga dużych nakładów finansowych i fachowców. Średnia wieku nauczycieli zawodu to 68 lat. Nie ma możliwości zatrudnienia młodszych nauczycieli, gdyż na rynku pracy otrzymują oni trzykrotnie wyższe wynagrodzenie niż możemy im zaproponować w szkole. O nauczaniu w zawodach nie mówi się nic.

### **Krzysztof Kubiak, Zespół Szkół Budownictwa nr 1 w Poznaniu**

We wszystkich rankingach bardzo często pomija się problemy i jakość kształcenia w szkołach zawodowych. Życzyłbym sobie, aby jakość prac nowego rządu też była skupiona na szkolnictwie zawodowym, a nie tylko na kształceniu w liceach. Zależy nam, aby obecny rząd nie zapomniał o szkołach zawodowych, egzaminach zawodowych i kwalifikacjach, które zdobywają młodzi ludzie w naszych szkołach.

## **Kolejne wypowiedzi na sesji popołudniowej, opracowane zbiorczo przez Dorotę Andrzejewską**

Wśród osób, które zabrały głos, wnioskując propozycje zmian w systemie edukacji były: Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 im bł ks. S.W. Frelichowskiego w Chełmży, pani Sylwia Kobusińska, Dyrektor Zespołu Szkół im. Marii Konopnickiej w Radomicach, pani Jolanta Kruszyńska, dyrektor Przedszkola Samorządowego Kujawiaczek w Piotrkowie Kujawskim, pani Katarzyna Ulewicz.

Przedstawione postulaty dotyczyły spraw szkół podstawowych i przedszkoli, w szczególności :

1. Wprowadzenie obowiązkowego nauczania blokowego w szkole podstawowej, np. nauczanie plastyki odbywałoby się w wymiarze 2 godzin tygo-

dniowo w I semestrze roku szkolnego, w drugim zaś, lekcje plastyki by zastępował przedmiot muzyka.

2. Objęcie ucznia ze spektrum ADHD pomocą nauczyciela wspomagającego.
3. Dalsze upowszechnianie i częstsze stosowanie, pracy metodą projektu jako sposobu na przygotowanie młodego pokolenia do potrzeb rynku pracy.
4. Więcej swobody w zakresie kompetencji dyrektora (Karta Nauczyciela to ogranicza) co do przyjmowania i zwalniania nauczycieli.
5. Więcej zajęć specjalistycznych (z logopedą i innych), jako obowiązkowych, ujętych w ramowych planach nauczania.
6. Odchudzenie podstawy programowej oraz możliwość realizacji treści podstawy poza klasą i szkołą, np. na wyjściach do instytucji kultury, wycieczkach. Zapewnienie środków finansowych na ten cel.
7. Zrównanie statusu nauczyciela wychowania przedszkolnego z nauczycielem szkoły.
8. Zapewnienie dodatkowego etatu pomocy nauczyciela w każdej przedszkolnej grupie wiekowej dzieci.
9. Zapewnienie udziału nauczyciela wspierającego w każdej grupie dzieci, jeśli jest w niej choćby jedno dziecko z orzeczeniem o niepełnosprawności lub opinią.
10. Ograniczenie dokumentacji w przedszkolach i szkole.
11. Wyposażenie nauczyciela przedszkola w laptop, komputer, wzorem nauczycieli szkół.

## Podsumowanie

Materiały z konferencji publikujemy w czasie, gdy toczą się rozliczne dyskusje na temat naprawy systemu edukacji i uczynienia szkół przyjaznymi dla uczniów. Jednocześnie, wśród wszystkich zabiegających o zmiany, istnieje świadomość, że nie można uczniów po raz kolejny narażać na gwałtowne wstrząsy, których mieli ostatnio nadmiar.

Wszystkie strony uznają, że najpilniejszym zadaniem są cięcia w podstawie programowej. Mimo, że teoretycznie jest to najprostsze do wykonania, to jednak dokonane właśnie cięcia nie znajdują akceptacji środowiska nauczycielskiego. Szczególnie kontrowersyjne stały się dokonane zmiany z listy lektur. Lektury to nie tylko problem polski. Ostatnio głośnym echem odbiła się sprawa „Boskiej Komedii” Dantego we włoskiej szkole w Treviso. Przeciw jej omawianiu na lekcjach wystąpiły rodziny muzułmańskie, uznające umieszczenie Mahometa w kręgu piekła za obraźliwe dla ich wiary. Natomiast politycy uznali, że ten kto przybywa do Włoch, powinien akceptować włoskie tradycje i kulturę. W Polsce kilka lat temu także wiersz Tuwima o murzynku Bambo uznano za politycznie niepoprawny.

Poloniści uważają, że kanon lektur jest przestarzały i nie uwzględnia w dostatecznym stopniu współczesnej literatury. Natomiast w tej kwestii istnieją też inne opinie, jak chociażby Marcina Wichy, współczesnego autora książki „Rzeczy których nie wyrzuciłem”, sugerowanej do włączenia na listę lektur, który stwierdził, że lista lektur powinna zawierać teksty klasyczne, do których bez przymusu mało który uczeń zechce sięgnąć. Z kolei prof. Piotr Śliwiński z UAM,



w rozmowie z dziennikarzem Cezarym Łasiczką sugerował, aby to dyrektorzy szkół wraz z nauczycielami dokonywali wyboru lektur z listy kanonicznej.

A może należałoby do tej dyskusji włączyć uczniów – uczestników kilku ostatnich Olimpiad Literatury i Języka Polskiego, i pozwolić właśnie im stworzyć listę lektur, a następnie skonfrontować ją z listami tworzonymi przez ekspertów?

Natomiast tworzenie podstaw nowoczesnego systemu edukacji to znacznie bardziej skomplikowane zadanie, które jeszcze trudniej będzie przygotować niż listę lektur. Nowy system powinien zmienić nastawienie młodych ludzi do szkoły i do nauki, sprawić, aby przychodzili do niej nie tylko z konieczności, ale dla możliwości ciekawie i pożytecznie spędzonego czasu.

Dzieci mają wrodzoną ciekawość poznawczą i do znudzenia zadają pytanie „a dlaczego?”, dopóki rodzice, opiekunowie, nauczyciele nie „wyleczą” ich z tej ciekawości. Aby tak się nie stało, należy sobie przypomnieć stwierdzenie Konfucjusza „powiedz mi, a zapomnę, pokaż mi, a zapamiętam, pozwól mi zrobić, a zrozumiem” i pozwolić dzieciom eksperymentować, počawszy od przedszkola. Zdarza się, że w przedszkolnym ogródku posadzone są rośliny z oznaczeniem niby odpowiedzialnej za nie grupy przedszkolaków „zajaczki”, „misie” itp. Ale podlewaniem tych roślin zajmuje się pan Stasiu, czy pan Jasiu, a nie dzieci, które przy tej okazji mogłyby zrozumieć zależność życia roślin od wody i innych warunków. Dzieci w japońskim przedszkolu mają przydzielone codzienne obowiązki. Jednego dnia jest to karmienie rybek, innego podlewanie kwiatków, lub układanie zabawek, które uczy ich odpowiedzialności. Przekłada się to na znane w świecie sukcesy gospodarcze Japonii, gdyż jak mówi nasze przysłowie „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”.

Jeżeli jednak udałoby się zarzucić nauczanie poszczególnych przedmiotów na rzecz kompleksowego podejścia i rozwijania kompetencji, to będzie to największym problemem dla nauczycieli. Prawdopodobnie, wielu nauczycieli bez nabycia nowych kwalifikacji i kompetencji, nie będzie w stanie sprostać nowym wymaganiom. Zatem przede wszystkim, równolegle należałoby kształcić nauczycieli, którzy będą w stanie uczyć nie jednego przedmiotu, a kompleksowo nauk przyrodniczych, humanistycznych, społecznych czy pozostałych. Czy będzie to możliwe bez przebudowy szkolnictwa wyższego? Czy istniejące już

studia międzywydziałowe będą w stanie tak się rozbudować, aby zapewnić kadry dla szkół? Na marginesie zostawiam tu banalne pytanie o wynagrodzenie nauczycieli z tak szerokimi kwalifikacjami i kompetencjami.

W wyniku zatrudnienia nauczycieli z tak szerokimi horyzontami, potwierdzonymi formalnymi kwalifikacjami, można byłoby zapomnieć o problemie korelacji przedmiotów, który w dzisiejszej szkole jest przeszkodą w przybliżaniu uczniom świata jako całości wynikającej z konsekwencji zdarzeń, odkryć, decyzji i sumy dokonań w rozwoju ekonomicznym, sztuce, literaturze. Wyeliminowany zostałby koszmar obecnego cyklu nauczania, w którym w czasie, gdy na lekcjach historii omawiana jest historia starożytna, na lekcjach polskiego omawia się literaturę z zupełnie innego okresu. W nowym systemie, wiedzę o czasach starożytnych (historii i geografii) dopełniłaby sztuka, nauka, w której obecni byłiby nie tylko starożytni filozofowie ale reprezentanci innych dziedzin wiedzy jak Pitagoras czy Archimedes. W podobny sposób omawiane kolejne epoki pozwoliłyby na kompleksowe podejście do nauki, a nie fragmentaryczne informacje z różnych dyscyplin podawane bez ładu i składu, i bez wskazanych powiązań między poszczególnymi zdarzeniami i decyzjami, jak to ma miejsce we współczesnej szkole, w której uczeń nie potrafi łączyć wiedzy z różnych przedmiotów w jeden, spójny ogląd świata z przeszłości i współczesności.

Poza znanym już nauczaniem z kategorii STEM, czy STEAM, gdzie rozpropagowane zostało łączenie nauk ścisłych (Science, Technology, Engineering, Mathematics + Art) można byłoby dodać kategorię PHILAR (Philology, History, Inventions, Learning, Art, Relations i/lub Recreation). To byłaby szkoła marzeń, z której chcieliby brać wzór ci, których teraz cytujemy jako odnoszących sukcesy w edukacji.

Nie udało się na konferencji zająć trudnym tematem szkolnictwa zawodowego, którego problemy skrótowo nakreślili dyrektorzy szkół zabierający głos w dyskusji. Te sprawy, istotne dla rozwoju gospodarczego, czekają na głębsze rozpoznanie. Zamieszczona tymczasem na stronie MEN „Prognoza zapotrzebowania na pracowników w zawodach szkolnictwa branżowego”<sup>13</sup> nie rozwiązuje problemów tego typu szkół, jak wynika z przedstawionych wyżej problemów. Licea i studia humanistyczne, ekonomiczne, jakkolwiek dające

13 Dostęp online: <https://www.gov.pl/web/edukacja/prognoza-zapotrzebowania-na-pracownikow-w-zawodach-szkolnictwa-branzowego> [dostępne 2024-09-08].

ogólne wykształcenie, nie zapewnią gospodarce, przemysłowi czy rzemiosłu pracowników, którzy są tam potrzebni, a których przygotowaniem zajmują się szkoły kształcące w coraz bardziej skomplikowanych zawodach.

Nie próbowaliśmy nawet zająć się tematem tak społecznie potrzebnym, jak edukacja osób z niepełnosprawnościami. Jak bardzo odbiegamy w edukacji tych osób od takich krajów jak Włochy czy Grecja, mogliśmy naocznie przekonać się w trakcie realizacji projektu SUNRAISE. Ta kwestia czeka na bardziej kompetentny zespół.

Jak wiemy, różne są sytuacje w różnych miastach i szkołach. W niektórych, jak w Warszawie, brakuje już w tej chwili nawet kilku tysięcy nauczycieli, w innych, nauczyciele muszą uczyć w kilku różnych szkołach, aby wypracować pensum. Jest to bardzo trudna sytuacja i dyrektorzy powinni mieć możliwość podejmowania decyzji, które będą satysfakcjonującym rozwiązaniem w konkretnych warunkach.

Tam, gdzie nauczyciele nie wypracowują pensum, nauczając jednego przedmiotu, przydzielenie im całego bloku nauczania pozwoliłoby ucywilizować ich sytuację w szkole. Oczywiście pod warunkiem, że podjęliby się trudu nabycia odpowiednich, dodatkowych kwalifikacji i kompetencji do tak zwiększonego zadania. Jeżeli jednak praca w szkole to ich powołanie, a z pewnością u większości nauczycieli tak jest, to powinni podołać także temu wyzwaniu. Warunkiem jednak musiałoby być odpowiednie usytuowanie nauczycieli z takimi kwalifikacjami w hierarchii zawodów, a co za tym idzie w siatce płac.

Natomiast tam, gdzie nauczycieli brakuje, i nie tylko tam, sugeruję aby możliwe było systemowe wsparcie z zewnątrz, od organizacji pozarządowych, centrów nauki, czy włączanie nawet programów TV, w typie tak świetnych audycji jak Radka Brzóska „Jak to działa”. Oczywiście programy TV czy internetowe, mogłyby być tylko czasowym wsparciem dla nauczycieli z niższymi kompetencjami, a w następstwie służyć jedynie jako pomoc dydaktyczna. Żaden, nawet najlepszy program internetowy czy telewizyjny nie zastąpi bowiem nauczyciela mającego bezpośredni kontakt z uczniami.

Do obecnego rządu powinno należeć ustalenie takiej współpracy między poszczególnymi ministerstwami (działającymi dotychczas na zasadzie udzielnych księstw), aby zajęcia prowadzone w muzeach, bibliotekach, ogrodach

botanicznych, realizowane poza szkołą przez pracowników tych instytucji, były wliczane do podstawy programowej. I nie chodzi o to, aby to nauczyciele prowadzili zajęcia w pomieszczeniach instytucji kultury, ale aby wspólnie z tymi instytucjami można było przygotować taki program, który zaliczany byłby do nowej podstawy programowej, bez względu na to kto będzie prowadził te zajęcia, czy nauczyciel zatrudniony przez szkołę, czy muzealnik na etacie w muzeum, czy bibliotekarz lub archiwista, czy członek stowarzyszenia lub fundacji. Oczywiście, osoby spoza grona nauczycielskiego podlegałyby podobnej ocenie jak nauczyciele, z możliwością hospitacji zajęć przez nich prowadzonych.

Wiele lat temu, przy okazji wizyty w londyńskiej National Gallery, z zachwytem patrzyłam na grupę przedszkolaków siedzących przed wybranym obrazem, którego treści przybliżał dzieciom na poziomie ich aktywowującym, pracownik Galerii. Nasi muzealnicy mają także dostępne ścieżki edukacyjne i są przygotowani do pracy z dziećmi i młodzieżą. Dlaczego nie można byłoby włączyć ich do przygotowania zajęć mieszczących się w podstawie programowej? W dniu projektowym uczniowie mogliby zamiast do szkoły pójść do włączonej do współpracy instytucji kultury, nie na zasadzie wycieczki, lecz normalnego dnia projektowego. Oczywiście, taką możliwość mieliby głównie uczniowie szkół, w których są takie placówki. Jednak w wielu mniejszych miejscowościach istnieją np. Izby pamięci, domy kultury, biblioteki, a tam gdzie ich brak, to faktycznie lekcje w muzeum realizowane na zasadzie wycieczki, mogłyby być wsparciem dla holistycznego podejścia w edukacji.

Korzystając z narzędzi, które zostały stworzone w ramach jednego z naszych projektów międzynarodowych, organizowaliśmy przez kilka lat projekty tworzenia wystaw wirtualnych w wybranych szkołach. Nabór do projektu odbywał się na zasadzie konkursu dla grupy wyróżniających się uczniów. Tworzyliśmy z nimi wspomniane w tekście pani Zuzanny Campalastri i opisane krótko w wystąpieniu pani Marzeny Martynowicz, wystawy wirtualne, na zasadzie dni projektowych, na które wyrażali zgodę dyrektorzy szkół. Te działania, realizowane poza podstawą programową i normalnym cyklem nauczania, rozwijały w grupie uczniów uczestniczących, chyba wszystkie kompetencje kluczowe, a często wydobywały z nich także ukryte zdolności, których się nie spodziewaliśmy. Włączenie takich, czy podobnych aktywności do podstawy programowej

może walnie przyczynić się do zmiany nastawienia uczniów do szkoły, tak jak miało to miejsce w naszych projektach.

W polskich szkołach jest wielu zaangażowanych i pomysłowych nauczycieli, starających się uatrakcyjnić nauczanie. Są oni poddawani ocenie przez swoich przełożonych - dyrektorów, kuratorów i na co dzień obserwowani są przez uczniów nie tylko pod kątem ich wiedzy i metod pedagogicznych, ale też pod względem ich statusu materialnego, wyglądu. A gdy „narażą się” jakiemuś nieprzygotowanemu do lekcji uczniowi, to mają jeszcze do czynienia z rodzicami, gdyż do lamusa odeszły już czasy, gdy większość rodziców przyznawała rację wymagającemu nauczycielowi. Młodzi entuzjaści, tuż po studiach najczęściej wybierają pracę w szkole pełni pasji i ciekawych pomysłów, a po latach bicia głową w mur i braku docenienia, czują już tylko wypalenie zawodowe i szukają innego miejsca na realizowanie swoich pasji zawodowych, o ile jeszcze takie w nich się zdołały utrzymać.

Ponownie jesteśmy w czasie odbudowywania tego, co zostało zniszczone, zniekształcone, przeinaczone w okresie tzw. „wstawania z kolan”. Do katastrofy doprowadzone w czasie pseudo-reform szkolnictwo, staje się jednym z najważniejszych priorytetów obecnego rządu. Ponownie przypomina się sentencja Jana Zamojskiego z aktu fundacyjnego Akademii Zamoyskiej: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Szczęśliwie, środowisko nauczycielskie nie do końca się poddało i wciąż walczy o tę przyszłość Rzeczypospolitej, do której chce jak najlepiej przygotować dzieci i młodzież. Na tej konferencji próbowaliśmy podzielić się pomysłami, jak można to zrobić najlepiej.

Jak wielu dyskutantów wskazywało, najlepiej dać wolność dyrektorom szkół w tworzeniu programu nauczania. Czy jest to idealne rozwiązanie? Tak, w tych szkołach, w których dyrektorom zależy na zmienianiu szkoły ze stagnacyjnej na szkołę, do której dzieci i młodzież przychodzą z radością a nie z musu, wynikającego z obowiązku szkolnego. Jak to stwierdzić i zmierzyć? Może liczbą zapisów uczniów do szkoły. Jeżeli będzie ona znacząco niższa niż przeciętna, to przepytanie uczniów co im się nie podoba w danej szkole i w sytuacjach wskazujących na konieczność dokonania zmian, rozpisanie konkursu na stanowisko nowego dyrektora.

Uczniowie, a każdy z nas kiedyś nim był, rzadko mają kontakt z dyrekcją szkoły, gdyż na co dzień spotykają się z nauczycielami, którzy są bardziej lub mniej wymagający, bardziej lub mniej błyskotliwi, bardziej lub mniej mili. W liczbie 700 tysięcy nauczycieli wielu jest zainteresowanych tym trudnym zawodem. W gronie nauczycieli szczególnie wyróżniających się należy wskazać co najmniej kilku, jak na przykład Dariusz Martynowicz, „Babka od histy”, czy Iga Kazimierczyk. Ministerstwo Edukacji, czy też Parlamentarna Komisja Edukacji, powinny czerpać pełnymi garściami z ich doświadczeń i zaangażowania w procesie budowania nowego systemu edukacji.

ISBN 978-83-936670-9-3  
Druk: POZKAL Inowrocław